Cena numeru 25 groszy

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki", 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

ROK XVI | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 20 MARCA 1938 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY | № 78

Litwa przyjęła ultimatum Polski

RYGA, 19 marca. (P.A.T.)

Z Kowna donoszą, że na skutek uchwały sejmu litewskiego, postanowił rząd litewski zgodzić się na żądania Polski i zakomunikować poselstwu polskiemu w Tallinie, iż gotów jest z dn. 31 marca r. b. wysłać do Warszawy posła litewskiego oraz przyjąć w Kownie posła Rzplitej.

Warszawa, 19 marca.

(Pat) — W dniu dzisiejszym przed południem poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Tallinie, p. Wacław Przesmycki został zawiadomiony przez posła Rzeczypospolitej Litewskiej

O PRZYJĘCIU PRZEZ RZĄD LITEWSKI WSZYSTKICH I BEZ ZASTRZEŻEŃ PROPOZYCYJ POLSKICH.

O godz. 11-ej według czasu warszawskiego, nastąpiła w poselstwie polskim w Tallinie wymiana not następującej treści:

Dnia 19 marca 1938 roku.

Panie ministrze, z polecenia mego rządu, mam zaszczyt zakomunikować, że rząd polski postanowił nawiązać z dn dzisiejszym

NORMALNE STOSUNKI DYPLOMATYCZNE POMIĘDZY POLSKĄ I LITWĄ i w tym celu ustanawia poselstwo w Kownie. Poseł polski należycie akredytowany złoży swe listy uwierzytelniające w Kownie najpóźniej do dnia 31-go marca r. b.

Rząd polski zapewnia ze swej strony poselstwu litewskiemu w Warszawie, warunki normalnego funkcjonowania i w związku z tym, zagwarantuje od dnia 31 marca r. b.

MOŻNOŚĆ BEZPOŚREDNIEJ KOMUNIKACJI LĄDOWEJ, WODNEJ, POWIETRZNEJ, TELEGRAFICZNEJ I TELEFONICZNEJ MIĘDZY POSELSTWEM, A RZĄDEM LITEWSKIM.

Łączę etc.

(—) WACŁAW PRZESMYCKI.

Minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Rzeczyposp. Polskiej.

— Panie ministrze. Z polecenia mego rządu mam zaszczyt zakomunikować że rząd litewski postanowił nawiązać z dniem dzisiejszym normalne

STOSUNKI DYPLOMATYCZNE POMIĘDZY LITWĄ I POLSKĄ

i w tym celu ustanawia poselstwo w Warszawie. Poseł litewski należycie akredytowany złoży swe listy uwierzytelniające w Warszawie najpóźniej do dnia 31 marca r. b.

Rząd litewski zapewnia ze swej strony poselstwu polskiemu w Kownie warunki normalnego funkcjonowania i w związku z tym zagwarantuje od dnia 31 marca b. r. możność bezpośredniej komunikacji lądowej, wodnej, powietrznej, telegraficznej i telefonicznej pomiędzy poselstwem a rządem polskim. Łącze etc.

(—) DOJLIDE.

Minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Rzeczypospolitej Litewskiej.

Wobec tego od chwili obecnej zostały NAWIĄZANE NORMALNE STOSUNKI MIĘDZY POLSKĄ I LITWĄ.

Sejm litewski zatwierdził decyzję o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Polską

RYGA, 19 marca.

(PAT) Speaker radiostacji kowieńskiej ogłosił dziś po południu opis przebiegu dzisiejszego posiedzenia sejmu litewskiego, na którym zapadła uchwała przyjęcia żądań polskich.

W posiedzeniu sejmu litewskiego wzięli udział wszyscy posłowie, rząd w pełnym składzie, z wyjątkiem premiera Tubelisa, który przebywa na kuracji w Szwajcarii, posłowie państw obcych, akredytowanych w Kownie, oraz wielu przedstawicieli prasy. Poza tym zjawiło się kilkaset osób publiczności, a kilka tysięcy osób oczekiwało przed gmachem sejmu w zapełnionych szczelnie ulicach.

Posiedzenie sejmu otworzył przewodniczący inż. Szakenis, który podkreślił, że sejm zbiera się w bardzo ważnej chwili. Na porządku obrad obecnego posiedzenia przewidziany jest tylko jeden punkt — oświadczenie rządu.

Następnie zabrał głos minister komunikacji Stanisauskas. W zastępstwie nieobecnego premiera minister podał do wiadomości sejmu treść noty polskiej oraz dwóch dodatków do niej. Rząd litewski uczynił rządowi polskiemu propozycję w dn. 14 i w dn. 17 aż dwukrotnie, celem załagodzenia konfliktu oraz celem powołania z każdej strony po jednym dyplomacie, którzyby rozważyli stan stosunków między obu krajami. Rząd polski odrzucił tę propozycję. Wobec groźby Polski i wobec obecnej groźnej sytuacji międzynarodowej, rząd litewski

ZWRÓCIŁ SIĘ O INTERWENCJĘ DO MOCARSTW.

Wynikiem tych kroków były demarches, poczynione w Warszawie. Litwa jest wdzięczna tym dyplomatom, którzy interweniowali w Warszawie, coprawda nie uzyskując żadnych rezultatów. Wobec tak wytworzonej sytuacji,

RZĄD LITEWSKI ZMUSZONY BYŁ PRZYJĄĆ WARUNKI NOTY POLSKIEJ

Minister Stanisausas wyraził w zakończeniu nadzieję, że z konfliktu polsko-litewskiego społeczeństwo litewskie wychodzi skonsolidowane.

Z kolei zabrał głos sekretarz generalny rządowego stronnictwa Tautininków (narodowców) dr. Janawicius, który zgłosił rezolucję, iż sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie rządu w sprawie ultimatum polskiego, stwierdzając, że rząd był zmuszony do przyjęcia tego ultimatum. Uzasadniając krótko tę rezolucję, mówca podkreślił, że wobec wytworzonej sytuacji, a zwłaszcza groźnego położenia międzynarodowego, rząd litewski nie miał innego wyjścia.

Przewdoniczący postawił następnie pytanie, który z posłów chce zabrać głos przeciwko rezolucji. Nikt głosu nie zabrał.

Wobec tego przewodniczący ogłosił, iż rezolucja została przyjęta jednogłośnie.

PRZEMOWIENIE MIN. BECKA

o stosunkach polsko-litewskich — wygłoszone na konferencji prasowej. — Polska nigdy nie chciała czynić krzywdy narodowi litewskiemu

WARSZAWA, 19 marca.

(PAT) Dziś wieczorem w ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się konferencja prasowa, na której minister spr. zagr. Beck wygłosił przemówienie w sprawie stosunków polsko-litewskich. Konferencja zgromadziła około 100 dziennikarzy polskich.

Pojawienie się ministra Becka powitane zostało hucznymi oklaskami zgromadzonych dziennikarzy. Owacja na cześć ministra Becka trwała przez dłuższy czas.

Minister Beck zabrał głos, oświadczając, co następuje:

„Szanowni panowie. Pozwoliłem sobie zaprosić panów dzisiaj nie tylko dlatego, że jesteśmy wobec wydarzeń nie banalnych, ale i dlatego, że miałem w stosunku do panów trochę wyrzutów sumienia. W trudnej pracy ostatnich dni — przyznaję uczciwie, że nasze komunikaty były więcej niż skromne. Chciałbym się z tego wytłumaczyć.

Cel, który postawił sobie rząd Rzeczypospolitej w ostatnich swoich pracach w stosunku do Litwy był jasny i prosty, ale droga była trudna. Wydawało się nam, że najkorzystniejsze może będzie dla przebiegu negocjacji, jeżeli publikowanie wiadomości o naszych propozycjach pozostawimy naszemu partnerowi, a więc nie była to jakaś niechęć w stosunku do pracy panów, którą to pracę w tym okresie bardzo wysoko cenię i szanuję.

Proszę panów, sprawy polsko-litewskie mają historię długą — właściwie dwa etapy: historię dawnej Rzeczypospolitej i historię nową — ostatnich 20 lat. Nie będę długo mówił o historii dawnej Rzeczypospolitej. Chcę tylko podkreślić, że w stosunku Polski do Litwy NIGDY NIE BYŁO CHĘCI ROBIENIA KRZYWDY NARODOWI LITEWSKIEMU.

Jeżeli chodzi o sprawy aktualne, stoimy na gruncie dzisiejszej rzeczywistości. NARÓD LITEWSKI CHCE MIEĆ SWOJE PAŃSTWO. JEST TO JEGO PRAWO I JA TO PRAWO, MÓWIĘ TO W IMIENIU RZĄDU POLSKIEGO, SZANUJE.

Jednak tak się złożyło, że na przestrzeni obszernych granic Rzeczypospolitej istniał fragment nie żyjący życiem normalnym. To proszę panów, było zgóry zarodkiem niebezpieczeństwa i zła. ŁEPIEJ JEST Z KIMŚ DOBRZE SIĘ WYKŁÓCIĆ, ANIŻELI SIĘ OBRAZIĆ I NIC NIE MÓWIĆ.

W tym pierwszym wypadku można się dogadać. Z kłótni i z różnicy zdań może wyjść jakaś twórcza myśl, z milczenia w życiu międzynarodowym nic dobrego nie wychodzi. Dlatego scharakteryzowałem ten fragment naszej polityki zagranicznej, jako fakt największego znaczenia.

I tak, jak w trudnych momentach, w których zaangażowana była i godność naszego państwa i jego życiowe interesy w najszerszym zakresie, w prasie polskiej znajdowało się oddźwięk zrozumiałych reakcji naszej opinii publicznej, tak niech mi będzie wolno wyrazić nadzieję i prośbę do panów, aby z chwilą, gdy istniejące zło zostało usunięte i kiedy się otwiera droga do lepszego życia, aby panowie i w tej pracy twórczej zechcieli współpracować z wszystkimi tymi czynnikami, które tej pracy swój czas i uwagę poświęcają.

Jestem przekonany po doświadczeniach z wczoraj, że takie będzie również jutro.

Dziękuję panom“.

Przemówienie p. ministra Becka przyjęte było przez zgromadzonych dziennikarzy głośnymi i długimi oklaskami.

Na zakończenie zabrał głos w imieniu zgromadzonych przedstawicieli prasy prezes Związku Dziennikarzy R. P. płk. M. Ścieżyński, który złożył ministrowi Beckowi serdeczne gratulacje z powodu osiągniętych sukcesów. Prezes Ścieżyński oświadczył, że prasa polska zajęła w stosunku do ostatnich wydarzeń stanowisko zgodne z uczuciami całego narodu, który w ostatnich dniach zjednoczył się w jednym rytmie poparcia rządu Rzeczypospolitej w hołdzie dla armii i jej Wodza Naczelnego.

Wielka manifestacja w stolicy

w związku z przyjęciem ultimatum przez Litwę. — Olbrzymie tłumy wznosiły okrzyki na cześć armii i Naczelnego Wodza

Warszawa, 19 marca

(PAT) W dniu dzisiejszym staraniem Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyła się potężna manifestacja mieszkańców Warszawy na placu Marszałka Piłsudskiego w związku z przyjęciem przez rząd litewski ultimatum rządu polskiego.

Na długo przed godziną 18-tą Plac Marszałka wypełniła kilkudziesięciotysięczna rzesza mieszkańców stolicy. Ponad morzem głów wykwitł las sztandarów organizacyj społecznych oraz niezliczona ilość transparentów na których widniały hasła: „Kowno i Warszawa muszą iść razem“, „Żądamy Unii lubelskiej“, „Niech żyje Wódz Naczelny“, „Naród i armia to jedno“, „Polak, Litwin sobie bratem“.

Wokół mównicy zgromadzili się w oczekiwaniu na przemówienie szefa O. Z. N., gen. Skwarczyńskiego: szef sztabu OZN płk. Wenda, posłowie i senatorowie z prezesem koła parlamentarnego OZN, senatorem Dąbkowskim, przedstawiciele licznych organizacyj, zarządu miasta i delegaci poszczególnych związków.

Skupiony poważny nastrój tłumu przerywają okrzyki na cześć Marszałka, podchwytywane entuzjastycznie przez zgromadzone rzesze. O godz. 18,20 wstępuje na trybunę szef OZN, gen. Swarczyński, powitany burzą oklasków i długo niemilknącymi okrzykami, wygłaszając przemówienie, kilkakrotnie przerywane okrzykami: „Niech żyje armia polska“.

W momencie, gdy gen. Skwarczyński mówił o Marszałku Polski Śmigłym Rydzu, fala entuzjazmu kilkudziesięciotysiącznego tłumu dosięgła zenitu. Okrzykom „Niech żyje Marszałek“ nie ma końca. Przemówienie swoje gen. Skwarczyński zakończył okrzykiem „Rzeczpospolita, jej prezydent i rząd niech żyją“, „Armia Polska i jej Wódz Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje“. Okrzyk ten podchwyciły zebrane tłumy. Orkiestra, która odegrała hymn narodowy wtórował chór tysięcy wypełniających plac Marszałka Pierwszej Brygady uformował się olbrzymi pochód, który skierował się w stronę generalnego inspektoratu Sił Zbrojnych.

O godz. 19,20 przybył samochodem Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz. Na widok Naczelnego Wodza tłum ogarnia nieopisany entuzjazm, wyrażający się w niemilknących okrzykach „Niech żyje Marszałek Polski“. Pan Marszałek staje na balkonie i salutuje zebrane tłumy, wiwatujące na jego cześć.

Na wielokrotne prośby tłumu „Przemów, Wodzu“, pan Marszałek Śmigły Rydz wygłosił następujące krótkie przemówienie: „Powiem tylko kilka słów, gdyż muszę jechać na Zamek, gdzie wygłasza przemówienie Pan Prezydent R. P. Chcę podziękować i wyrazić swą głęboką wdzięczność, że w tak ważnych i przełomowych chwilach byliśmy razem. Sądzę, że nie tylko w ważnych momentach, ale również i w szarej pracy dnia codziennego, będziemy szli razem ramię przy ramieniu“.

Anglia doradzała Litwie

przyjęcie warunków polskich — pisze prasa angielska

Londyn, 19 marca

(Pat) Cała popołudniowa prasa londyńska przynosi na naczelnych miejscach wiadomość o uregulowaniu konfliktu polsko - niemieckiego.

Chmury wojenne na wschodzie Europy uległy dziś rozwianiu — oświadcza „Evening Standart“.

Od końca bieżącego miesiąca możliwe będzie po raz pierwszy od lat 19-tu odbyć podróż z Polski do Litwy wprost drogą lądową, morską lub powietrzną — podkreśla „Evening News“.

Dziennik przewiduje, że trzech lub czterech członków rządu litewskiego ustąpi, m. in. minister spraw zagranicznych Lozarajtis, którego następcą będzie prawdopodobnie poseł litewski w Londynie Balutis. Polska ma dziś podwójną przyczynę do świętowania — podkreślają popołudniowe gazety londyńskie — albowiem dzień dzisiejszy jest dniem imienin wielkiego patrioty polskiego Marszałka Piłsudskiego, który marzył o unormowaniu trwałego pokoju i przyjaźni pomiędzy Polską a Litwą.

Brytyjskie czynniki rządowe nie ukrywają swego zadowolenia, że spór polsko - litewski skończył się pogodzeniem się obu stron.

Rzecznik Foreign Office oświadczył korespondentowi PAT., że rząd brytyjski uważa nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą za bardzo doniosły krok dla wzmożenia pokoju. Times stwierdza, że umiar żądań polskich wywołał w Londynie dobre wrażenie i że litewski upór w kwestji polskiego żądania otwarcia granic nie znajdował w Londynie poparcia.

Prasa londyńska pełna jest również opisów z Warszawy i Wilna o entuzjaźmie społeczeństwa polskiego i zarządzeniach władz. Po przez wszystkie dzienniki londyńskie widnieje transparent: „Wodzu Marszałku, prowadź nas na Kowno“ — Jest to zdjęcie z manifestacji w Warszawie, przekazane drogą fototelegraficzną z Warszawy do Londynu.

Dzienniki londyńskie, omawiając wa runki polskie, podkreślają, że są one ostre w tonie, ale bardzo

UMIARKOWANE W TREŚCI.

Z wynurzeń prasy angielskiej sądzić należy, że

RZĄD BRYTYJSKI DORADZAŁ LITWIE USTĘPLIWOŚĆ.

Tak prasa londyńska ocenia wczorajszą rozmowę lorda Halifaxa z posłem litewskim Balutisem, który był wezwany przez brytyjskiego ministra spr. zagr.

„Times“ podkreśla, że nota polska nie jest w swej treści tego rodzaju, aby rząd litewski mógł ją odrzucić. Polska ma powody, aby odczuwać rozgoryczenie wobec sąsiada, któremu tyle razy proponowała bezskutecznie zlikwidowanie nie dającego się utrzymać stanu rzeczy. Odmowa rządu litewskiego, zarówno w roku 1928, jak i w roku 1934 przyjęcia modus vivendi z Polską nie znajduje wytłomaczenia.

„Times“ podkreśla, że niektóre rządy obce wywierały nacisk na Litwę, aby poszła na ustępstwa wobec Polski. Bierny opór w tej sprawie nie przyniesie Litwinom żadnej korzyści.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Historyczne słowa Marsz. Piłsudskiego o Litwie

wypowiedziane w 1934 roku

Warszawa 19 marca.

W „Gazecie Polskiej“ Tadeusz Katelbach podaje nigdzie dotychczas niedrukowany ustęp ze swej rozmowy z Marsz Józefem Piłsudskim o stosunkach polsko-litewskich.

Tadeusz Katelbach rozmawiał na ten temat z Marszałkiem dn. 1-go czerwca 1934 roku.

W toku rozmowy Tadeusz Katelbach który niedawno był w Kownie, zaznaczył, że Litwini są przekonani, że mogą być spokojni o siebie, gdyż leży to w żywotnym interesie Polski. Marszałek powiedział wówczas:

„No, no! Niech Litwini nie będą za pewni siebie, bo jeszcze nie wiadomo co z nimi będzie. Niemcy? Kiedy byłem w Genewie powiedział mi Stressemann, mówiąc o Litwie: „Das ist nichts“. **Zresztą będąc w Genewie nie miałem zamiaru przypierać do muru Litwy, lecz samą Ligę Narodów. Otóż jak. Dla Niemców** Litwa to jest nic. Tak było i tak jest teraz. A dla Sowietów? Naprawdę też nic. **W tym wielkim europejskim rozrachunku, który nadchodzi i już się teraz dokonywa Litwa, zarówno dla Niemców, jak** dla Rosji nie stanowi żadnej pozycji. Żadnej — **powtórzył Marszałek patrząc mi w oczy. I wobec tego — ciągnął po chwili — niech sobie dalej zwlekają z nami, jak chcą. Lecz dalsze zwlekanie — mó**wił rozkładając wymownie ręce — może **się stać dla nich zgubą. Tak, panie —** powtórzył kiwając głową — tylko zgubą.“

Dwa nowe korpusy wojsk niemieckich

przybyły do Austrii

Wiedeń 19 marca.

W kołach wojskowych fachowych słychać, że dwa nowe korpusy niemieckiej armii przybyły w ciągu ubiegłej nocy głównie pułki bawarskie i wirtemberskie.

Dziś odbyła się przez Ringi defilada niemieckiej kawalerii. Wielka ilość wojsk niemieckich wywołuje pewne przejściowe trudności w ich rozmieszczeniu.

Likwidacja konfliktu polsko-litewskiego

wywołała zadowolenie zagranicą.—Litwa swoim uporem stwarzała zarzewie niepokoju

PARYŻ, 19 marca.

(PAT) Prasa francuska od chwili otrzymania wiadomości o ultimatum polskim wykazywała wyraźne zdenerwowanie.

Z wyraźnie niechętną, a nawet wrogą kampanią przeciwko Polsce wystąpiły dzienniki „Oeuvre“ i „Echo de Paris“.

„Petit Parisien“ zajmuje wobec posunięć Polski stanowisko krytyczne i przyznaje, że

STANOWISKO LITWY NIE MOGŁO BYĆ UZNANE PRZEZ ŚWIAT CYWILIZOWANY.

„Journal“ zaznacza, że wobec obecnej sytuacji międzynarodowej Polska zdecydowała się na energiczne działanie.

Wiadomość o przyjęciu ultimatum polskiego prasa francuska przyjęła z westchnieniem ulgi.

BERLIN, 19 marca.

(PAT) „Diplomatisch-Politische Korespondenz“ wita z zadowoleniem pokojowe zakończenie konfliktu polsko-litewskiego, podnosząc, że

NOTA POLSKA BYŁA KATEGORYCZNĄ CO DO FORMY, A CO DO TREŚCI ODZNACZAŁA SIĘ UMIARKOWANIEM I RZECZOWOŚCIĄ ŻĄDAŃ.

Należy sobie uprzytomnić, że od blisko 20 lat pomiędzy Litwą a Polską nie istniały dyplomatyczne stosunki i nie było bezpośredniej komunikacji kolejowej i pocztowej.

Ze strony polskiej nie brakło usiłowań, aby nienormalny stan rzeczy, istniejący we wzajemnych stosunkach, usunąć.

Podkreślić należy z zadowoleniem, że rząd litewski wykazał zrozumienie sytuacji.

Znormalizowanie stosunków pomiędzy obu sąsiadującymi państwami zostanie przez zwolenników pokoju powitane z uznaniem, tym bardziej, gdy się weźmie pod uwagę, jaki stopień napięcia osiągnęły stosunki polsko-litewskie skutkiem ostatniego konfliktu granicznego. Z horyzontu europejskiego znika ten konflikt na drodze porozumienia. W Niemczech zostaje to ocenione z zadowoleniem.

W tym samym duchu omawia sprawę cała dzisiejsza prasa popołudniowa i wieczorna, zamieszczając na pierwszych stronach wiadomość o szczęśliwym załatwieniu długoletniego sporu i o zadowoleniu Warszawy.

„Berliner Tageblatt“ poświęca artykuł wstępny historii stosunków polsko-litewskich. Długie trwanie sporu polsko litewskiego po wojnie dziennik przypisuje w dużej części niedołężności Genewy

PRAGA, 19 marca.

(PAT) „Veczerni Czeske Slovo“ omawiając zatarg polsko-litewski, pisze m. in.: „Głęboko ubolewamy, że nasz sąsiad — Polska — znalazł się w gorączce wojennej w chwili obecnej sytuacji międzynarodowej. W takim momencie w Polsce rozpoczęto demonstracje wojenne. Nacjonalistyczni studenci chodzą po ulicach i wołają „Na Kowno na Kowno“. Pismo przypomina, że w roku 1870 wołano w Paryżu „Na Berlin, na Berlin“, a w Wiedniu w 1914 r. „Na Serbię, na Serbię“.

Nie radzi słyszymy takie okrzyki ze stolicy naszego sąsiada — pisze wspomniany dziennik czeski.

NOWY JORK, 19 marca.

(PAT) Reuter donosi, iż wiadomość o przyjęciu warunków polskich przez Litwę wywołała na Walstreet ogólną zwyżkę kursów. Niektóre z akcyj towarzystw przemysłowych podniosły się w porównaniu z dniem wczorajszym o 1 do 4 punktów.

RZYM, 19 marca.

(PAT) Agencja Stefani ogłasza komunikat treści następującej:

Włoska opinia publiczna, która śledziła z uwagą zaostrzenie kryzysu w stosunkach polsko-litewskich, zdawała sobie sprawę z tego, że Polska wobec oporu litewskiego wykazała przez długi czas dowód dobrej woli i nie mogłaby dłużej tolerować sytuacji, która w Europie nie ma przykładu. Oto dlaczego odpowiedzialność za następstwa tego stanu rzeczy nie może obciążać lojalnej polityki polskiej.

RYGA, 19 marca.

(PAT) Dziś wieczorem radiostacja kowieńska ogłosiła przegląd prasy krajowej i zagranicznej na temat zatargu polsko-litewskiego.

W komunikacie prasowym szczególnie powoływano się na głosy prasy francuskiej, wspominające o demarches, uczynionych przez przedstawicieli Francji wobec Polski w sprawie zatargu polsko-litewskiego.



Mapa Republiki Litewskiej.

B. premier litewski Bistras

wypowiada się za współpracą z Polską

RYGA, 19 marca.

(PAT) Premier litewski Bistras, jeden z poważnych członków partii chrześcijańsko-demokratycznej, wypowiedział dłuższą mowę na zebraniu partyjnym, krytykując ostro dotychczasową politykę rządu i wypowiadając się za współpracą z Polską.

RYGA, 19 marca.

(PAT) Z Kowna donoszą:

Szereg organizacyj litewskich, m. in. związek obrońców ojczyzny, związek szaulisów, związek narodowców, związek młodzieży narodowej i inne — wydały do społeczeństwa odezwę, w której nawołują do zachowania spokoju i konsolidacji.

Związek ochotników wojska litewskiego wydał oddzielnie dłuższą odezwę do narodu litewskiego, która nawoływała społeczeństwo i wojskowych, aby nie dali się sprowokować rozmaitym agentom, ponieważ każdy nierozważny krok mógłby zaszkodzić Litwie.

Całe społeczeństwo musi się zjednoczyć w akcji pomocy zimowej

12 tysięcy osób aresztowanych w Austrii

Samobójstwa wybitnych uczonych. — Hitlerowcy skonfiskowali pałac bar. Rotszylda

Wiedeń, 19 marca.

Psychoza samobójstw, popełnianych wskutek depresji moralnej, trwa w dalszym ciągu, wyrywając coraz więcej ofiar spośród przodujących warstw austriackich.

Olbrzymie wrażenie w Wiedniu wywołała śmierć Egona Fridella, znanego autora historii kultury nowoczesnej. Fridell uchodził za najlepszego stylistę, a prace jego odznaczały się silną i przekonywującą argumentacją. Występował również jako aktor w teatrze Reinhardta.

Sądząc z kartki, którą denat zostawił, przyczyną samobójstwa była depresja, spowodowana przewrotem w Austrii.

Samobójstwo, przez zażycie trucizny, popełnił również sławny doktór wiedeński,

PROFESOR UNIWERSYTETU - DR. OSKAR FRÄNKE.

Stan jego jest beznadziejny. Lada godziny należy oczekiwać śmierci.

Samobójstwo popełnił również profesor Nobel.

W kołach politycznych rozeszła się wiadomość, że na życie targnął się prezydent policji Skublin, w obawie aresztowania.

Śmiercią samobójczą zginął Kurt Sonnefeld, najwybitniejszy współpracownik „Neue Freie Presse".

Aresztowanie Freuda

Aresztowano również 86-letniego doktora Zygmunta Freuda, twórcę systemu psycho - analizy. Początkowo policja chciała osadzić go w areszcie, lecz na interwencję posła amerykańskiego poprzestano na pozostawieniu straży policyjnej w domu sędziwego uczonego.

W ciągu czwartku aresztowano księżnę Fanny Starhemberg, matkę znanego przywódcy Heimswehry, który zbiegł do Węgier. Początkowo osadzono ją w areszcie, lecz dzięki staraniom wpływowych przyjaciół poprzestano na zastosowaniu aresztu domowego.

W więzieniu znajduje się dwóch profesorów uniwersytetu wiedeńskiego, dr. Arct i dr. Kerri oraz były szef biura prezydialnego kanclerza Schuschnigga, radca Schawane. Wielkie aresztowania przeprowadzono między austriackimi legitymistami.

10 ciu wybitnych arystokratów osadzono w obozie koncentracyjnym.

Między innymi znajduje się tam baron Mirbach, który odgrywał wielką rolę w ruchu legitymistycznym.

Aresztowaniami objęto również koła dziennikarzy. Między innymi osadzono w więzieniu Fundera, wydawcę katolickiej „Reichspost". oraz Meilerie, wiceprezydenta Izby prasowej. Prezydent Izby prasowej i minister pełnomocny Ludwig został aresztowany już przed paru dniami pod zarzutem natury nie tylko politycznej, ale i karnej, gdyż zarzucają mu przekupywanie prasy krajowej i zagranicznej.

Paryż, 19 marca.

„Paris Soir" donosi z Wiednia, iż ogółem w ciągu ostatnich dni aresztowano w Austrii 12.000 osób, które przeważnie zesłano do obozów koncentracyjnych. Są to byli politycy „frontu ojczyźnianego", a więc przeciwnicy narodowych socjalistów. Aresztowano również licznych przemysłowców i kupców Żydów.

Jak twierdzi „Paris - Soir" aresztowanie znanego laryngologa prof. Neumana, u którego niedawno leczył się książę Windsoru, nastąpiło z tego powodu, iż miał on rok temu, gdy został wezwany do Berlina dla zbadania stanu strun głosowych kanclerza Hitlera, odmówić temu wezwaniu.

Ks. Fürstemberg osadzony w więzieniu

Wiedeń, 19 marca.

(PAT) Z dobrze poinformowanych kół donoszą o aresztowaniu ks. Karola Fuerstemberga, b. ambasadora Austrii przy rządzie hiszpańskim, za czynny udział w ruchu legitymistycznym. Aresztowano również hr. Hoyosa, bratanka prezydenta rady stanu za znieważenie flagi ze swastyką.

Z tych samych kół donoszą, że kanclerz Schuschnigg — wbrew dotychczasowym pogłoskom — nie opuścił Austrii i znajduje się nie w swoim mieszkaniu, lecz w więzieniu śledczym. Na uwagę zasługuje fakt, że los jego podzieliła narzeczona hr. Vera Czernin. Wbrew dotychczasowym bowiem pogłoskom, b. kanclerz

SCHUSCHNIGG ŚLUBU NIE WZIĄŁ,

gdyż wzbroniono wstępu do więzienia księdzu, który miał dać ślub.

Wiedeń, 19 marca.

(PAT) Jako przyczynę aresztowania barona Louis Rotschilda podaja z kół urzędowych, że pozostawione rządowi austriackiemu do dyspozycji odszkodowanie za straty, jakie rząd poniósł przy likwidacji Creditanstaltu, względnie Tow. Ubezpieczeń „Fenix" okazało się niewystarczające i celem zapewnienia sobie dalszego odszkodowania nastąpiło aresztowanie.

Praga, 19 marca.

Codziennie rejestruje się we Wiedniu około 10 samobójstw żydowskich lub usiłowań popełnienia samobójstwa. Szpital Rotschilda jest przepełniony chorymi.

We Wiedniu aresztowano przywódcę akademików żydowskich w Austrii Aleksandra Teicha, członka International Student - Service. Żydowska strzecha akademicka przekształcona została w siedzibę oddziałów szturmowych. Studenci żydowscy, pozbawieni wszelkiej opieki, głodują.

Londyn, 19 marca.

„Daily Express" donosi z Wiednia, że

SKONFISKOWANY ZOSTAŁ PRZEZ SZTURMOWCÓW PAŁAC BARONA EUGENIUSZA ROTSCHILDA,

szacowany na milion funtów. W pałacu tym gościł w swoim czasie książę Windsor.

Protest arcyksięcia Ottona Habsburga przeciw aneksji Austrii

Paryż 19 marca.

Zatrzymawszy się przejazdem w Paryżu, arcyksiążę Otto Habsburg wygłosił na zebraniu prasowym przemówienie następujące:

„W chwili gdy Austriacy zamierzali dowieść światu przez wolny plebiscyt, iż chcą utrzymać niepodległy byt kraju, III Rzesza zaanektowała Austrię manu militari."

„Jako następca dynastii, która w ciągu 650 lat troszczyła się o rozkwit i wielkość Austrii, jako przedstawiciel milјonów Austriaków ożywionych uczuciem gorącej miłości dla swej ojczyzny, protestuję z całego serca przeciw agresji, której ofiarą padła Austria."

„Protestuję przeciw aneksji Austrii i włączeniu jej do Niemiec i dezawuuję zgóry plebiscyt, który,dokonany pod kontrolą obcą, miałby usprawiedliwić i zalegalizować fakt dokonany".

„Sytuacja w ten sposób stworzona nie będzie nigdy uznana przeze mnie ani przez lud austriacki. Pokładam całą nadzieję w Bogu i wierzę w zwycięstwo ostateczne słusznych praw i sprawiedliwości."

W zakończeniu swego przemówienia arcyksiążę apelował jeszcze do opinii publicznej świata w imię obrony wolności i pokoju.

Zajścia antyżydowskie w Warszawie

W kilkunastu sklepach wybito szyby.—Policja rozproszyła awanturników

Warszawa, 19 marca

W dniu dzisiejszym od godziny 9-ej do 12-ej w południe wynikły zajścia w kilku punktach Warszawy.

Awantura ta miała miejsce w związku z masowym podejmowaniem wkładów z Kas Oszczędnościowych przez pewne osoby, które dały posłuch jakimś niepokojącym pogłoskom, i z tego powodu wycofały gotówkę ulokowaną w bankach.

Na skutek tego młodzież akademicka w liczbie około 200 osób w poszczególnych punktach miasta przed niektórymi bankami urządziła głośne demonstracje przeciw osobom stojącym w ogonkach.

Policja interweniowała, nie dopuszczając do żadnych zajść.

W tym samym czasie grupa akademików urządziła demonstrację antyżydowską wznosząc okrzyki.

W kilkunastu sklepach przy ul. Świętokrzyskiej, Jasnej, Moniuszki, Bielańskiej, Przejazd, Marszałkowskiej, na Pl. Trzech Krzyży i innych zostały wybite szyby. Policja zmobilizowana w samochodach szybko likwidowała zajścia. Zatrzymano kilkudziesięciu uczestników awantury.

Osoby poszkodowane zostały opatrzone przez lekarzy pogotowia ratunkowego. Awantury miały również miejsce w godzinach wieczorowych w okolicy ulicy Marszałkowskiej. Policja z miejsca zapobiegła ekscesom, aresztując awanturników.

Po mieście do późnych godzin wieczornych krążyły gęste posterunki policji pieszej i konnej czuwając nad porządkiem.

Sen. Schorr pobity

Warszawa, 19 marca

Ofiarą zuchwałej napaści przy ul. Mazowieckiej stał się wczoraj o godz. 1-szej w południe sen. prof. dr. Schorr.

Mianowicie do prof. Schorra podszedł jakiś awanturnik i uderzył go pięścią w twarz. Prof. Schorrowi spadły okulary, na szczęście jednak nie odniósł on poważniejszych obrażeń. Sprawca zuchwałego napadu został z miejsca aresztowany. Okazał się nim Wiktor Rzemecki, zam. przy ul. Prostej 27.

Pomagając bezrobotnym, spełniasz swój obowiązek obywatelski

Agent ubezpieczeniowy grozil śmiercią klientom

Warszawa, 19 marca

Przed paru dniami aresztowany został Jan Prus - Faszczewski, pod zarzutem uprawiania szantaży. Pisał on mianowicie do zamożniejszych osób listy anonimowe z pogróżkami, aby w ten sposób skłonić nastraszonych adresatów do ubezpieczenia się na życie w towarzystwie, w którym Prus - Faszczewski był agentem.

Chcąc bardziej realnie przedstawić sytuację, zaangażował niejakiego Fioriana Kołozubowa, który w sposób demonstracyjny miał „prześladować" osoby, do których wysłał owe listy.

W przekonaniu, że ofiara jest dostatecznie nastraszona, Prus-Faszczewski zgłaszał się do niej z propozycją ubezpieczenia się na życie.

Metoda ta okazała się dość skuteczna, zaprowadziła jednak zarówno pomysłowego agenta, jak i jego pomocnika do więzienia.

Represje wobec dziennikarzy zagranicznych w Wiedniu

Wiedeń 19 marca.

Główny korespondent pisma londyńskiego „Times", Reeds, wydalony został z Wiednia. Korespondenta „International News Service" zatrzymano w areszcie, na skutek jednak interwencji poselstwa amerykańskiego wypuszczono go na wolność, pod warunkiem, że nie będzie dalej obsługiwał swej agencji. Na jego miejsce „International News Service" mianowało swym korespondentem znanego dziennikarza amerykańskiego Kniekerbockera.

Uchwały rady ministrów

Warszawa, 19 marca.

(PAT) W dniu 19 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie rady ministrów, na którym przyjęto projekt ustawy o sądach ubezpieczeń społecznych, kilka projektów ustaw o ratyfikacji umów międzynarodowych oraz uchwalono rozporządzenie rady ministrów o zmianie niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego i odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".

Niemcy chcą zablokować Czechosłowację

„Hitler rozpoczął kampanię w stylu Napoleona" — pisze prasa angielska

Londyn, 19 marca

Premier brytyjski Chamberlain wygłosi w przyszłą środę ekspose na temat polityki zagranicznej. Sytuację traktuje się tu nadal jako niezwykle poważną.

Powagę tę powiększają pogłoski o pojawieniu się regularnych wojsk niemieckich na granicy hiszpańsko-francuskiej koło Irunu.

„Manchester Guardian" twierdzi, że

HITLER ROZPOCZĄŁ KAMPANIĘ W STYLU NAPOLEONA

i że jego rewolucyjny nacjonalizm będzie dominował nad sytuacją europejską, tak, jak rewolucyjny imperializm Napoleona ciążył nad Europą przed półtora wiekiem.

Pismo przypuszcza, że najbliższą presję wykona Rzesza na Węgry, aby dokonać w ten sposób blokady lądowej Czecho-Słowacji i zmusić ją do zupełnej kapitulacji.

Prasa opozycyjna alarmuje, że dalsza bierność rządu angielskiego

ZREDUKUJE POWOLI ANGLIĘ DO ROLI DRUGORZĘDNEGO PAŃSTWA

Pesymiści twierdzą nawet, że tak, jak w r. 1914 wojnę spowodowało to, że Niemcy łudziły się, iż Anglia się nie ruszy, tak i w r. 1938 może dojść do wojny światowej z powodu niezdecydowanego milczenia Londynu.

Londyn, 19 marca

(PAT) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że prem. Chamberlain zdecydował się na złożenie w Izbie Gmin w przyszły czwartek wiążącej deklaracji co do stanowiska W. Brytanii w sprawie sytuacji międzynarodowej. Na tym tle dojść miało pomiędzy poważnionymi stronami wśród większości rządowej do pogodzenia się. Winston Churchill, który miał wczoraj odjechał do Paryża, aby w bezpośrednim kontakcie z przedstawicielami rządu francuskiego zebrać materiał przeciw Chamberlainowi, zaniechał wyjazdu, co komentowane jest jako dowód, że doszło do kompromisu i że żadna akcja przeciw premierowi w chwili obecnej nie będzie podjęta.

Charakterystyczne jest również przemówienie, jakie wygłosił dziś po południu na konferencji delegatów narodowego stronnictwa pracy t. zw. grupy dawnych labourzystów, wchodzących w skład większości rządowej, minister dominiów Macdonald, który z całym naciskiem oświadczył, że stoi po stronie premiera Chamberalina, „którego politykę uważa za uczciwą, szczerą i rozumną". Macdonald z całą stanowczością zaprzeczył, jakoby rządowi grozić miał rozłam.

Jutro proces dr. Bolesława Drobnera

O co oskarżony jest działacz socjalistyczny.—Rozprawa potrwa dwa tygodnie

Kraków, 19 marca.

Jutro, w poniedziałek, rozpocznie się przed sądem przysięgłych w Krakowie proces dr. Bolesława Drobnera, który potrwa około 2 tygodni.

Oskarżony jest znanym działaczem socjalistycznym, pracującym w szeregach P. P. S. w Krakowie od wielu lat. Ostatnio władze zwróciły uwagę na kontakt dr. Drobnera z pewnymi osobami oraz na jego wystąpienia, zwłaszcza po odbytej podróży do Rosji Sowieckiej.

Cykl referatów, jakie dr. Drobner wygłosił, przeważnie w Krakowie, o swych wrażeniach z podróży do Rosji, oskarżony wydał następnie w formie broszury p. t. **„Co widziałem w Rosji Sowieckiej". Broszura ta stanowi jeden z punktów oskarżenia,** które wskazuje, że autor **gloryfikuje w niej ustrój sowiecki i nawołuje do wprowadzenia takiego samego ustroju w Polsce.**

Na podstawie tej broszury oraz wyników dochodzeń w innych kierunkach, akt oskarżenia zarzuca dr. Drobnerowi **działalność, zdążającą do obalenia przemocą istniejącego ustroju Państwa Polskiego i wprowadzenia republiki rad.**

Jak wiadomo, proces ten wyznaczony był w poprzedniej kadencji na dzień 4 stycznia br. Jednak przed rozpoczęciem rozprawy okazało się, że ława przysięgłych jest zdekompletowana, ponieważ kilku sędziów przysięgłych z powodu choroby nie przybyło do sądu. Z tego powodu proces odroczono do obecnego terminu.

Proces dr. Drobnera wywołał zrozumiałe zainteresowanie, zwłaszcza w sferach robotniczych Krakowa.

MOWA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

wygłoszona w dniu imienin Wielkiego Marszałka

Pan Prezydent ostrzega przed demagogią i niebezpieczeństwem totalizmu

WARSZAWA, 19 marca.

(PAT) Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wygłoszone przez radio dnia 19 marca 1938 r. na Zamku Królewskim w Warszawie.

Po raz trzeci już zabieram głos w dniu imienin Wielkiego Marszałka, któremu Polska zawdzięcza tak wiele, że nie można z nim równać nawet największych postaci na całej przestrzeni naszych dziejów.

Z przebogatej spuścizny, którą nam pozostawił, pragnę dzisiaj poświęcić specjalną uwagę bezcennej zdobyczy, którą w przemówieniu z dnia 10 marca 1936 r. tak określiłem:

„Przewrót majowy i pełne zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego wytworzyły w kraju nadzwyczaj doniosłe zmiany, stanowiące nowy etap dla dalszego ewolucyjnego rozwoju państwa.

Od tego momentu przychodzą do władzy patrjoci, którzy swym ofiarnym udziałem w walkach o niepodległość dali dowody swoich uczuć dla Ojczyzny i są zdolni pełnię swoich trudów i wysiłków poświęcić dla dobra państwa.

A jeżeli nawet długi czas jeszcze należy liczyć się z istnieniem w Polsce licznych nawet małości, jestem głęboko przekonany, że uzyskanie przez nie decydującego wpływu na losy państwa nie jest już możliwe.

Jest to

fakt niezwykłej doniosłości

i o daleko sięgających następstwach".

Bo przecież zaistnienie takiego stanu rzeczy, że na kierownicze stanowiska państwowe nie może dostać się człowiek nie oddany całkowicie państwu — jest sprawą wielkiej, ale to wielkiej wagi.

Od samego początku po przełomie majowym kolejne rządy pracowały i pracują z intencjami, których szlachetność nie budziła nigdy wątpliwości choć oczywiście zdarzały się i błędy — tym rzadziej im więcej przybywało doświadczenia.

Jest to zupełnie naturalne, gdy, poza intencjami konieczne było jeszcze nauczenie się jak należy pracować. Z roku na rok jednak coraz bardziej wzrastało w rządzie zrozumienie dla właściwych posunięć, korzystnych dla państwa.

Istnieją przytym i nadal te warunki, które przed uchwaleniem konstytucji stwarzał i utrzymywał autorytet Wielkiego Marszałka, a które po uchwaleniu konstytucji kwietniowej trwać mają i trwać będą z mocy prawa.

Te warunki utrzymają się jeszcze na długi okres czasu i nie wyobrażam sobie, by miały ulec odmianie niekorzystnej dla państwa.

Natomiast ludzie, którzy często sami nie mogliby się wylegitymować jakimkolwiek realnym i twórczym dorobkiem państwowym, mają tupet występowania tak nieodpowiedniego i tak krzywdzącego w stosunku do własnych polskich rządów, jak nie odważyliby się wystąpić nigdy dawniej wobec rządów zaborczych.

Krytyka bowiem, która w każdym zdrowym organiźmie państwowym jest nie tylko potrzebna, ale i niezwykle pożyteczna, nie jest równoznaczna z [illegible]cyjnym podrywaniem autorytetu [illegible]ów. Często jednak te dwa tak różne pojęcia są u nas mieszane.

Ale wierzę, że choć

zaufanie do rządu

[illegible] jest jeszcze obecnie takim jakim być powinno, to jednak nie można sobie wyobrazić, ażeby kolejne rządy, pracując wytrwale z takimi intencjami dla państwa, nie zdobyły sobie wreszcie pełnego zrozumienia i zaufania społeczeństwa, a przede wszystkim najliczniejszej jego warstwy.

Prace kolejnych rządów miały swoje etapy i swoje szczególne zadania.

Obecnie w pierwszej linii obok pracy dla obronności zajęła wreszcie miejsce praca w dziedzinie gospodarczej, a to dzięki zrozumieniu, że dobry

STAN GOSPODARCZY KRAJU

stanowi dopiero właściwy fundament, na którym można wznosić budowle kultury i organizacji państwowej.

Praca w dziedzinie gospodarczej jest sprawą najpilniejszą szczególnie tam gdzie chodzi o wieś, bowiem stan materialny naszej wsi jest w wielu województwach niepomyślny, tak że często znajduje się poniżej tego poziomu, który pozwala na realizację nader ważnych zadań innej natury.

Do tego przyczynia się nie tylko niski poziom gospodarki, ale i wielkie przeludnienie wsi polskiej.

Praca dużego procentu ludności wiejskiej jest zupełnie niewyzyskana.

Dawniej — szczególnie w okresie zaborów — znaczna część narastającej ludności wiejskiej z konieczności czasowo opierała swój byt o emigrację, a kiedy warunki zewnętrzne prawie całkowicie to uniemożliwiły — mało bardzo pozostało innych możliwości odciążenia przeludnienia wsi.

Przemysł, który przy

szybszym rozwoju konsumcji

mógłby zatrudniać znaczną część narastającej ludności wsi, jest skazany na stosunkowo powolną rozbudowę z powodu nader wolno wzrastającego zapotrzebowania jego wytworów na wsi.

W tych ciężkich warunkach materialnych nie tylko że poziom kulturalny wsi nie może się raźniej podnosić, ale nawet tworząc specjalną konjunkturę dla działalności wszelkiej demagogii, przyczynia się do zwiększenia politycznego zamętu, utrudniającego pracę rządu.

Przywódca polityczny pracujący w środowisku o tylu niezaspokojonych, fundamentalnych potrzebach materialnych i kulturalnych nawet przy najlepszych intencjach zmuszony jest często — jak po równi pochyłej — staczać się coraz bardziej do poziomu demagoga, który nie przyczyniając się swoją pracą do podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego wsi, a jedynie dla zdobycia jak największej ilości zwolenników —

rzuca hasła najbardziej skrajne

w których realizację często sam nie wierzy, ale które zapewniają mu powodzenie wobec również nieprzebierającej w metodach konkurencji politycznej.

Tymczasem wielka fala historii, która wciąż przewala się nad niespokojnym światem, która i dziś i jutro może stawiać i przed Polską wielkie wymagania, woła o stępienie haseł demagogicznych, o umiarkowanie egoizmów grupowych, domaga się poważnej

PRACY, WOLNEJ OD WSZELKIEJ GRY POLITYCZNEJ,

pracy nacechowanej szczerym i głębokim uczuciem patriotycznym, a więc domaga się od współczesnych kontynuowania dzieła największego Nauczyciela Narodu Polskiego: Józefa Piłsudskiego.

Niestety obecnie zamało jest jeszcze tej pracy twórczej dla Państwa i narodu. Jest wszędzie polityka — tam gdzie być powinna i tam gdzie być nie powinna i urządza ona harce przywódców, rywalizujących ze sobą i stwarzających coraz to nowe ośrodki, dążące do zdobycia władzy politycznej. Ileż na ten cel zużywa się energii, bez najmniejszej korzyści dla Państwa i dla Polski.

Nie mogę też ukryć mej troski, gdy dostrzegam przemiany, zachodzące w niejednym z tych, którzy dawniej tak wytrwale stali w szeregach ukochanego Komendanta, a dziś zapewne podświadomie utrudniają realizację idei Wielkiego Marszałka.

Być może, że ludzie ci są i nadal w zgodzie ze swoim sumieniem,

ulegli jednak szkodliwej autosugestii,

która nie pozwala im patrzeć objektywnie na bieg wydarzeń i ich dziejową perspektywę.

Podobnie

NIEPOKOJEM NAPAWA MNIE POSTĘPOWANIE CZĘŚCI MŁODZIEŻY,

która pod wpływem nieraz najszlachetniejszych pobudek, powodowana gorącymi uczuciami z niecierpliwością szuka rozwiązania dręczących ją problemów w sposób nie tylko nie prowadzący do jakichkolwiek pozytywnych osiągnięć, ale przyczyniający się jedynie do zwiększenia chaosu.

Zaprawdę hasła, które ją prowadzą, nie są stawiane politycznie uczciwie, bo ich realizacja leży przecież na zupełnie innej płaszczyźnie.

Kto dziś — rozumiejąc bieg wypadków historycznych — w sposób niebaczny i nieodpowiedzialny sieje chaos, ten nie tylko utrudnia wykorzystanie dla Polski wielu momentów szczęśliwych i dodatnich, ale wręcz pracuje na rzecz obcych interesów. W takim bowiem chaosie konjunktura sprzyja przede wszystkim komunizmowi, sprzyja rozkładowym czynnikom, których nikt przelicytować nie potrafi — nikt prześcignąć nie zdoła w burzeniu wszelkiej organizacji państwowej. Ileż więc złudy, że przez chaos i demagogię można ustanowić dobre rządy w państwie.

W TAKIM TO JEDYNIE WYPADKU, DLA WALKI Z TYM NAJWIĘKSZYM NIEBEZPIECZEŃSTWEM, ZAISTNIEĆ BY MOGŁA KONIECZNOŚĆ SZUKANIA RATUNKU W TOTALISTYCZNYM USTROJU. WIERZĘ JEDNAK, ŻE DO TAKIEJ OSTATECZNOŚCI W POLSCE NIE DOJDZIE,

gdyż uważam za wykluczone, ażeby siewcy chaosu zdołali uniemożliwić pracę rządowi całą duszą oddanemu Państwu i opartemu na zaufaniu Prezydenta Rzeczypospolitej, Naczelnego Wodza i znacznej większości społeczeństwa.

Już w przemówieniu z 18 marca 1936 stwierdziłem, co następuje:

„To skoncentrowanie w swoim czasie przez Piłsudskiego młodzieży ideowej i wychowanie jej nie tylko w cnotach wojskowych, ale również w wysokich uczuciach społecznych i obywatelskich sprawiło, że od maja 1926 r. można było czerpać z tego ideowego rezerwoaru całe zastępy ludzi do administracji państwowej i na odpowiedzialne stanowiska, co umożliwiło utrzymanie ciągłości rządzenia pomimo zmiany osób".

Jednakże przy powoływaniu obywateli na kierownicze stanowiska decydował i decyduje jedynie wzgląd na interesy państwowe a więc przede wszystkim całkowite oddanie się państwu i posiadanie odpowiednich kwalifikacyj.

Fakt nie pochodzenia ze środowiska legionowego nie może więc tutaj stanowić żadnej przeszkody, albowiem zgodnie z nastawieniem Marszałka Piłsudskiego, obóz legionowy —jako obóz — nie posiadał i nie posiada wyłączności rządów w Polsce.

Naczelny Wódz Marszałek Śmigły Rydz sprawuje opiekę nad całością sił zbrojnych i obroną Państwa.

Prezydent Państwa, patrząc na rzeczywistość polską i mając wyczucie takiej potrzeby, zaprosił go do współpracy także i w innych dziedzinach.

Prezydent Rzeczypospolitej, Naczelny Wódz i rząd oparty na ich zaufaniu oraz Izby ustawodawcze, stanowią ośrodek zapewniający Państwu ład i możność spokojneg rozwoju.

Każdy obywatel, który w swoim kole nie dopuszcza do obniżania autorytetu rządu, takiemu obniżaniu przeciwdziała i prawdziwie objektywnie ustosunkowuje się do jego poczynań — już tym samym przyczynia się w dużym stopniu do zwalczania chaosu i działa dla dobra Państwa.

Mam wyczucie, że Obóz Zjednoczenia Narodowego, pozyskawszy większość obywateli, którzy pragną dobra Państwa i interesują się pracą społeczną, będzie pozytywnym czynnikiem dla zwiększenia wydajności pracy rządów dzisiejszych i przyszłych.

Kończąc moje przemównienie pragnę stwierdzić raz jeszcze, że wśród tylu wartości, które zawdzięczamy Wielkiemu Marszałkowi, jedną z najcenniejszych jest silny i całkowicie Państwu oddany rząd.

Wykorzystajmyż więc w całej pełni ten wielki atut.

Dziś dzień imienin — nieobecnego już wśród nas — Komendanta, dzień który przed niewielu jeszcze laty obchodziliśmy radośnie i beztrosko.

DZIŚ JEST TO DZIEŃ REFLEKSYJ.

Sądzę, że wszyscy, którym Imię Wielkiego Marszałka było drogie, którzy w kręgu jego historycznej wielkości kształcili swój zmysł polityczny, którzy widzieli codzienne jego zmagania się o wielkość i honor Polski, muszą zadawać sobie często to pytanie:

CZY MOGLIBY SZCZERZE SPOJRZEĆ W OCZY KOMENDANTA,

gdyby zjawił się wśród nas, czy mogliby znów, jak dawniej, zameldować Mu, że nie odstąpili od Jego idei, idei silnego Państwa, idei zdeptania rzeczy małych i instynktów nieszlachetnych dla spraw wielkich, ważnych, trwałych, a gruntujących potęgę Rzeczypospolitej.

EGZOTYKA STAJE SIĘ RZECZYWISTOŚCIĄ

Przy stoliku pewnej kawiarni wielkomiejskiej w gronie dziennikarzy — a więc ludzi wykształconych i oczytanych (w sensie biernym i czynnym) ktoś przeprowadził próbę wiedzy geograficznej. Chodziło o wymienienie na poczekaniu wszystkich państw Południowej Ameryki i stolic tych państw. Rezultat był dość mizerny.

Ale czy należy się temu tak bardzo dziwić? — Nasz kontakt z Południową Ameryką jest bardziej niż luźny. Zdarzają się jednak pewne okazje, które wnoszą jakiś element realny do naszych wyobrażeń o tych „egzotycznych" krainach.

Stwarza je bezpośrednie zetknięcie się z przedstawicielami tych państw np. na Targach Poznańskich, które corocznie ściągają wystawców i kupców z całego niemal świata. Wszak mieliśmy w latach ubiegłych stoiska Indyj Brytyjskich, Konga belgijskiego, Brazylii i wielu innych — dla nas egzotycznych — państw.

Na tegoroczne Targi Poznańskie wybiera się grupa kupców z Buenos Aires (dla pewności podamy: stolicy Argentyny), poszukująca 1) dykt, parkietów i innych wyrobów z drzewa, 2) okuć budowlanych, wentyli dla maszyn parowych i wodnych, pirometrów, gazometrów i wodomierzy oraz manometrów, 3) dźwigów i skrętek do łączenia rur; wreszcie szeregu innych artykułów różnych branż.

Z dziejów Łodzi

Dnia 20 marca 1924 roku odbył się po raz pierwszy w Łodzi uroczysty obchód rocznicy plebiscytu na Górnym Śląsku. Wydano odezwę do ludności, w której wskazywano, że „zawdzięczając polskiemu robotnikowi i polskiemu chłopu została pomnożona i powiększona nasza Ojczyzna, iż wrócili na łono polskiej Macierzy prastarej ci, co od setek lat w niewoli obcej się znajdowali". Po raz pierwszy też rada miejska na uroczystym posiedzeniu przesłała braci polskiej na Śląsku Opolskim słowa zachęty „do dalszego wytrwania w walce o lepsze jutro, w walce o zachowanie języka i wiary sych ojców".

KRONIKA

Marzec 20 Niedziela	
Dziś	Wolframa
Jutro	Beneoykta Op.
Wschód słońca	5.41
Zachód słońca	17.46
Wschód księżyca	23.30
Zachód księżyca	7.32
Długość dnia	11.41
Przybyło dnia	4,02

Krótkie wiadomosci

BUDOWA GMACHÓW SZKOLNYCH w Łodzi kosztem 10 milionów złotych, została, jak wiadomo, zdecydowana przez tymczasową radę miejską. W związku z tym powołano komisję specjalną, która opracuje plan budowy oraz podejmie starania w kierunku uzyskania przez miasto pożyczki na ten cel. Pierwsze posiedzenie komisji wyznaczone zostało na dzień 24 b. m.

* * *

KURS PRZESZKOLENIOWY DLA BIEDNYCH MATEK organizuje zarząd miejski. Na kursie tym matki uzupełnią swe wiadomości z gospodarstwa domowego, higieny, czytania, pisania i rachunkowości. Pierwszy kurs rozpocznie się w początkach kwietnia. Wezmą w nim udział wszystkie matki, przebywające w domu dla bezdomnych przy ulicy Sędziowskiej.

* * *

POSZERZENIE AL. KOŚCIUSZKI na odcinku od ul. Andrzeja do Zamenhofa nastąpi już w najbliższych tygodniach. Zarząd miejski kończy obecnie pertraktacje z właścicielami domów i placów niezabudowanych po stronie nieparzystej ulicy. Tereny będą wykupione dobrowolnie lub przymusowo w terminie do dnia 1-go maja b. r.

* * *

BRAK 9 MILIONÓW ZŁOTYCH zarządowi miejskiemu w Łodzi na prowadzenie tegorocznych robót inwestycyjnych. W związku z tym, jak się dowiadujemy, we wtorek udaje się do Warszawy prez. Godlewski, który rozpocznie pertraktacje z przedstawicielami banków i instytucyj kredytowych o pożyczkę w tej wysokości.

* * *

WIEC LOKATORÓW odbędzie się dziś przy ulicy Kopernika. Na wiecu poruszona będzie sprawa skasowania podatku lokalowego oraz przerzucenia opłat kanalizacyjnych z loktorów na właścicieli nieruchomości, jak to przewidują przepisy kanalizacyjne, obowiązujące w Łodzi.

* * *

TARGOWISKO PRZY UL. INŻYNIERSKIEJ, przeznaczone wyłącznie na handel bydłem i nierogacizną, zostanie uporządkowane. Roboty inwestycyjne na nim pochłoną znaczne koszty, to też sprawę tę zarząd miejski przekaże do rozpatrzenia tymczasowej radzie miejskiej w bieżącym tygodniu.

Proces o nadużycia kolejowe

Sąd przesłuchuje swiadków

Wczoraj, w szóstym dniu procesu o nadużycia kolejowe sąd okręgowy wyczerpał liste świadków oskarżenia i przystąpił do przesłuchania świadków odwodowych.

W poniedziałek zeznania świadków w tym wielkim procesie zostaną zakończone. Sąd zobowiązał do stawiennictwa ponadto na poniedziałek kilku świadków już przesłuchanych, celem odebrania od nich zeznań dodatkowych.

We wtorek składać będą opinię biegli. (i)

Budżet m. Łodzi

będzie przesłany do urzędu wojewódzkiego

Jak się dowiadujemy, wczoraj ukończony został druk budżetu m. Łodzi w brzmieniu uchwalonym przez tymczasową radę miejską. Budżet ten już w poniedziałek przekazany zostanie do wydziału samorządowego urzędu wojewódzkiego.

Ponieważ intencją zarówno magistratu jak i władz nadzorczych jest, by gospodarka miejska nie była prowadzona w ramach prowizorium, zaś nowy rok budżetowy rozpoczyna się 1 kwietnia — poczynione zostaną kroki, by budżet zatwierdzony został przed dniem 1 kwietnia.

Z tych względów wydział samorządowy przyśpieszy badania budżetu, zaś w początkach przyszłego tygodnia odbędzie się posiedzenie rady wojewódzkiej, na którym budżet miasta zostanie ostatecznie przejrzany i zatwierdzony. (i).

Zlot OMP w Łodzi

odbędzie sie dziś

Dziś odbędzie się w Łodzi **zlot członków organizacji młodzieży pracującej** OMP. Organizacja ta założona została w roku 1933 **przez płk. Jur-Gorzechowskiego,** bohatera uprowadzenia kilkunastu **więźniów politycznych z PPS z pa**wilonu na Pawiaku w roku 1905. Organizacja **prowadzi prace wychowawcze** wśród młodego pokolenia, tworząc **kadry młodych spadkobierców idei Marszałka Piłsudskiego.**

Zlot odbędzie się w szkole powszechnej przy ul. Cegielnianej 26. Następnie uczestnicy zlotu przejdą pochodem przez ulice miasta do Placu Wolności, gdzie złożony zostanie publiczny hołd pamięci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. (i).

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J Kahane — Limanowskiego 80, S. Trawkowska — Brzezińska 56, J. Koprowski — Nowomiejska 15, M Rozenblum — Śródmiejska 21, ski — Rokicińska 53, I Sinieoka — Rzgowska M. Bartoszewski — Piotrkowska 95, L. Czyń- Nr. 59, H Pastorowa — Łagiewnicka 96, E. Zakrzewski i S-ka — Katna 59.

IMIENINY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

były wczoraj w Łodzi obchodzone bardzo uroczyście.—Nabożeństwa i akademie ku czci Wodza Narodu

Wczoraj, w skupieniu i żałobie, obchodziła Łódź imieniny zmarłego Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski Odrodzonej, Józefa Piłsudskiego. Na gmachach państwowych i samorządowych wywieszono flagi żałobne. Flagi na bramach domów przystrojono kirem. Udekorowano wiele witryn sklepowych zielenią, wstęgami i wystawiono w nich portrety Wielkiego Marszałka.

We wczesnych godzinach rannych długie szeregi młodzieży szkolnej oraz dziatwy ze szkół powszechnych, pod kierownictwem nauczycieli udały się do świątyń wszystkich wyznań, gdzie odprawiono okolicznościowe nabożeństwa. Po nabożeństwach młodzież wróciła do szkół. Wysłuchała pogadanki o życiu i czynach Wielkiego Marszałka i zwolniona została z zajęć, dla uczczenia pamięci Józefa Piłsudskiego.

O godz. 10.30 rozpoczęła się

UROCZYSTA MSZA ŚW. W KATEDRZE.

Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz — p. wojewoda Hauke-Nowak, gen. Wiktor Thommee, wicewojewoda Wendorff, płk. Dindorff-Ankowicz, prez. Godlewski, nacz. dr. Wrona starosta dr. Mostowski, komendanci policji dr. Torwiński i Niedzielski, prezes sądu okręgowego Maciejewski, prokurator dr. Spólnik, dyr. Rzadkiewicz, naczelnicy wydziałów urzędu wojewódzkiego, dyrektorzy izb przemysłowo-handlowej, rzemieślniczej, rolniczej, posłowie i senatorowie oraz przedstawiciele organizacyj b. wojskowych, społecznych, zawodowych z pocztami sztandarowymi. Świątynię zapełniły również olbrzymie rzesze społeczeństwa.



Wczoraj odbyło się w Katedrze uroczyste nabożeństwo żałobne, na intencję zmarłego Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego. Na zdjęciu widzimy przedstawicieli władz, opuszczających Katedrę po nabożeństwie; p. wojewodę Hauke-Nowaka, dowódcę OK gen. Thommee, starostę dr. Mostowskiego, płk. Bolesławicza, kom. Niedzielskiego i in.

Mszę św. celebrował J. E. Ks. Biskup Jasiński w asyście licznego duchowieństwa. Po mszy chór i zgromadzeni wierni odśpiewali hymn „Boże coś Polskę".

Uroczyste nabożeństwo odprawione zostało równocześnie w synagodze przy Al. Kościuszki. Po nabożeństwie wygłoszono kazanie do licznie zgromadzonych rzesz społeczeństwa. Odprawiono również nabożeństwa w kościele ewangelicko-augsburskim św. Jana oraz w cerkwi prawosławnej przy ul. Kilińskiego.

W godzinach popołudniowych i wieczornych odbył się

SZEREG AKADEMII ŻAŁOBNYCH,

zorganizowanych w związkach legionistów i peowiaków, w związkach b. wojskowych i organizacyj społecznych.

O godz. 7.30 wiecz. przez megafony, zainstalowane w kilku punktach miasta publiczność wysłuchała

PRZEMÓWIENIA PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Zgodnie z apelem komitetu obywatelskiego obchodu uroczystości we wszystkich kawiarniach, cukierniach, kinach i t. d. przerwano koncerty i widowiska, na czas przemówienia Głowy Państwa. (i).

Głęboko wstrząśnięci przedwczesnym zgonem nieodżałowanego szefa naszego

b. p.

SZYMONA WOŁKOWICZA

składamy wyrazy najserdeczniejszego współczucia i żalu pozostałej Rodzinie.

W Zmarłym tracimy zacnego i szczerze nam oddanego Szefa, o nieskazitelnym charakterze, pamięć którego wiecznie czcić będziemy.

Administracja, Personel biurowy i Robotnicy

fabryki B-ci WOŁKOWICZ.

ENERGICZNA RADIOFONIZACJA KRAJU

W każdej szkole aparat radiowy, przy każdym łóżku szpitalnym — słuchawki. — Zbliżamy się do liczby miliona radiosłuchaczy

Akcja radiofonizacji kraju rozwija się na terenie całej Polski coraz pomyślniej, nie tylko dzięki wysiłkom radiofonii, ale również dzięki współdziałaniu licznych organizacyj społecznych, które wciągnięte zostały do współdziałania w tej akcji.

Przede wszystkim **poprawił się znakomicie stan radiofonizacji świetlic,** zwłaszcza w województwie śląskim i w Małopolsce. Na Śląsku, który liczy ogółem 258 świetlic, aparaty radiowe posiadało w styczniu b. r. **127 świetlic powszechnych.** W ciągu lutego stan radiofonizacji świetlic wzrósł prawie o 20 proc. czyli że obecnie przy 151 świetlic zradiofonizowanych, prawie 59 proc. wszystkich świetlic powszechnych posiada aparaty radiowe. Na terenie Małopolski w dalszym ciągu **radiofonizowane są świetlice Towarzystwa Szkoły Ludowej.** W ciągu lutego zaopatrzono 14 świetlic w różnych miejscowościach w odbiorniki radiowe, a ponadto 39 świetlic Zw. Szlachty Zagrodowej. Na zjeździe tego Związku, który odbył się w lutym uchwalono rezolucję, domagającą się **zradiofonizowania wszystkich świetlic Zw. Szlachty Zagrodowej.**

Analogicznie do akcji radiofonizacji świetlic prowadzona była w ciągu lutego intensywna akcja **radiofonizacji szkół powszechnych.** Na terenie Małopolski zradiofonizowano 18 szkół, a na terenie Śląska w dn. 1 marca b. r. 62 proc. wszystkich szkół powszechnych zaopatrzono w odbiorniki radiowe. Również **na terenie miasta Łodzi prowadzono bardzo intensywną akcję radiofonizacji szkół, dzięki czemu w tym mieście udało się zradiofonizować wszystkie bez wyjątku szkoły,** do czego przyczyniło się ofiarowanie 59 szkołom odbiorników radiowych przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w czasie trwania Wystawy Radiowej.

Ostatnio w Łodzi **zradiofonizowano całkowicie szpital Ubezpieczalni Społecznej, przez zainstalowanie przy każdym łóżku słuchawek.** Instalacja radiowa w szpitalu Ubezpieczalni w Łodzi pozwala nie tylko na nadawanie audycyj Polskiego Radja, ale **umożliwia również Dyrekcji szpitala nadawanie wyłącznie dla chorych, leżących w szpitalu, specjalnych pogadanek, dotyczących zasad ubezpieczenia społecznego i jego zastosowania w praktyce, profilaktyki leczniczej, higieny osobistej, oraz zapobiegania chorobom społecznym i zawodowym.** Otwarcie tej instalacji radiowej odbyło się bardzo uroczyście. Dyrekcje innych szpitali postanowiły w miarę możności zainstalować tego rodzaju urządzenia w swoich zakładach, dzięki czemu spodziewać się należy, że w najbliższej przyszłości wszystkie szpitale w Łodzi będą posiadały radio.

Ze względu na wrogą propagandę litewską w powiecie święciańskim, zwrócono specjalną uwagę na ten pograniczny powiat, współpracując w dziale **radiofonizacji świetlic polskich, zarówno z władzami administracyjnymi, jak i szkolnymi.** Na wniosek inspektoratu szkolnego uchwalono wstawić do budżetu rocznego każdej gminy **sumy potrzebne na utrzymanie i eksploatację odbiorników, za te szkoły i organizacje, które na te cele nie posiadają odpowiednich środków.** Również w powiecie lidzkim organizowane są liczne małe świetlice, prowadzone przez organizacje kobiece, których głównym celem będzie zbiorowe posiadanie odbiorników radiowych i prowadzenie akcji kulturalnej przy pomocy audycyj radiowych. Analogiczne akcje prowadzone są w kilku innych powiatach.

Ogólnie mówiąc, **Polska, która liczy obecnie ponad 900.000 abonentów radiowych jest na najlepszej drodze do osiągniecia pierwszego miliona.**

Zemsta żony i 2-ch kochanek

Trzy kobiety zbiły niewiernego męża i kochanka

W domu przy ul. 11 Listopada 45 rozegrało się w godzinach wieczornych dnia **21 lutego r. b. niezwykłe zajście:** ze swego mieszkania wybiegł na schody i padł pod razami trzech kobiet **Stanisław Plesiorek,** zamieszkujący na trzecim piętrze już od szeregu lat wraz z żoną i dwojgiem dzieci. **Plesiorek odniósł z rąk trzech kobiet tak ciężkie urazy, że został w karetce pogotowia przewieziony do szpitala, gdzie leczył się 10 dni.**

Okazało się, że był to akt samosądu, jakiego na poszkodowanym dokonały **dwie jego przyjaciółki wraz z ślubną żoną Plesiorka.** Genowefa Styczyńska i Kazimiera Miechowska przez przypadek dowiedziały się **że im obu proponuje Plesiorek jednocześnie małżeństwo,** że od jednej i drugiej wydostaje po parę złotych i t. d. Działając wspólnie, **ustaliły obie kobiety, że ich amant jest żonaty.** Udały się wtedy do Plesiorkowej przedstawiły jej jak to się jej mąż sprawuje poza jej plecami i **zjednały ją dla wspólnej sprawy.** Sprawa ta polegała na tym, że **trzy gracje bardzo dotkliwie pobiły niewiernego męża i kłamliwego kochanka.**

Plesiorek pociągnął trzy kobiety, nie wyłączając i żony, do odpowiedzialności karnej.

Sędzia Woyno potępił tego rodzaju metody samosądu i skazał wszystkie trzy po 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary. (l)

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR POLSKI.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej po poł. 60-te jubileuszowe przedstawienie widowiska Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu" w reżyserii Z. Biesiadeckiego.

Dziś o godz. 8.30 wiecz., w poniedziałek o godz. 7.30 wiecz., a we wtorek o godz. 7 wiecz. sztuka Zygmunta Krasińskiego „Nie-boska komedia", której wystawienie jest popisem inscenizacyjnym L. Schillera.

W środę „Kres wędrówki" z udziałem Józefa Węgrzyna.

TEATR KAMERALNY

Dziś, w niedzielę, dwukrotnie: o godz. 4-ej po poł. i 8.30 wiecz. trzyaktowa komedia A. Birrabeau „Das Paradis" w interpretacji rewelacyjnego Wiedeńskiego Teatru Reinhardta.

W poniedziałek z powodu próby przedstawienie zawieszone.

We wtorek o godz. 7.30 występ Józefa Węgrzyna w sztuce A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca".

Od środy gościnne występy hebrajskiego Teatru „Habima".

TEATR POPULARNY i W SALI GEYERA.

Dziś w niedzielę i we wtorek o godz. 8.15 wieczorem dana będzie w Teatrze Popularnym komedia Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni".

Jutro, w poniedziałek, o godz. 4-ej po poł. „Figle Skapena" dla młodzieży szkół powszechnych.

W teatrze w sali Geyera mistrz Józef Węgrzyn wystąpi dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej po poł. i 8.30 wiecz. w komedii A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca".

TEATR W FILHARMONII.

Szlagierowa komedia muzyczna „Katarynlarz Abraszka", w której odniósł wielki sukces Paweł Burstein i jego partnerka, Lilian Lux, grana będzie dzisiaj dwukrotnie: o godz. 16.30 i 21.30.

TEATR „AWANGARDA".

Dziś, w niedzielę, dnia 20 b. m., o godzinie 9.30 wiecz., w sali Tow. „Hazomir" (Al. Kościuszki 21) odbędzie się powtórzenie premiery programu p. t. „Zaczynamy". Kierownictwo artystyczne reżysera i aktora p. M. Puławera. Muzyka — Romana Ryterba i Henryk Haros.

WYSTAWA PRAC S. FINKELSTEINA.

W salonach Towarzystwa Humanitarnego przy ul. Piotrkowskiej 90 trwa obecnie, jak donosiliśmy, pokaz prac znanego malarza łódzkiego, Samuela Finkelsteina.

Wystawa, obejmujące prace ostatnich kilku lat, cieszy się zasłużonym powodzeniem i zwiedzana jest tłumnie przez miłośników plastyki.

OTWARCIE WYSTAWY JÓZEFA BADOWERA.

Dziś o godz. 12 w południe w lokalu Klubu Towarzyskiego przy Stowarzyszeniu Kupców m. Łodzi, Piotrkowska 73, nastąpi otwarcie wystawy prac znanego artysty malarza p. Józefa Badowera.

Wystawa otwarta codziennie od godz. 11—17-ej bez przerwy. Wstęp bezpłatny.

NA FRONCIE ROBOTNICZYM W ŁODZI

Zebranie w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy. — Żądania sezonowców. — Zatargi i strajki w fabrykach

Dziś odbędzie się, jak już donosiliśmy, **wielkie zgromadzenie robotnicze w sprawie wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle włókienniczym.** Zgromadzenia takie odbyły się już we wszystkich ośrodkach przemysłowych w Polsce. Rezolucje wszystkich zebrań przekazane zostaną władzom centralnym w Warszawie. Rezolucje domagają się od rządu **ratyfikowania konwencji genewskiej o wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy.**

* * *

Związki zawodowe robotników sezonowych w dalszym ciągu czynią zabiegi o unormowanie warunków pracy i płac, wskazując, że **jest to konieczne dla zapobiegnięcia ewentualnym zatargom i strajkom,** które mogą wybuchnąć po wznowieniu robót publicznych w Łodzi. Jak wiadomo, robotnicy domagają się **podwyżki stawek dziennych o 20 proc. i prowadzenia robót przez sześć dni w tygodniu.**

W związku z tym, delegacja sezonowców zrzeszonych w „Pracy" udaje się w poniedziałek do urzędu wojewódzkiego, gdzie złoży swe postulaty i prosić będzie o szybsze wydanie decyzji przez ministerstwo opieki społecznej.

* * *

Dyrekcja **kanalizacji i wodociągów** rozpoczęła już **przygotowania do wznowienia robót w Łodzi.** W związku z tym przyjęto do pracy wczoraj **pierwszą grupę robotników w liczbie 20 osób, która rozpocznie prace przygotowawcze na wszystkich odcinkach robót.** Pełne uruchomienie, a w związku z tym pełna rekrutacja robotników, nastąpi w połowie kwietnia.

* * *

Jak się dowiadujemy, w dniu 3-im kwietnia odbędzie się w Łodzi **ogólnokrajowy zjazd majstrów fabrycznych,** na który przybędą delegaci ze wszystkich ośrodków przemysłu włókienniczego. Tematem obrad będzie sprawa zawarcia jednolitej umowy zbiorowej dla majstrów.

* * *

Rozporządzenia p. ministra opieki społecznej nadające prawo powszechności układowi zbiorowemu w przemyśle jedwabniczym, **ukaże się w nadchodzący poniedziałek.** Jak się dowiadujemy, sprzeciw firmy Klinge i Schultz został odrzucony, — przymusowym układem objęte będą wszystkie bez wyjątku fabryki jedwabnicze.

* * *

Sytuacja strajkowa w zakładach przemysłowych Haeblera jest w dalszym ciągu bez zmian. Wobec podjętej przez posłów łódzkich, Wadowskiego, Waszkiewicza i Wymysłowskiego interwencji w ministerstwie opieki społecznej, spodziewane jest zwołanie w poniedziałek wspólnej konferencji, na której, o ile odrzucona będzie propozycja arbitrażu dobrowolnego, **zarządzone będzie rozjemstwo przymusowe.**

Jutro odbędzie się w inspekcji pracy **konferencja w sprawie likwidacji strajku szewców w Łodzi,** który trwa już przeszło dwa tygodnie. (i).

Tragedia miłosna

Zdesperowana kobieta ciężko zraniła przyjaciela

„Express Wieczorny" donosił już o **krwawej tragedii, jaka rozegrała się nocy wczorajszej w Aleksandrowie.**

Zaalarmowani głośnymi jękami i wołaniem o pomoc lokatorzy domu przy ul. Miodowej 8, gdy wbiegli do mieszkania 26-letniego Mieczysława Psikusa — zastali go leżącego na podłodze w kałuży krwi. Zaalarmowano pogotowie Czerwonego Krzyża w Łodzi, którego lekarz stwierdził dwie głębokie rany cięte krtani. Denat został przewieziony do szpitala w Łodzi.

Rychło okazało się, że **zamachu na życie Psikusa dokonała jego przyjaciółka, Władysława Garbarczyk, zamieszkała również w Aleksandrowie przy ul. Zachodniej 7.**

Do zbrodni doszło **na tle sceny zazdrości i desperacji kobiety, która miała zostać matką.**

Garbarczykowa, zamężna i nie żyjąca od dłuższego czasu z mężem, została osadzona w więzieniu. (I)

Z sądownictwa

P. Stanisław Bork — sędzia sądu okręgowego w Łodzi został mianowany notariuszem przy Wydziale Hipotecznym sądu grodzkiego w Rawie Mazowieckiej.

P. Wacław Rosiński — sędzia sądu grodzkiego w Łęczycy postanowieniem ministra sprawiedliwości przeniesiony został na stanowisko sędziego sądu grodzkiego w Łodzi na skutek podania.

P. Henryk Kaźmierski — sędzia sądu grodzkiego w Łodzi i **p. Brunon Umgelter,** asesor sądowy, pełniący czynności sędziowskie w sądzie grodzkim w Łodzi z dniem 31 marca r. b. przechodzą do adwokatury.

Premier przyjedzie do Łodzi

na uroczystość oddania do użytku części Domu Marszałka Piłsudskiego

Jak już donosiliśmy, w przyszłą niedzielę, 27 b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku wykończonej już części **Domu-Pomnika Marszałka Piłsudskiego.** Na uroczystość tę zaproszeni zostali **premier gen. Sławoj-Składkowski, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, marszałkowie sejmu i senatu Car i Prystor, przedstawiciele władz miejscowych z p. wojewodą Hauke-Nowakiem i gen. Thomee na czele i t. d.**

W związku z tym komitet budowy Domu-Pomnika zaprosił na dziś przedstawicieli władz miejscowych oraz prasy, celem zapoznania z postępami robót. (i)

Pończosznicy wezwani do Warszawy

na konferencję do ministerstwa, która odbędzie się w czwartek

Strajk w przemyśle pończoszniczym w Łodzi, który trwa już cztery tygodnie, najprawdopodobniej będzie w najbliższych dniach zlikwidowany. **Rozpatrzenie zatargu przekazano ministerstwu opieki społecznej.**

I oto wczoraj ministerstwo poleciło okręgowemu inspektorowi pracy **wezwać przedstawicieli przemysłowców i robotników do Warszawy na konferencję do ministerstwa, na czwartek, na godz. 11 rano.** W konferencji weźmie udział również okręgowy insp. inż. Wyrzykowski.

W razie gdyby konferencja ta nie dała rezultatu, wówczas **ministerstwo powoła nadzwyczajną komisję rozjemczą,** która ustali warunki pracy i płac w przemyśle pończoszniczym (i)

Skarga robotników do prokuratora

przeciw właścicielowi fabryki oraz gmachu fabrycznego

W dniu wczorajszym do urzędu prokuratorskiego w Łodzi wpłynęła niezwykła skarga robotników-włókniarzy przeciwko właścicielce fabryki przy ul. Wólczańskiej 51 Sarze Bornstein oraz Karolowi Lange, właścicielowi nieruchomości, w której mieści się fabryka.

Robotnicy prowadzili od dłuższego czasu spór z właścicielką fabryki o wypłatę należności za pracę **w godzinach nadliczbowych.** Spór toczył się przed sądem pracy, a później przed sądem okręgowym i w dwóch instancjach należności na rzecz robotników zostały zasądzone. Celem zabezpieczenia należności **sąd zarządził zajęcie maszyn fabrycznych.**

Bezpośrednio po tym jednak właściciel nieruchomości, Karol Lange wystąpił z wnioskiem o **wyłączenie maszyn,** twierdząc, że stanowią one jego własność. Wniosek ten został jednak przez sąd oddalony. **Po raz wtóry z wnioskiem tym wystąpiła żona Langego.** I tym razem wniosek został oddalony. A wtedy Lange po raz trzeci zwrócił się do sądu i **okazał weksle Bornsteinowej na sumę 1200 złotych,** twierdząc, że jest to należność z tytułu komornego, a więc **należność uprzywilejowana.** Ponieważ Bornsteinowa nie zgłosiła sprzeciwu, sąd powództwo zasądził i w ten sposób możliwość otrzymania należności przez robotników stała się problematyczna.

Wobec powyższego robotnicy **wystąpili do urzędu prokuratorskiego,** zarzucając Bornsteinowej i Langemu, że **działali w zmowie przeciwko robotnikom i twierdząc, że weksle były wystawione później z wcześniejszą datą, byle** uniemożliwić robotnikom dochodzenie ich pretensji.

Urząd prokuratorski wydał natychmiast decyzję przeprowadzenia dochodzenia w tej niezwykłej i interesującej sprawie. (i)

Pożar w Schloesserowskiej Manufakturze

W Ozorkowie, w zakładach Schloesserowskiej Manufaktury wybuchł pożar w oddziale szarparni. Ogień pojawił się w wilku, najpewniej wskutek zatarcia łożyska i został ugaszony jeszcze przed przybyciem straży. Tym nie mniej, straty szacowane są na około 10.000 złotych, gdyż spłonęła większa partia surowca i półfabrykatów. (I)

Jak spędzę niedzielę?

Z notatnika wytwornej łodzianki!

Niedziela. Godzina 12-ta w południe. Poranek taneczny w „Casanovie". Stefa i Nina mówiły, że pójdą. Dlaczego miałabym zostać sama w domu? Nonsens!

Janek będzie na fivie w „Casanovie". Tak mnie wczoraj prosił, bym również przyszła. Obiecałam mu, więc muszę dotrzymać słowa. A może właśnie dziś zdobędę nagrodę na „konkursie rybackim"? To bardzo pomysłowa atrakcja!

W „Casanovie" zmieniono program artystyczny. Wieczorem jest tam bardzo wesoło. Jurek nie chce pójść beze mnie, choć umówił się z licznym towarzystwem. Tak się już składa, że cały dzisiejszy dzień spędzę w „Casanovie" i bardzo się cieszę z tego powodu!



Onegdaj wieczorem, jak donosiliśmy, odbył się przemarsz wojsk przez ulice miasta i pl. Wolności. Oddziały prowadził gen. Thommee, dowódca OK, którego widzimy na zdjęciu w czasie przemarszu.

Kronika radiowa

Niedzielny podwieczorek przy mikrofonie o godz. 16.45 zapowiada się bardzo wesoło i atrakcyjnie. Wystarczy wymienić chociażby arcywesołego Tadeusza Olszę i popularną śpiewaczkę Barbarę Kostrzewską, aby ocenić walory humoru tej audycji. W podwieczorku wezmą udział i inni jeszcze wykonawcy: niezawodny Tadeusz Frenkiel, E. Zayenda, I. Paluli, humoryści i Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Górzyńskiego. Podwieczorek będzie niejako dalszym ciągiem pogodnej audycji południowej o godz. 13.30, na którą złoży się rozrywkowa „muzyka obiadowa".

„POKUSA" — W RADIO.

Teatr Wyobraźni Polskiego Radia wznawia w niedzielę dn. 20 marca o godz. 18.50 oryginalne słuchowisko Zdzisława Marynowskiego p. t. „Pokusa". Rytm życia powojennego rozluźnił wiele więzi moralnych. Ludzkość po wielkiej wojnie zapragnęła łatwiejszego życia. Wiele kompromisów moralnych otrzymało rozgrzeszenie ze stanowiska specyficznie pojętej nowoczesności.

Ważny ten problem moralny, głęboko związany z życiem dzisiejszym stanowi osnowę emocjonującej i żywo rozwijającej się akcji w słuchowisku.

„NOWA WIOSNA" W „TA-JOJ".

„Nowa wiosna" — oto tytuł audycji „Tajoj", w której w dowcipny sposób omówione zostaną zagadnienia związane z nadejściem wiosny.

W audycji niedzielnej usłyszymy Szczepka i Tońka, Brzoskwiniaka, Drzewko i innych. „Nową wiosnę" nadaje Lwów dn. 20 marca o o godz. 21.15.

PIERRE MAILLARD VERGER.

W niedzielę, dn. 20 b. m. o godz. 22.00 wystąpi znany ze swych produkcyj przed mikrofonem polskim, pianista francuski Pierre Maillard Verger. Artysta wybrał do swego recitalu utwory wyłącznie kompozytorów francuskich dwuch epok: klawesynistów wieku XVIII i kompozytorów doby najnowszej. Zestawienie to stworzy dobry obraz fortepianowej muzyki francuskiej. wykaże wspólność niektórych jej cech, mimo tak wielkiej przestrzeni czasu, dzielącej obie epoki.

Tego samego dnia o godz. 16.25 usłyszymy ciekawą audycję wokalno-instrumentalną, mianowicie pieśni szkockie Beethovena, w wykonaniu L. Górskiej (śpiew), E. Szwertnera (skrzypce), B. Burhardta (wiolonczela) i Szmuklerówny (fortepian).

Międzynarodowy turniej szachowy

rozpoczyna się dziś w Łodzi w lokalu szachistów przy ul. Piotrkowskiej 74

W dniu dzisiejszym o godz. 17-ej nastąpi w lokalu Łódzkiego Towarzystwa zwolenników gry szachowej przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 74 otwarcie II -go międzynarodowego turnieju szachowego w Łodzi. Na inaugurację turnieju. połączonej z obchodem 35-letniego istnienia Łódzk. T-wa zwol. gry szach., najstarszej w naszym mieście placówki szachowej, spodziewane jest przybycie przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, Polskiego Związku Szachowego z prezesem wicemin. dr. Nakoniecznikow-Klukowskim i wiceprezesami: Kaz. Piłsudskim, płk. dr. Steizerem, D. Przepiórką na czele itd.

Turniej łódzki obudził wielkie zainteresowanie w całym świecie szachowym. Pełna lista uczestników, po uwzględnieniu zaszłych w ciągu ostatnich dni zmian, przedstawia się następująco: z zagranicy: E. Eliskases (Austria, obecnie Niemcy), I. Foltys (Czechosłowacja), Wera Menchik-Steverson (Anglia), W. Petrow (Łotwa), V. Pirc (Jugosławia), G. Stahlberg (Szwecja), dr. A. Seitz (Niemcy), L. Steiner (Węgry); Polska: — dr. S. Tartakower (Paryż), P. Frydman, M. Najdorf (Warszawa), mgr. K. Sulik (Lwów), I. Appel, I. Kolski, T. Regedziński, E. Gerstenfeld (Łódź).

Turniej jest obliczony na 15 dni i zostanie zakończony 3-go kwietnia b. r. Większa część uczestników zagranicznych przybyła już do Łodzi, pozostali zaś spodziewani są w ciągu dzisiejszego dnia.

Poniżej podajemy trochę danych, dotyczących zagranicznych uczestników turnieju.

VERA MENCHIK-STEVENSON (Anglia) od czasu olimpiady londyńskiej mistrzyni świata, jest swego rodzaju fenomenem szachowym wśród kobiet. W międzynarodowych turniejach (męskich) uczestniczy od kilkunastu lat. Największy sukces odniosła w Ramsgate (Anglia), dzieląc II nagrodę z arcymistrzem polskim Rubinsztajnem.

JAN FOLTYS (Czechosłowacja), z zawodu dziennikarz, zablysnął na firmamencie szachowym po wielkim turnieju podiebradzkim, w którym uplasował się na 3 miejscu, po Flohrze i Alechinie. Uchodzi obok Flohra za najlepszego mistrza Czechosłowacji. Urodził się 1908 r.

VASJA PIRC, kilkakrotny mistrz królestwa S.H.S., urodził się w Masiborze 1906 r. Wychowany pod wpływem działalności swego znakomitego rodaka prof. Vidmara, święcił w okresie od 1929 do 1934 r. niemało sukcesów na turniejach międzynarodowych: Na turnieju w Juracie ub. roku dzielił 3 nagrodę z Applem i E. Steinerem.

WŁADIMIR PETROW — champion Łotwy, urodził się w 1908 roku. Z wykształcenia prawnik. Petrow do r. 1936 rzadko występował w turniejach międzynarodowych. W ub. roku po zdobyciu I nagrody na turnieju w Kemeri (razem z Flohrem i Reshevskim) Petrow został zaliczony do szeregów arcymistrzowskich i uczestniczył w turnieju kandydatów do mistrzostwa świata w Badenie.

ERICH ELISKASES (dawn. Austria, obecnie Niemcy), pochodzi z Tyrolu. Urodzony w 1913 r., zalicza się do najmłodszych arcymistrzów w Europie. Na arenie międzynarodowej Eliskases ukazuje się już w 17 roku życia. Zdobył szereg I nagród w małych międzyn. turn. (ostatnio w Birmingham 1937 r.). Trzykrotnie pobił w meczu arcymistrza wiedeńskiego Spielmanna. Eliskases jest znakomitym teoretykiem i analitykiem szachowym. Podczas niedawnego meczu o mistrzostwo świata był sekundantem dr. Aliechina.

Dr. ADOLF SEITZ (Niemcy), urodził się w 1898 roku w Bawarii i od szeregu lat mieszka w Norwegii. Popularny międzynarodowy dziennikarz szachowy, dr. Seitz często grywał w turniejach zagranicznych, szczególnie w Anglii, Włoszech i t. d.

GIDEON STAHLBERG — mistrz Szwecji, urodził się w 1909 roku. Wsławił się zwycięstwami w meczach z Spielmannem i Nimcowiczem. Stahlberg ma za sobą szereg sukcesów w wielkich turniejach międzynarodowych. W roku ub. w Juracie uzyska II nagr. (o pół pkt. za dr. Tartakowerem), w Kemeri — 7 nagr. przed Finem, Rellstabem i inn. Styl gry Stahlberga odznacza się swoją solidnością i elegancją.

LAJOS STEINER (Węgry), uczestnik I-go międzynarodowego turnieju w Łodzi, urodził się w 1904 r. W latach 1927—33 Steiner uchodził za gwiazdę pierwszej wielkości. Kilkakrotny mistrz Węgier, Steiner był stałym reprezentantem swego kraju na olimpiadach szachowych. Najlepszy swój wynik osiągnął w wielkim turnieju w Keeskemet 1927 r., w którym dzielił 2/3 nagr. z Nemcowiczem (o pół pkt. za mistrzem świata dr. Aliechinem). W końcu ubiegłego roku Steiner zdobył I nagrodę w tak zw. turnieju Trebitscha w Wiedniu.

Roboty inwestycyjne

w Rudzie Pabianickiej

W Rudzie Pabianickiej odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którym omawiano zamierzenia inwestycyjne w związku ze zbliżającym się sezonem robót publicznych.

Uchwalono ostatecznie przystąpić do budowy basenu pływackiego otwartego oraz plaży nad rzeką Ner, na pograniczu między Rudą Pabianicką a gminą Widzew. W związku z tym postanowiono wykupić od prywatnych właścicieli dwa place, asygnując na to 4400 złotych.

Następnie postanowiono zaciągnąć pożyczkę w kwocie 30.000 zł. na budowę gmachu szkoły powszechnej przy ul. Piwnej oraz pożyczkę materiałową na sumę 20.000 zł. na ten sam cel. (i).

Zadania Służby Młodych

Zasadnicze założenia Służby Młodych różnią się zdecydowanie od wszystkich dotychczasowych prac wychowawczych wśród młodzieży. Służba Młodych nie jest nową organizacją lecz akcją, podjętą przez samą młodzież, zorganizowaną dotychczas w różnych stowarzyszeniach i związkach ideowo-wychowawczych

Przedstawiciele centralnych władz ideowo - wychowawczych organizacyj młodzieży stwierdzają, że chwila dziejowa i potrzeby naszego Państwa i Narodu wymagają wychowania nowego, zdobywczego typu Polaka, mającego poczucie odpowiedzialności i obowiązków, jako dziedzica wielkiego Narodu, — podporządkowania idei potęgi Państwa wszystkich prac młodzieży oraz wytworzenia psychiki karnego i pionierskiego młodego obywatela, zdolnego do najwyższych napięć sił psychicznych i fizycznych w pracach nad dalszym budowaniem potęgi Państwa.

Dalej, konieczne jest przysposobienie zawodowe młodego pokolenia na wszystkich szczeblach do wielkiej, zbiorowej pracy twórczej we wszystkich dziedzinach życia. oraz skoordynowanie wszystkich wymienionych prac we wspólnym nurcie, dla uzyskania tym lepszych wyników, jakie dać może jedność planu i zgodność działania.

A więc Służba Młodych dążyć będzie do skoordynowania wszystkich prac młodzieży, bierze na siebie obowiązek badania zagadnień młodego pokolenia i planowania wszelkich akcyj podejmowanych przez młodzież. Reprezentować będzie interesy młodzieży w jaknajszerszym zakresie i na jaknajszerszej płaszczyźnie. Działając w ramach organizacyjnych Obozu Zjednoczenia Narodowego, a w ścisłym kontakcie z Ministerstwem Spraw Wojskowych, Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministerstwem Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwem Opieki Społecznej, Służba Młodych będzie sztabem młodzieży, aparatem planującym, dostarczającym środków na konkretne prace i kontrolującym wykonanie tych prac. Kierując się nadrzędnym objektywizmem w stosunku do wszystkich organizacyj młodzeży, dbać będzie o równy start dla każdej zdrowej inicjatywy i pożytecznej akcji młodego pokolenia, przestrzegając hierarchii zadań i zagadnień najistotniejszych.

Na czoło tych zadań, obok prac ideowo - wychowawczych, stawianych zawsze na pierwszym planie, wysuwa się akcja, zmierzająca do powiększenia kadr kwalifikowanych pracowników we wszystkich dziedzinach życia i skoordynowania wysiłków społecznych w zakresie mobilizacji i organizacji sił fachowych dla celów gospodarczo- wojennych.

Służąca tym celom akcja kursów zawodowych musi objąć młodych od lat 14-tu do 26-ciu na zasadach powszechności i wypełnić wszystkie istniejące w tej dziedzinie luki. Służba Młodych w akcji tej, opartej na szczegółowym i ścisłym planie szkolenia zawodowego, wybiera przede wszystkiem te dziedziny prac, które są podstawowymi dla celów gotowości wojenno-gospodarczej Państwa, jak na przykład metalurgia, elektrotechnika i chemia, które cierpią na brak rezerw młodocianych, a w których według planu gospodarczego potrzebna będzie znacznie większa już obecnie liczba fachowców.

Z akcją szkolenia zawodowego ściśle wiąże się zagadnienie zatrudnienia młodego pokolenia. Zagadnienie to znajdzie rozwiązanie przez tworzenie pionierskich warsztatów pracy dla młodzieży, w których młodzież wyrabiałaby w sobie zdolność do przebojowej postawy wobec ciążących na niej zadań i umiejętność pracy zespołowej.

W hierarchii zadań, stojących przed młodzieżą na jednych z pierwszych miejsc znajdzie się również powszechna planowa akcja dozbrojenia materialnego Państwa, a więc mobilizacji środków mterialnych dla celów obrony. Młodzież musi wprzągnąć się do akcji Funduszu Obrony Narodowej, a zbiorowy wysiłek młodzieży, podjęta przez młodzież stała i systematyczna zbiórka surowców dać może i musi znacznie realniejsze i trwalsze wyniki niż dorywcze, choćby najhojniejsze ofiary nielicznej grupy obywateli, dysponującej środkami finansowymi na efektowane dowody potriotyzmu. Również nikt tak, jak młodzież, nie potrafi przystosować się do warunków współczesnej rzeczywistości, nakazującej planową organizację spożycia w życiu codziennym pod kątem widzenia potrzeb obronno-gospodarczych.

Służba Młodych rozpoczęła już akcje i wyszła w teren.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Łodzi uroczysta inauguracja pracy Okręgu Łódzkiego Służby Młodych. Do pracy w okręgu łódzkim zgłosiły się już: Organizacja Młodzieży Pracującej. Ruch Państwowo-Narodowy, Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę", Związek Młodej Polski i Związek Młodzieży Rzemieślniczej Woj. Łódzkiego. Współpracę przy realizacji zadań Służby Młodych zgłosił również Związek Harcerstwa Polskiego. Należy oczekiwać dalszych zgłoszeń ze strony organizacyj akademickich, wojskowo-wychowawczych i ideowo-politycznych, napływają również liczne zgłoszenia indywidualne. W najbliższym czasie Służba Młodych rozpocznie tworzenie w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego kadrowych zespołów pionierskich.

Na płaszczyźnie tak pojętych zadań Służby Młodych, które mogą wymagać sprecyzowania i wyjaśnień, ale nie mogą budzić żadnych wątpliwości, napewno nastąpi rzeczywiste zjednoczenie ogółu polskiej młodzieży. Podstawa do zjednoczenia będzie wspólne działanie w kierunku wzmocnienia siły obronnej Państwa, a szczera, gorąca i żywiołowa miłość dla armii i jej Wodza Naczelnego Pana Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza będzie wspólnym mianownikiem wszystkich ugrupowań polskiej młodzieży patriotycznej.

Wacław Zagórski.

Sekretariat Służby Młodych mieści się w Łodzi przy ul. Gdańskiej 77a, tel. 155-20 (godziny urzędowania 9 — 15 i 18 — 20).

JAK ZDOBYWANO W AMERYCE FORTUNY

Pierwszy milioner — Johann Astor — był synem niemieckiego rzeźnika. — Spekulacje terenowe, wymuszanie, przekupstwa, oszustwa. - Fantastyczny bogacz umarł z głodu

Określenie Ameryki jako kraju wszelakich możliwości znajduje swe potwierdzenie w sprzecznościach społecznych tego kraju. Wiadomą jest rzeczą, że **Stany Zjednoczone stanowią najpotężniejszą twierdzę kapitalizmu, lecz jednocześnie są one terenem najostrzejszej krytyki obecnego ustroju.**

Wszyscy chyba pamiętają jeszcze przebieg ostrej walki, jaką toczył swego czasu prezydent Teodor Roosevelt z Rockefellerem. Z owego okresu pochodzi właśnie epitet **„rekin kapitalistyczny"**, którym ochrzczono króla nafty. Był okres, gdy Rockefeller nie mógł pokazać się na ulicy. **Powóz jego obrzucano błotem i kamieniami.**

Amerykanie szczycą się swymi milionerami, lecz jednocześnie ich nienawidzą. Bo też nie wszyscy z nich doszli do tak olbrzymiej fortuny uczciwą drogą.

Pod tym względem niezmiernie ciekawie i charakterystycznie przedstawia się rodowód fortuny jednego z najbardziej wpływowych miliarderów amerykańskich — Astora.

Marzą o... tytułach

Wiadomo, że milionerzy amerykańscy, którym niczego nie brak, zazdroszczą biedniejszym od nich europejczykom jednej - jedynej rzeczy, a mianowicie — **tytułów...** Każda córka chicagowskiego „króla świń" lub newjorskiego „króla szmat" **marzy o tym, aby zostać prawdziwą księżniczką lub chociażby hrabianką...** Bardzo często marzenia te stają się rzeczywistością wskutek małżeństwa z jakimś starym niedołężnym hrabią, którego patyną pokryty herb, pozłocony dolarami, znowu odzyskuje dawny blask.

Ale są również inne sposoby uzyskania w Ameryce zaszczytnego tytułu. Trzeba tylko dobrze przetrząsnąć swe drzewo genealogiczne. Do tego celu istnieją w Stanach Zjednoczonych **specjalne biura heraldyczne**, które za pewne dość wysokie honorarium przedstawia każdemu odpowiednie dokumenty, stwierdzające, iż **dana osoba pochodzi z prostej** (lub z bocznej linii, to już zależy od wysokości honorarium!) **chociażby od samego króla angielskiego!**

Jedno właśnie z takich biur przedstawiło nieodparte dokumenty, stwierdzające, iż **ród Astorów pochodzi od rodu hiszpańskich grandów o tym samym nazwisku.**

W rzeczywistości jednym z przodków tej rodziny miliarderów amerykańskich był **biedny syn niemieckiego rzeźnika Johann Jakub Astor,** który powędrował do Ameryki u schyłku XVII-go stulecia i tam rozpoczął swą jedyną w swym rodzaju karierę, **jako czeladnik piekarski.**

Jego brat, Henryk, pozostał wierny tradycyjnemu zajęciu ojca i rozwoził po mieście mięso w specjalnych taczkach.

Johann Astor bardzo wcześnie objawił niezwykłe zdolności finansowe i predystynację do awanturniczego życia. Zebrawszy trochę pieniędzy w okresie „gorączki złota", przystąpił do handlu wymiennego z czerwonoskórymi

Na tych operacjach **Johann Astor dorobił się początków fortuny, która umożliwiła mu ciągłe rozszerzanie swego przedsiębiorstwa.**

Ale główne źródło zarobków, które postawiło rodzinę Astorów w rzędzie najbogatszych ludzi świata, było zupełnie inne. **Był to naprawdę genialny pomysł — spekulacja placami w New Yorku.**

Serce kuli ziemskiej

Obecna nieoficjalna stolica Stanów Zjednoczonych, największe miasto na świecie, liczące wedle ostatniej statystyki **11 milionów mieszkańców**, potężny, gigantyczny New York, był już w początkach XVIII stulecia **bardzo ważnym ośrodkiem ekonomicznym,** ale zrozumiała jest rzeczą, że daleko mu było wówczas jeszcze do tej roli, jaką dziś odgrywa. Niewątpliwą zasługą Astora było to, że **człowiek ten wyczuł nieomylnie, jak wielka przyszłość czeka to miasto...** Co więcej — przewidział, w jakim kierunku pójdzie rozwój tego młodego jeszcze podówczas miasta.

Z chwilą, gdy Astor zdał sobie z tego sprawę, **zaczął skupywać olbrzymie tereny w mieście i w okolicy.** Obecnie na terenie owej „okolicy", gdzie dawniej rozciągały się pola i ogrody, **wznoszą się potężne drapacze chmur, a w ciasnych wąwozach ulic stłoczone auta posuwają się z szybkością zwykłego pieszego spaceru.**

Place były wówczas tanie, ale już wzrastały ich ceny. Jedna z legend owych czasów głosi, że **obecne centrum finansowego życia Ameryki, słynne wybrzeże newjorskie Manhattan czerwonoskórzy sprzedali europejczykom za beczułkę spirytusu...** Oczywiście, że w okresie, gdy Astor rozpoczynał swą działalność, tego rodzaju tranzakcje były już tylko echem dawno minionej chwały, ale mimo to **wszystko było jeszcze możliwe.**

Astor posiadał różne sposoby na skupywanie terenów. Najpopularniejszy sposób polegał na tym, że **najpierw właścicielom tych terenów pożyczał pod byle jakim pretekstem pieniądze, a potem starał się wciągnąć ich w różne niekorzystne interesy, by doprowadzić ich do ruiny i odebrać swój dług w formie nowej połaci ziemi...**

Koroną jego interesów była **spekulacja terenowa na Wall-Street.** Współczesnemu czytelnikowi wystarczy chyba sama nazwa tej ulicy, by zorientował się co do znaczenia tej kolosalnej spekulacji. Jak wiadomo **Wall-Street jest to ulica w New Yorku, przy której mieści się giełda i wszelkie instytucje finansowe.** Biorąc pod uwagę finansowe znaczenie Ameryki dla całego świata, śmiało rzec można, że **Wall-Street stanowi serce kuli ziemskiej, jeśli zgodzimy się, że pieniądz stanowi jej krew...**

Dalszym wyjaśnieniem będzie chyba przypomnienie, **że dziś jedno miejsce na giełdzie newjorskiej kosztuje 600 tysięcy dolarów!**

Klasyczny szantaż

W okresie, gdy Astor przeprowadzał swe spekulacje, słynna ta ulica dopiero zaczynała się zaludniać. Ale jej los był już przesądzony... Rozpoczynali tam już swe praktyki **wszyscy późniejsi miliarderzy.** Pomieszczenia dla swych biur budowali na terenach dzierżawionych przez parafię, albowiem cała dzielnica, do której należała również ulica Wall-Street, była wówczas **własnością duchowieństwa.**

I oto Johann Astor postanowił przyłączyć te złotodajne tereny do swych olbrzymich posiadłości. Plan opracowany został ze zręcznością i pomysłowością, godną niewątpliwie lepszej sprawy.

Wice-prezydentem Stanów Zjednoczonych był w owym czasie **A. Baer,** z zawodu bankier, **o którym mówiono, że kupił swe stanowisko za „grube pieniądze".** Był to człowiek, z którym sprytny kupiec zawsze mógł się dogadać. Astor skorzystał z tej okazji.

Pod jego naciskiem, a może również pod naciskiem innych osób, **Baer podpisał dekret, z którego wynikało, że gminy religijne nie mogą posiadać nieruchomości, przynoszącej więcej niż 12.000 dolarów rocznego dochodu. W przeddzień** uprawomocnienia tego dekretu Astor z odpisem w kieszeni zwrócił się do kierownika dzierżawionych dóbr.

— **Przyszedłem do pana, aby go uprzedzić o grożącym niebezpieczeństwie....** — oświadczył Astor.

— Cóż to za niebezpieczeństwo?...

— **Bądź pan łaskaw spojrzeć na ten projekt nowego dekretu.....**

Kierownik zerknął i jęknął głucho.

— Przecie ten dekret nas rujnuje!...

— **Oczywiście...** — odparł spokojnie Astor. — **Lecz ja mam dla pana propozycję.... Pomogę panu uratować część majątku....**

Propozycja polegała na tym, **aby odstąpiono mu tereny, stanowiące Wall-Street za sumę 32.000 dolarów.** Kierownik długo medytował, odbył narady z zaufanymi ludźmi i w końcu **przyjął „zbawczy" projekt Astora.** Następnego dnia ulica została rozparcelowana i Astor po tygodniu stał się milionerem!

W historii Stanów Zjednoczonych, obfitującej w różne przykłady szybkiego narastania fortun, ta spekulacja stanowi swego rodzaju rekord.

Ród Astorów

Johann Astor był w New Yorku pierwszym i przez pewien czas **jedynym milionerem.** Po śmierci pozostawił spadkobiercom majątek, wynoszący o**koło 80 milionów.** Cały niemal majątek składał się z placów. Dla uzupełnienia charakterystyki Astora należy dodać, iż w odróżnieniu od swego późniejszego kolegi Rockefellera **nie ofiarował on nigdy ani grosza na cele filantropijne.** W testamencie nie zapisał swej służbie ani jednego centa!.. Natomiast był on niezwykle szczodry i dobry dla swych dzieci. Ale los zemścił się na nim właśnie w tej dziedzinie... **Starszy jego syn był nawpół wariatem, a sam Astor mimo swego olbrzymiego bogactwa zginął głodową śmiercią: żołądek jego przestał trawić...**

Głównym spadkobiercą został **William Astor, człowiek bardzo oszczędny i ostrożny.** Udało mu się powiększyć majątek rodziny do 200 milionów dolarów!.. Po śmierci Williama majątek Astorów rósł w dalszym ciągu i w 1890 roku wynosił fantastyczną sumę 350 milionów dolarów!...

Ród Astorów posiada w swym majątku nie tylko olbrzymie tereny i liczne przedsiębiorstwa lecz również **najbardziej luksusowe hotele na całym świecie.**

Wszelkiego rodzaju „Astorie" rozsiane po całym świecie wzięły swe nazwy od nazwiska niemieckiego rzeźnika, który stał się w Ameryce założycielem wielkiej dynastii milionerów....

E. T.

Wieści sportowe

Hebda i Tłoczyński wyeliminowani w półfinałach

Cannes, 19 marca.

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Cannes Hebda zakwalifikował się obok Tłoczyńskiego do półfinału po zwycięstwie nad Andersonem 7:5, 6:3.

W półfinałach obaj nasi tenisiści zostali wyeliminowani. Hebda przegrał z zawodnikiem austriackim, Polakiem Baworowskim, a Tłoczyński uległ słynnemu tenisiście szwedzkiemu Schroederowi 4:6, 1:6. Jak wiadomo, w ćwierćfinale Schroeder wyeliminował Polaka Spychałę.

Jędrzejowska mistrzynią Cannes

Cannes, 19 marca.

W międzynarodowym turnieju tenisowym w Cannes w grze pojedyńczej pań Jędrzejowska zajęła pierwsze miejsce bijąc w finale Weiwers 6:2, 5:7, 6:2.

Union Touring--Hakoah 7:1

Wczorajszy mecz piłkarski

Towarzyskim meczem piłkarskim zainaugurowały sezon wiosenny drużyny Union-Touringu i Hakoahu.

Union-Touring wystawił młodych zawodników, którzy stanowią b. dobry materiał.

Hakoah nie wykorzystał szeregu dogodnych pozycyj, zwłaszcza do przerwy.

Obie drużyny grały w spacerowym tempie.

Łupem bramkowym dla U. T. podzielili się: Bilarjusz (2), Klimczak (2 w tym jedną z karnego), Karwowski IV, Frątczak i Gryning (po 1).

Honorowy punkt dla Hakoahu strzelił Kapelusz.

Sędziował p. Cerbel.

Chmielewski zwolniony za kaucją

Nowy Jork, 19 marca.

Jak już podaliśmy, Chmielewski po przyjeździe do Nowego Jorku, został zatrzymany przez władze portowe i umieszczony w barakach dla emigrantyw na Ellis Island.

Po kilkudniowych staraniach władz Chmielewski został w sobotę zwolniony po złożeniu przez Cyganiewicza kaucji.

Sensacyjne wyniki na mistrzostwach Polski w koszykówce

Kraków, 19 marca.

W drugim dniu rozgrywek o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej odbyły się dalsze dwa spotkania. Przyniosły one sensacyjne wyniki.

W pierwszym meczu Cracovia niespodziewanie łatwo uporała się z drużyną poznańskiego KPW 51:33 (18:19). Mecz ten stał na wysokim poziomie. Pierwsza połowa była równorzędna, natomiast w drugiej zdecydowanie przeważała Cracovia.

W drugim meczu pomiędzy warszawską Polonią i poznańskim AZS sensacyjne zwycięstwo odnieśli zawodnicy warszawscy w stosunku 45:50. W przepisanym czasie mecz dał wynik nierozstrzygnięty 38:38 (18:14) i dopiero po 5-ciominutowej rozgrywce wygrała Polonia.

Po drugim dniu turnieju największe szanse na zdobycie pierwszego miejsca posiada Cracovia, która odniosła dwa zwycięstwa.

Dziś gra Naprzód z ligowym ŁKS-em

W dniu dzisiejszym gościć będzie w Łodzi jedna z najsilniejszych drużyn piłkarskich Śląska KS Naprzód z Lipin. Ślązacy stoczą spotkanie z ligowym zespołem ŁKS-u o godz. 15-ej na stadionie ŁKS-u.

KOMUNIKAT.

„Podajemy do wiadomości ogółu, iż d. 23 lutego r. b. prywatna szkoła powszechna koedukacyjna p. n. „Nasza Szkoła" (ul. Narutowicza 30) otrzymała pełne prawa powszechnych szkół publicznych".

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 20 marca 1938 r.

Gospodarka Litwy

Wczoraj podano tu kilka cyfr ze statystyki gospodarczej Litwy. Przy braku wzajemnej znajomości stosunków, wynikłej z — praktykowanej przez Kowno względem Polski — izolacji, warto poświęcić jeszcze parę uwag ogólnych strukturze gospodarczej tego kraju.

Litwa jest typowym krajem o jednostronnej strukturze gospodarczej: krajem surowcowym z kilku przy tym typowymi surowcami, będącymi podstawą stosunków gospodarczych wewnętrznych i zewnętrznych kraju.

Szczególne warunki w odniesieniu do niektórych surowców (np. dla lnu, w którym Litwa odgrywa poważną rolę w świecie jako producent) sprawiają, iż bilans handlowy Litwy był jak dotąd trwale — w oderwaniu niemal od stanu koniunktury — czynny.

Aczkolwiek więc Litwa nie posiada żadnego — wedle przyjętego określenia — wywozu „niewidzialnego" w swym bilansie płatniczym — jej wywóz widzialny dawał jej wprawdzie skromne, ale wystarczające podwaliny walutowe.

Jej obieg pieniężny wynosi (wedle stanu na koniec 37 roku) — 121 milionów litów. Dzięki właśnie opisanemu układowi warunków — posiada ona relatywnie bardzo wysoki zapas złota. Jej rezerwa kruszcowa sięga więc, jak widzimy, 65 procentów! Dodajmy, że cała **rezerwa niemal trzymana jest w złocie:** zapasy dewiz są minimalne.

Również opisany układ warunków umożliwił Litwie utrzymanie mniej więcej niezmiennego parytetu pieniądza w okresie kryzysu. Kurs lita doznaje wahań w stosunku do obcych walut standartowych, ale te wahania są nieznaczne. Obliczając w arbitrażu na funt sterlingów — **kurs lita wobec złotego wynosi mniej więcej: — 1 lit = 89 groszy polskich.**

Idąc za dzisiejszą modą — Litwa w ostatnich całkiem czasach **zapragnęła stać się państwem samowystarczalnym.** Podjęła w tym kierunku odpowiednią politykę gospodarczą. Rozpoczęła więc zaopatrywać się w maszyny i urządzenia dla budowy przemysłu, który chce sztucznie wyhodować; oczywista te urządzenia należało przywozić zzagranicy. Dzięki temu właśnie oraz wskutek podjętego importu zbrojeniowego w roku 1937 miała Litwa poraz pierwszy **bierny bilans handlowy.** (Tu zwróćmy uwagę na rolę Niemiec w tym przywozie: w roku 1936 udział Niemiec w imporcie litewskim wynosił 8, a Anglii — 38 procent; za to już w roku 1937 — udział Anglii spadł do 28 procent, zaś Niemiec podniósł się gwałtownie, bo do 22 procent; oczywista import niemiecki jest kredytowo słabszy!).

Reakcję rządu kowieńskiego na nowy dla gospodarstwa litewskiego objaw — passywność bilansu handlowego — stanowiło silne **zaostrzenie ograniczeń dewizowych.** Oczywista, jest to leczenie tylko symptomatyczne — podważające zresztą nową linię polityki gospodarczej.

Małe kraiki surowcowe w rodzaju Litwy mogły rozsądnie gospodarować na gruncie polityk odpowiadających ich naturalnej strukturze. **Ich jednak „nieekonomiczność" musiała w sposób jaskrawy się uwidocznić, gdy przy swych miniaturowych obszarach, ludności i zasobach kapitałowych — dały się pociągnąć na linie „mody": samowystarczalności ekonomicznej.** az.

Rejestracja farbiarń zarobkowych

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ma być zarządzona rejestracja farbiarń zarobkowych w Łodzi. Zaznaczyć należy, że znaczna część farbiarń zarobkowych pracuje bez właściwej koncesji.

Nowe koncesje będą wydawane obecnie przez wydział przemysłowy tylko po uprzednim zasięgnięciu opinii związku farbiarń zarobkowych.

Nadprodukcja we włókiennictwie

Przędzalnictwo zgrzebne będzie zmuszone zredukować uruchomienie.-Oznaki przesilenia w innych działach przemysłu włókienniczego

Sytuacja przędzalnictwa zgrzebnego kształtuje się obecnie **niepomyślnie.** Wyraża się to przede wszystkim w zmniejszonym poważnie uruchomieniu. W roku ubiegłym o tej porze uruchomienie w przędzalniach zgrzebnych było **stuprocentowe,** obecnie wynosi ono zaledwie **60 procent.** Niezależnie od tego większość przędzalń nie posiada nowych zamówień i w najbliższym czasie będzie zmuszona zredukować uruchomienie do 3 dni w ciągu tygodnia.

Zdaniem sfer zainteresowanych **przędzalnie zgrzebne w bieżącym roku kończą wyjątkowo wcześnie sezon letni,** co ma swoją wymowę gospodarczą.

Rozpoczęta na szeroką skalę produkcja włókiennicza w Łodzi już została zahamowana, ponieważ — jak już pisaliśmy — nie posiada realnego oparcia w sytuacji na rynku towarowym. Pierwszym działem produkcji, który pada ofiarą tego załamania, jest **przędzalnictwo.**

Przemysł bezmaszynowy, a więc nakładcy, skarżą się na zastój na rynku, oraz na wydatne pogorszenie się wypłacalności. Miernikiem sytuacji gospodarczej w Łodzi, może być fakt, że na rynku kursują już weksle, jako pokrycie należności za towar letni z terminem płatności we **w r z e ś n i u i p a ź d z i e r n i k u.**

Niekorzystna sytuacja wśród fabrykantów - nakładców skolei powoduje obniżenie się rentowności przędzalń, które przyjmują jako pokrycie weksle długoterminowe, same zaś obowiązane są pokrywać należność gotówką. Ta dysproporcja w otrzymywaniu pokrycia i pokrywanie własnych zobowiązań, zawiera w sobie praktycznie obniżkę cen przędzy zgrzebnej o wysokość stopy dyskontowej.

Sytuacja w przędzalnictwie zgrzebnym nie jest oczywiście niespodzianką. Zdaniem sfer zainteresowanych niebawem i inne działy włókiennictwa, a szczególnie tkactwo i wykończalnictwo znajdą się w sytuacji analogicznej. (h)

Likwidacja porozumienia walutowego?

Blum nie godzi się na kontrolę walutową

Ostatnie wahania franka francuskiego zwróciły uwagę międzynarodwych kół finansowych na ewentualną możliwość rozluźnienia lub nawet całkowitej likwidacji trójporozumienia walutowego Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych. Wspomniany problem w ostatnich dniach był przedmiotem narad pomiędzy sekretarzem skarbu Morgenthauem a szeregiem wybitnych przedstawicieli ze sfer gospodarczych i finansowych.

Konferencje te, według doniesień prasy amerykańskiej z Waszyngtonu, doprowadzić miały do ustalenia poglądu, że na razie nie istnieje żadna konieczność likwidacji porozumienia 3 mocarstw w sprawach walutowych. Wpływa na to m. in. przekonanie, że Blum nie poszedłby po linii polityki kontroli walutowej. Oczywista, wobec szybkiego tempa wydarzeń politycznych i gospodarczych nie można na dłuższą metę precyzować żadnej zupełnie jasno określonej opinii.

Silna zwyżka papierów wartościowych

przy zwiększonym popycie i zupełnym braku podaży

W dniu wczorajszym po południu na rynku walorów zanotowano **mocną tendencję dla wszystkich papierów wartościowych.**

3 proc. pożyczka inwestycyjna I emisji uległa **zwyżce o 200 punktów,** dochodząc do 81 w płaceniu, 82 w żądaniu. 3 proc. pożyczka inwestycyjna II emisji **zwyżkowała o 300 punktów** do 80 w płaceniu, 81,50 w żądaniu. 4 proc. pożyczka wewnętrzna uległa **zwyżce o 150 punktów,** dochodząc do 64 w płaceniu, 65 w żądaniu. **150 punktową zwyżkę zanotowano** również dla 4 proc. pożyczki dolarowej do 40 w płaceniu, 41 w żądaniu. 5 proc. pożyczka konwersyjna uległa **zwyżce o 100 punktów** do 69.50 w płaceniu, 70.50 w żądaniu. 4 proc. pożyczka konsolidacyjna **zwyżkowała o 150 punktów,** dochodząc do 65.50 w płaceniu, 66.50 w żądaniu.

Mocną tendencję zanotowano wczoraj również dla listów zastawnych. Na łódzkim rynku prywatnym 5 proc. łódzkimi listami zastawnymi serii X K obracano po kursie 62 w płaceniu, 63.50 w żądaniu. Kurs warszawskich listów zastawnych nowych kształtował się na poziomie 69.50 w płaceniu, 70.50 w żądaniu.

Z papierów dywidendowych kurs akcyj Banku Polskiego wynosił 110 w płaceniu, 111 w żądaniu, a Żyrardów kształtował się na poziomie 65 w płaceniu, 66 w żądaniu.

Na łódzkim rynku prywatnym popyt na papiery wartościowe w dniu wczorajszym był bardzo **duży** przy zmniejszającej się stale **podaży.** Zdaniem sfer giełdowych, liczyć się należy z dalszą **zwyżką papierów wartościowych.**

* * *

W Warszawie panowała wczoraj w godzinach popołudniowych również mocna tendencja dla papierów wartościowych. Notowano m. in. następujące kursy: $4^{1}/_{2}$ proc. wew. pożyczkę państwową — 64.50, 3 proc. Poż. Inw. I em. 81.50, II em. 82.28, 5 proc. listy zastawne m. Warszawy 71.

Ruch budowlany w Polsce

już się rozpoczął i zapowiada się b. dobrze

Na skutek pomyślnych warunków atmosferycznych, przerwa międzysezonowa, jaka zazwyczaj trwa do końca lutego, a niekiedy nawet do połowy marca — w roku bieżącym uległa wydatnemu skróceniu, już bowiem w **połowie lutego w wielu wypadkach wznowiono roboty budowlane.** Znaczna liczba nowych przetargów na roboty budowlane, jakie ostatnio zostały ogłoszone, wskazuje również na to, że sezon jest wcześniejszy, niż zwykle i że będzie prawdopodobnie dość ożywiony.

Pod koniec lutego **nawiązane zostały rozmowy z zawodowymi organizacjami robotniczymi, tematem których jest kwestia układu zbiorowego, mającego ustalić płace i warunki pracy na sezon bieżący.** Dotychczasowe bowiem orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej wygasa już z dniem 31 marca r.b. W toku pertraktacji ze strony robotniczej wysunięte zostały postulaty podwyżki płac.

Rynek materiałów budowlanych cechowała w lutym r. b. wyraźna stabilizacja. **W zakresie kosztów budowy również zmian żadnych nie obserwowano.**

Wzrost produkcji sztucznych włókien zagranicą

Produkcja sztucznych włókien na świecie z roku na rok poważnie wzrasta. Według danych Związku Przemysłu Chemicznego R. P., światowa produkcja sztucznego jedwabiu w roku 1937 osiągnęła 530 tys. ton wobec 460 tys. ton w roku 1936 i 420 tys. t w r. 1935. Pierwsze miejsce w produkcji sztucznego jedwabiu zajęła w r. 1937 Japonia, wypierając z tej pozycji stojące od wielu lat na pierwszym miejscu Stany Zjednoczone A. P. Produkcja japońska wyniosła 155 tys. ton wobec 124,800 ton w r. 1936, a produkcja Stanów Zjednoczonych A. P. 141 tys. t wobec 128 tys. t. Trzecie miejsce zajmują Niemcy — 57 tys. t wobec 46 tys. w r. 1936, a następne kolejno Anglia 54 tys t wobec 52 tys., Włochy 51,500 t i 42 tys. t, Francja 22 tys. i 19,300 t. Holandia 10,200 i 9,500 Belgia 7,500 i 6200 t, Kanada 7100 i 6200 t. Polska 6200 i 5100 t, oraz Czechosłowacja 3900 i 3400 ton.

Wytwórczość sztucznych włókien ciętych wyniosła 280 tys. wobec 140 tys. t. Na pierwszym miejscu w produkcji tej stoją Niemcy z wytwórczością 100 tys. ton w r. 1937 i 45 tys. ton w r. 1936, na drugim Japonia 76.500 i 21.000 ton, na trzecim Włochy 70 tys. i 49,900 t, a na dalszych Anglia 16 tys. i 13.500 t, Stany Zjednoczone A. P. 9000 i 5.500 t, Francja 6000 i 5000 t, oraz Polska 800 i 400 ton.

Jeśli porównać produkcję wszystkich sztucznych włókien, a więc jedwabiu sztucznego i włókien ciętych w roku 1929 i w r. 1937, to okaże się, że produkcja ta wzrosła czterokrotnie. W r. 1937 wytwórczość ta stanowi 9 proc. produkcji wszystkich surowców włókienniczych a w roku 1929 3 proc. Bardzo interesujące jest porównanie wzrostu produkcji sztucznych włókien ciętych w stosunku do produkcji wszystkich włókien sztucznych. Mianowicie w r. 1929 w ogólnej produkcji sztucznych włókien, włókna cięte stanowiły zaledwie 1 proc., a w roku 1937 już jedną trzecią globalnej liczby produkcji wszystkich włókien ciętych.

W Polsce rok 1937 przyniósł nieznaczny tylko wzrost produkcji włókien ciętych. Polska produkcja wszystkich sztucznych włókien w r. 1937 wyniosła niespełna 1 proc. produkcji światowej.

NOTOWANIA BAWEŁNY

z dnia 18-go marca 1938 r.

NOWY JORK: Loco 8.60, kwiecień 8.50, maj 8.56, czerwiec 8.57, lipiec 8.64, sierpień 8.63, wrzesień 8.65, październik 8.67—8.69, listopad 8.67, grudzień 8.70, styczeń 8.71, luty 8.72, marzec 8.73.

NOWY ORLEAN: Maj 8.66, lipiec 8.73, październik 8.78, grudzień 8.80, styczeń 8.81.

LIVERPOOL: Loco 5.10, marzec 4.95, kwiecień 4.96, maj 4.99, czerwiec 5.01, lipiec 5.04, sierpień 5.06, wrzesień 5.08, październik 5.10, listopad 5.11, grudzień 5.12, styczeń 5.14, luty 5.15, marzec 5.16, kwiecień 5.18, maj 5.20.

Giza: Loco 7.41, marzec 6.89, maj 6.85, lipiec 6.90, wrzesień 6.90, październik 6.96, listopad 6.96, styczeń 6.97.

Egipska: Loco 8.36.

Upper: Loco 6.11, marzec 5.99, maj 6.04, lipiec 6.08, wrzesień 6.08, październik 6.11, listopad 6.11, styczeń 6.13.

BREMA: Loco 10.79, maj 10.25, lipiec 10.32, październik 10.61, grudzień 10.72, styczeń 10.76.

ALEKSANDRIA. Sakellaridis:: Marzec 13.35 maj 13.48, lipiec 13.60, listopad 14.03.

Giza: Marzec 12.63, maj 12.73, lipiec 12.82, listopad 12.98.

Ashmouni: Kwiecień 10.61, czerwiec 10.52, październik 10.67.

Giełda pieniężna

Warszawa, 19 marca.

Na dzisiejszej giełdzie akcyjnej w Warszawie tendencja dla akcyj była mocniejsza. Notowano: Bank Polski 110, imienne 109.25, Lilpopy 63, Modrzejów 13. Starachowice 36—35.75—36, Żyrardów 65—66.

PAPIERY WARTOŚCIOWE. Dla papierów procentowych tendencja słabsza, jednak pod koniec giełdy nastąpiła silna zwyżka przy braku zaofiarowania. Notowano: 3 proc. inwest. I em. 79 seria 88, II em. 78, seria 87, 4 proc. dolar. 40—39.75, 4 i pół proc. wewn. 63.13, 4 proc. konsol. 64.50—65, drobne 64. 5 proc. konwers. 69.25, 4 i pół proc. ziemskie 61, 5 proc. Warszawy stare 71, 5 proc. Warszawy z 1933 r. 68—67.75—68.25, 8 proc. szkolna m. Warszawy 75. W obrotach prywatnych: 5 proc. Łodzi z 1933 r. 61.50, 3 proc. renta po 5000 i 1000 zł. 57, Węgiel 28, Rudzki 9.80.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: dolarówka 40.00, poż. inwestycyjna I-sza emisja 79.00, poż. inwestycyjna II-ga emisja 78.00, poż. konsolidacyjna grube 65.00, poż. konsolidacyjna drobne 64.50, poż. wewnętrzna 63.25, poż. konwersyjna 69.50, 5 proc. L. Z. m. Łodzi 1933 r. 62.00, Bank Polski 111.50—111.00. Tendencja spokojna.

Kursy porównawcze walorów

Warszawa, 19 marca

Nazwa papieru	Dziś	Wczoraj	Przed mies.	Przed rokiem
3% Inw. I. em.	79.—	79.50	82.25	65.—
4½% Wewn.	63.13	63.13	65.—	
5% Konwers.	69.25	69.25	68.25	55.—
Dolarówka	39.75	40.—	43.—	45.25
4½ L. Ziem.	61.—	61.50	62.50	52.50
5% L. Warsz. 1933	68.50	68.75	70.25	
5% L. Łódz. 1933			63.25	51.25
Bank Polski	110.—	110.—	112.—	100.—
Lilpop	63.—	62.—	63.—	14.—
Żyrardów	66.—	65.—	73.50	

Radioprogram

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

NIEDZIELA, dnia 20-go marca 1938 r.

8.00—8.05: Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas". 8.05—8.15: Dziennik poranny. 8.15—8.30: Audycja dla wsi. — Gazetka rolnicza. 8.30—8.55: Muzyka poranna (płyty). 8.55—9.00: Odczytanie programu. 9.00—11.22: Transmicja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie pasyjne wygłosi ks. arcybiskuj dr. Józef Teodorowicz (ze Lwowa). I. Po nabożeństwie około godz. 10.30: Muzyka (płyty) z Warszawy. II. „Wędrowny grajek". Suita w 7-miu częściach Zygmunta Noskowskiego w wykonaniu chóru mieszanego Tow. Śpiew. im. St. Moniuszki w Pabianicach pod dyr. Karola Lubowskiego. Akompaniują: Betty Hermann i Arno Heintze. Recytuje: Zofia Badachówna. 11.22—11.57: „Błękitne mecze" — przechadzka po Państwowej Manufakturze Saskiej Porcelany w Miśni—sprawozdawcy: Antoni Bodziewicz i W. Hulewicz. 11.57—12.03: Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa. 12.03—13.00: Poranek symfoniczny (z Wilna). 13.00—13.10: Felieton p. t. „Próba czytana" — wygłosi Władysław Krasnowiecki. 13.10—13.30: „Legenda o Janie i Cecylji" — z powieści Elizy Orzeszowej „Nad Niemnem" (z Wilna). 13.30—14.45: Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Orkiestra salonowa pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, Małgorzata Sośnianka — piosenki, Marian Liczbiński — jazz fortepianowy, Stefan Jagielski — harmonijki ustne, Jerzy Harald — akompaniament (z Katowic). 14.45—15.45: Audycja dla wsi: 1) Przeglad rynków produktów rolnych; 2) „Żołnierze z życia osadników wojskowych"; 3) Praktyczna pogadanka rolnicza. 15.45—16.05: Audycja dla dzieci: 1) Rozmowa z dziećmi — przeprowadzi Wujek Radiowy; 2) Muzyka (płyty). 16.05—16.25: Arie operowe w wykonaniu Sergiusza Benoni'ego. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 16.25—16.45: Pieśni szkockie L. v. Beethovena w wykonaniu Lidii Górskiej — śpiew, Eugeniusza Szwetnera — skrzypce, Bronisława Burshardta — wiolonczela, Poli Szmuklerówny — fortepian (z Łodzi na W.R.P.). 16.45—18.50: Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z sali hotelu „Bristol". Wykonawcy: Mała Orkiestra P.R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Tadeusz Olsza, Chór Dana i inni. W przerwie około godz. 17.50: Chwila Biura Studiów.

18.50—19.35: Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Pokusa" — słuchowisko Zdzisława Marynowskiego.

19.35—19.50: Poradnik sportowy dla robotników, wygłosi kpt. Janusz Dobrski.

19.50—20.35: Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Chór Tow. Śpiew. im. Chopina pod dyr. A. Pedzimęża i Juliusz Stefański — skrzypce. Akomp. — Artur Wentland.

20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50: Przegląd polityczny.

20.50—21.00: Dziennik wieczorny.

21.00—21.15: Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R.

21.15—22.00: „Ta joj" — wesoła audycja (Lwów).

22.00—22.35: Recital fortepianowy Pienie Millard Vorger.

22.35—22.50: „Wieczorna przechadzka" (płyty).

22.50—23.00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy, komunikat meteorologiczny.

23.00—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

14.30 PRAGA: „Carmen" — opera Bizeta (transmisja z Teatru).

15.30 FLORENCJA: „Madame Butterfly" — opera Pucciniego (tr. z Teatru).

17.00 RZYM: Koncert symfoniczny z Teatro Adriano. Dyr. Mengelberg.

18.00 LYON: „Król Dawid" — orat. Honeggera.

18.15 PARIS P.T.T.: Festiwal Beethovena.

19.15 SZTUTGART: „Faust" — opera Gounoda.

20.00 MONACHIUM: „Cyrulik Sewilski — opera Rossiniego.

20.00 WROCŁAW: „Der Wildschuetz" — opera Lortzinga.

22.05 LONDYN Reg.: Niedzielny koncert symf.

WALNY ZJAZD OKRĘGU ŁÓDZKIEGO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.

Dziś, w niedzielę, dnia 27-go marca r. b., odbędzie się w Łodzi walny zjazd okręgu łódzkiego Zw. Harcerstwa Polskiego według następującego programu:

Godz. 9-ta — nabożeństwo w Katedrze św. Stanisława Kostki; godz. 10 — przemarsz drużyn harcerskich przez ulicę Piotrkowską; godz. 11.30 — obrady zjazdu okręgu w sali posiedzeń rady miejskiej przy ul. Pomorskiej Nr. 16.

Część oficjalna: 1) zagajenie, 2) wybór prezydium zjazdu, 3) przemówienia powitalne, 4) przyjęcie protokółu z ostatniego zjazdu, 5) sprawozdanie zarządu okręgu łódzkiego Z.H.P., 6) sprawozdania komend chorągwi: harcerzy i harcerek. Obrady wewnętrzne: 7) obrady komisji: harcerzy, harcerek, kapelanów, kół przyjaciół harcerstwa, Skarbowej; 8) sprawozdanie komisji, 9) dyskusja nad sprawozdaniami, 10) absolutorium dla ustępujących władz okręgu, 11) wybór: zarzadu okręgu, komisji rewizyjnej, sądu harcerskiego, 12) uchwalenie budżetu na rok 1938 oraz 13) zamknięcie zjazdu.

KONSUM DLA WSZYSTKICH.

Szerokie rzesze kupujących wyrażają często zdumienie z powodu niezwykle niskich cen, po jakich dom towarowy Konsum przy Widzewskiej Manufakturze (dojazd tramwajami 10 i 16) sprzedaje wszystkie swoje towary. Tajemnica wyjątkowej taniości w Konsumie tkwi w tem, że dyrekcja zakupując partje towarów wyłącznie w dużych ilościach, nabywa je u źródła za wyłączeniem wszelkich pośrednictw, co umożliwia jej wykalkulowanie niebywale niskich cen.

Dwa wielkie pożary na wsi

Straty wynoszą: w jednym wypadku 100 tysięcy, w drugim — 60 tysięcy zł.

Do wojewódzkiega urzędu śledczego wpłynęły wczoraj dwa meldunki o dwóch wielkich pożarach majątków w obrębie województwa.

W dobrach Dobieszków w powiecie brzezińskim wybuchł groźny pożar, który ogarnął wielką stodołę, wozownię, śpichlerz ze zbożem i paszą oraz stajnię z pięciu rasowymi źrebakami.

Ogień, mimo wysiłków straży ze wsi okolicznych, strawił prawie doszczętnie objęte ogniem objekty: udało się jedynie uratować sam dom mieszkalny i niektóre dalsze budynki gospodarcze oraz czworaki. Pożar wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Właściciel majątku — Jan Kączkowski — **ocenia straty na około 100.000 zł.**

* * *

Tej samej nocy pożar strawił **znaczną część budynków gospodarczych, lokomobile, zapasy ziarna i paszy w majątku Danków powiatu Kleczewskiego, własności Stefana Krajewskiego.**

Straty szacowane są na około **60.000 złotych.**

Materiały najprzedniejszej jakości **JANKOWSKI** Fabryka Sukna Bielsko Piotrkowska 88
Sprzedaż detaliczna Łódź, Piotrkowska 6

KRAWIEC DAMSKI L. BEKER Śródmiejska 25 tel. 155-28
Powrócił z Paryża z najnowszemi modelami — PRACOWNIA JUŻ CZYNNA

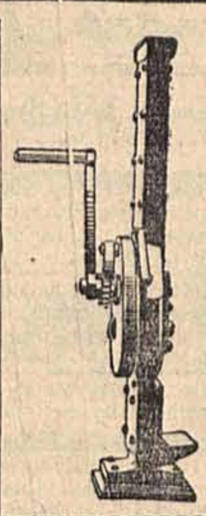
WYKWINTNE PŁASZCZE MĘSKIE w wielkim wyborze na SEZON WIOSENNO - LETNI poleca **„MILCOAT"**
Piotrkowska 67 front II p. tel. 219-95.
UWAGA: honorujemy asygnaty „POSTO"

KRAWIEC MĘSKI LEON SELIG
NAWROT 8, poleca się Sz. Klienteli na sezon wiosenno - letni. Wykonanie pierwszorzędne p/g angielskich modeli.

THO-RADIA



KREM i PUDER THO-RADIA ŹRÓDŁEM MŁODOŚCI CERY



Rok założenia 1920
Oszczędzasz pieniądze,
oddając swój samochód do naprawy firmie
Centralne Warsztaty Samochodowe
Władysław ROMANOWSKI
Łódź, Żwirki Nr. 5, tel. 210-27
Na miejscu wyrób resorów, części zamiennych, półosi wzmocnionych i dźwigów ciężarowych.
Kompletna naprawa samochodów oraz przeróbka wozów konnych na koła tarczowe z ogumieniem pneumatycznym.
Wykonanie solidne. — Ceny niskie.

Salon mód ALA ROZENBLUM
po powrocie z Wiednia poleca najnowsze modele paryskie i wiedeńskie
Ceny umiarkowane.
Piotrkowska 82
pop. ofic., II p., m. 87.

PLUSKWY
wytępisz bezpowrotnie tylko świecą dezynfekcyjną „Fumigatore - Cimex". Przeprowadzamy dezynfekcję mieszkań pod gwarancją gazami D. G. W. Zgłoszenia
„ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY"
Łódź, Al. I Maja 4, tel 222-60



Uporczywe ZAPARCIE STOLCA
zatruwa organizm, pogarsza samopoczucie, odbiera apetyt, oraz chęć i zdolność do pracy.
ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA
stosowane przy zaparciu (obstrukcji) są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, wydalają niestrawione reszlki pożywienia, stosują się również skutecznie w chorobach nerek, wątroby, pęcherzyka żółciowego (kamicy) reumatyźmie, artretyźmie, hemoroidach i otyłości.
ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

Dr. MED.
WŁ. ŻADZIEWICZ
STOMATOLOG
Spec. chor. i chir. zębów i jamy ustnej.
PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26.
Przyjmuje od 3—7.

Po POWROCIE
polecam
najnowsze modele kapeluszy
po cenach b. przystępnych.
Salon Mód
AL. KOŚCIUSZKI 41

Matki
Zapisujcie swe niemowlęta do **„Kropli Mleka"**

Do akt Nr. Km. 443/38/II.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Przejazd nr. 40, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 22 marca 1938 r. o godz. 12-ej w Łodzi, ul. Kilińskiego nr. 136, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: mebli, oszacowanych na łączną sume zł. 750, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 16 marca 1938 r.
Komornik: ANISEREWICZ.
Sprawa Robot. B-ku Spółdz. p-ku St. Nowakowskiemu.

DR. MED.
Brunon Sommer
chor. skórne, weneryczne i kobiece.
Łódź, 6 Sierpnia № 1
przyjm. od 9—1 i od 5—8 w.
w niedzielę i święta od 10—1.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.
W myśl § 83 i 84 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. 6. 32 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), 3 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności na rzecz 3 Urzędu Skarbowego w Łodzi i Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 21 marca 1938 r.
I termin. Treilich Adolf, Zachodnia 68, urządzenie domowe, oszac. na zł 625.
Dnia 22 marca 1938 r.
I termin. Opoczyński Luzer, Legionów 19, — urządzenie domowe oszac. na zł. 600.—.
Dnia 23 marca 1938 r.
I termin. Fryszman Sura i S-ka, Piotrkowska 17, towar baweln. 700 mtr. oszacowany na zł. 1.400.—
Edelbaum Jakób, Piotrkowska 39, pończochy i guziki zarem oszac. na zł. 500
II termin., Hurtownia Bielska, Piotrkowska 33, manufakt. oszac. na zł. 650.
Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji 1938 r. od godz. 10 do godz. 16 w lokalu wykonywania czynności.
Kierownik Urzędu Skarbowego
(—) Mgr. J. HYKIEL.

7 kwietnia 1938 w Tomaszowie Mazowieckim w Sądzie Grodzkim, godz. jedenasta odbędzie się licytacja nieruchomości ul. Jeziorna 20, nad rzeką, centrum miasta. Plac frontowy dług. 110 mtr., szer. 112, 3 budynki fabryczne dwupiętrowe murowane, dwa murowane parterowe, dom mieszkalny parterowy murowany, trzy budynki murowane piętrowe z ogrodem. Cena wywoławcza 67.500 zł. Wadium licytacyjne 9.000 zł.

Najlepsza **ŚMIETANKA I MLEKO** Zakładów Mleczarskich **„ZDROWIE"** tel. 140-42

DR. MED.
M. RUNDSZTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

DR. MED.
Ignacy GRYNBERG
chor. wewnętrzne
SPEC. CHOR. SERCA.
Piłsudskiego 76 telef. 174-15
(Narutowicza 16)
przyjmuje od 6—8 wiecz.

15—20 tysięcy
lub inne zabezpieczenie POSZUKIWANE dla współpracy. Posiadam poważne zaprowadzone zastępstwo art. chemicznego. Oferty pod „Pilne".

MEBLE stylowe nowoczesne, najnowsze fasony, solidnej roboty poleca po cenach konkurencyjnych Pierwsza Spółdzielnia Stolarska **„SPÓJNIA" w Łodzi,** Wodna 19, telefon 113-78.

Do akt Nr. Km. 2352/37/II.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Przejazd nr. 40, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 25 marca 1938 r. o godz. 12-ej w Łodzi, ul. Główna nr. 31 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie urządzenia sklepu, wagi, 2 beczki śledzi, gilz, 4 beczki kapusty, grzyby, kostki bulionu, landryn, makaronu, pierników, wazeliny, konserw, jabłek, oszacowanych na łączną sumę zł. 527 gr. 50, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 17 marca 1938 r.
Komornik: ANISEREWICZ.
Sprawa Antoniego Henrykowskiego p-ko Janowi Madejowi.

Samodzielny Majster
snowalni i krochmalni POSZUKUJE PRACY. Pracował w pierwszorzędnych przedsiębiorstwach bawełnianych. Łaskawe zgłoszenia do Administracji sub „Majster".

DR. MED. MARIA
LEWINSONOWA
WENERYCZNE, SKÓRNE I KOBIECE
Piotrkowska 88 tel. 143 - 63
Kosmetyka lekarska, pielegnowanie cery i włosów. Godz. przyjęć 10 — 8 w.

KURS PRZEKĄSEK
w Szkole Gospodarstwa
WODNA 40, tel. 177-73
rozpoczyna się dnia 22 marca rb.

DR. MED. **L. NITECKI**
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. front, I piętro **Tel. 213-18**
przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

URZĄD SKARBOWY w ŁODZI
Nr. IV 46/57/1/Lc/38

Łódź, dnia 19 marca 1938 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.
W myśl § 83 rozp. Rady Min. z dnia 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R.P. Nr. 62, poz. 580) 4 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności skarbowych i na rzecz różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych płatników.

Dnia 23 marca 1938 roku.
„Grand Kino", Piotrkowska 72, meble i dywany. Cena szac. zł. 990, Nr. tyt. wykon. 14958.
B-cia Lange, Andrzeja 21, urządzenie biurowe, zł. 1030, Nr. tyt. wykon. 9737-a, maszyny zł. 4.000, Nr. tyt. wykon. 9737-a
Dnia 24 marca 1938 roku.
Podlaski J. i Grinberg J., Składnica Skarbowa, Kilińskiego 88, towary, zł. 9433, Nr. tyt. wykon. 1733, urządzenie biurowe zł. 195, Nr. tyt. wykon. 1733.
Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na miejscu dokonywania czynności.
Za Naczelnika Urzędu:
(—) Mgr. St. Jaworski
Kier. działu wymiar.

Do akt Nr. Km. 329/XI/38.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru jedenastego, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Lipowej Nr. 44, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 24 marca 1938 r. o godz. 13-ej w Łodzi, przy ul. 11 Listopada 54, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 500 flakonów farby do obuwia różnych firm, oszacowanych na łączną sumę zł. 600, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 1 marca 1938 r.
Komornik: wz. M. LIPIŃSKI

5—6 pokojowe mieszkanie lub willa
POSZUKIWANE od 1 lipca ewent. od późniejszego terminu. — Zgłoszenia do biura ogłoszeń Fuchsa, Piotrkowska 87, sub „B. G.".

GABINET KOSMETYKI LECZNICZEJ I TOALETOWEJ.
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
MONIUSZKI 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery, usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

P.P. pracodawcy i pracownicy
Jeśli macie kłopoty w związku z jakąkolwiek sprawą ubezpieczeniową w Ubezpieczalni lub Z.U.S. w Warszawie — zadzwońcie do b. inspektora ZUPU, Górskiego, Łódź, Wólczańska nr. 222. m. 20, tel. 222-17.

DR. MED.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34 telef. 146-10
przyjmuje od 12—2 i od 3—4 pp.

NOWOOTWORZONA PRACOWNIA OKRYĆ DAMSKICH M. GOLDLUST Al. Kościuszki 26
b. długoletni kierownik f. GURT telefon 277-59
zawiadamia Sz. Panie, iż na sezon WIOSENNY i LETNI zaopatrzyła się w najnowsze modele paryskie.

KONSUM PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A. **Rokicińska 54**
Dojazd tramwajami 10 i 16
Wielotysięczne rzesze Klijentów podziwiają nasze niskie ceny.
Korzystaj z okazji, przekonaj się osobiście o dobroci, wielkim wyborze i nader niskich cenach artykułów sprzedawanych w Konsumie.
Uskuteczniamy wysyłkę paczek do Rosji Sowieckiej na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Z. S. R. R.
Informacje na miejscu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami.

ZŁ. 232 KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią.

4—5—6-cio **POKOJE** umeblowane (garsoniery), od zł. 20, „Zenit", Piotrkowska 82, tel. 260-25.

BIURO „POLRUCH", Piotrkowska 83, telef. 141-02, poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery.

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy umeblowany z wygodami na I piętrze, telefon 173-13. Piotrkowska 166.

3 POKOJE, kuchnia, wszelkie wygody I. piętro, do wynajęcia. Informacje telefon 131-54. 27—3

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój z wszelkimi wygodami — centralne ogrzewanie, telefon, w luksusowym domu dla solidnego pana. — Oglądać można od 3—5 pp., Gdańska 43, m. 2.

POSZUKUJĘ pokoju ładnie umeblowanego lub nieumeblowanego z wejściem z klatki schodowej przy rodzinie. Oferty sub. „Wypłacalny". 20

3-POKOJOWE mieszkania komfortowe w nowym domu, Radwańska 16, do wynajęcia. Informacje na miejscu.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z niekrępującym wejściem. Piotrkowska 64, m. 20, lewa of. II w., II p.

WYNAJMUJĘ 1—2 pokoje niekrępującym wejściem, wszelkimi wygodami, telefonem, dla inteligentnych panów—pań. Aleja 1-go Maja 41, m. 14 front.

OD 1-go LIPCA do wynajęcia mieszkanie 4-o pokojowe ze wszelkimi wygodami, centralnym ogrzewaniem, bardzo słoneczne, w oficynie na 3-cim piętrze przy Al. Kościuszki 93. Oglądać można od 11-ej do 2-ej i od 4-ej do 8. Wiadomość u dozorcy lub tel. 114-79.

ELEGANCKO umeblowany pokój z telefonem i wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia. Wólczańska 7, mieszkanie 9.

POSZUKIWANY ładnie umeblowany pokój na letnie miesiące przez młode małżeństwo. Oferty „Wszelkie wygody"

3 POKOJE i 2 pokoje z kuchnią wraz z wszelkimi wygodami w nowym domu do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza, ul. Łąkowa nr. 10.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia z wszelkimi wygodami. Piotrkowska 80, m. 13, tel. 117-74.

SŁONECZNY pokój z wygodami, wejście niekrępujące, odnajmę zaraz lub od 1 kwietnia. Kościuszki 53, m. 22.

POSZUKUJĘ słonecznego mieszkania 2 pokojowego z kuchnią i wygodami od maja. Zgłoszenia z warunkami kierować do administracji pod H. M.

2 POKOJOWE mieszkanie z kuchnią na I piętrze z wszelkimi wygodami do wynajęcia. 11 Listopada 37-a

ODNAJMĘ kulturalnemu panu pokój z wszelkimi wygodami i używalnością telefonu. Śródmiejska 7, m. 11.

BEZDZIETNE pracujące małżeństwo poszukuje umeblowanego pokoju nie wyżej II piętra, z telefonem i używalnością kuchni w centrum. Oferty „S. H".

POKÓJ duży nieumeblow., poszukiwany, w okolicy Bandurskiego. Komorne za rok zgóry zapłacę. Oferty sub „Pokój" do akw. ogł. Fuksa, Piotrkowska 87.

UWAGA, okolica letniskowa. Różne mieszkania do wynajęcia w nowym budynku, razem 12 mieszkań. Szosa Zgierska nr. 90. Wiad. W. Siedlecka.

4 POKOJE z kuchnią, holl, centralne ogrzewanie w nowoczesnym domu vis a vis parku Staszica, Magistracka 36. Informacje telef. 124-37. 20

CENTRUM. Dobrze umeblowany słoneczny pokój, wszelkie wygody, telefon, 1—2 panom, małżeństwu, całkowite, częściowe utrzymanie. Piotrkowska 55/8 front.

POKÓJ umeblowany z wygodami do wynajęcia. Al. 1 Maja 19, m. 24.

POKÓJ umeblowany, niekrępujący — wszelkie wygody, do wynajęcia dla pana. Żeromskiego 24, m. 15 pr. of. II p.

POKÓJ umeblowany dla jednej osoby do wynajęcia. Narutowicza 21, prawa ofic. 2 p.

POKÓJ umeblowany, duży, z balkonem, frontowy, słoneczny z pianinem, używalnością kuchni i wygód. Żeromskiego 77, m. 7.

GARSONIERA elegancko umeblowana z oddzielnym wejściem. Andrzeja 11, m. 10.

Z KLATKI schodowej pokój umeblowany do wynajęcia. Bornsztajn, Gdańska 5, front 1-sze piętro, tel. 142-73.

3 POKOJE z kuchnią, wszelkimi wygodami. Narutowicza 40. Wiadomość u dozorcy.

LUKSUSOWE 3 pokojowe mieszkanie holl, centralne ogrzewanie, wszelkie nowoczesne wygody i urządzenia, do wynajęcia w nowym domu, Sienkiewicza 51 (naprzeciwko parku). — Wiadomość tel. 13-555.

Z KLATKI schodowej czysty frontowy pokój dla pana do oddania, Żeromskiego 42 m. 6, front, 9—10, 2—4, 8—9

OD 1/VII 3 POK. mieszkania w nowobudującym się domu, ogrzewanie, woda gorąca. Żwirki 1-d. Wiadomość — Żwirki 1-c.

DO WYNAJĘCIA mały pokój z kuchnią z korytarza. Piotrkowska 82, pop. of. 2 p. m. 87.

ŁADNIE umebl. pokój, wszelk. wygod. telef. dla 1 osob. zaraz do oddania — Śródmiejska 46, m. 7.

POKÓJ ładnie umeblowany z windą centralnym ogrzewaniem dla pojedyńczego kulturalnego pana do wynajęcia od zaraz. Piotrkowska 56, m. 7.

WYNAJMĘ pokój umeblowany, słoneczny, niekrępujący, z utrzymaniem, bez. Plac Dąbrowskiego 1, m. 29.

DO WYNAJĘCIA zaraz magazyn murowany z rampą, piwnicami oraz windą. Zgłoszenia do administracji — sub „R".

POKÓJ czysty, słoneczny z telefonem i wszelkimi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 80, l. of. II wejście, m. 24

PRZYJMĘ solidną pannę na spanie. — Piotrkowska 92, m. 76.

DUŻY pokój umeblowany w cichym czystym domu do wynajęcia. Wólczańska 78, m. 8, tel. 148-74.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, 1 osobie do wynajęcia. Nawrot Nr. 7, poprzeczna oficyna, II p. telefon 157-31.

POKÓJ umeblowany dla pani do wynajęcia. Śródmiejska 12, m. 14, godz. 9—12-ej i 14—16-ej.

POKÓJ umeblowany, słoneczny z wszelkimi wygodami, telefonem do oddania. Wiadomość: Narutowicza 36, m. 19.

SŁONECZNE 3 i 4 pokojowe mieszkania z wszystkimi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 200, tel. 182-98.

POKÓJ słoneczny, frontowy na drugim piętrze z niekrępującym wejściem od zaraz do oddania. Żeromskiego 13, m. 47.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami dla jednego ew. dwuch panów (izr) do wynajęcia. Moniuszki 1, m. 13 Obejrzeć można w godz. 2—3 i od 8 wiecz.

1—2 **UMEBLOWANE** pokoje z wszelkimi wygodami do wynajęcia, może być z utrzymaniem. 11-go Listopada 40, m. 16, 1 p. od 2 do 5.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 3 i 2 pokojowe słoneczne mieszkania z wygodami. Żeromskiego 16.

DO WYNAJĘCIA duży sklep narożny, z 2-ma dużymi pokojami przy ul. Napiórkowskiego 27 i Kruczej 2 i 2 pokoje z kuchnią z wygodami od gospodarza.

ODDAM pokój umeblowany, front 1 piętro, wszelkie wygody, telef. 170-49 Mielczarskiego 8, m. 4.

UMEBLOWANY niekrępujący pokój, wygody, w czystym domu, kulturalnej osobie do wynajęcia. Wólczańska 41, m. 24.

Od zaraz **DO WYNAJĘCIA** 4-ro pokojowe komfortowe **MIESZKANIA** w nowoczesnej dzielnicy śródmiejskiej. Wiadomość na miejscu, ul. 10 Lutego 5 (przy Brzeźnej). Telefon 232-28.

W WILLI w ogrodzie umeblowany pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia. 80 zł. miesięcznie. Gdańska 94.

NIEKRĘPUJĄCY umebl. pokój, wygody, telefon do wynajęcia, Kamienna 22 m. 8, róg Kilińskiego.

ELEGANCKO umeblowany pokój od zaraz do wynajęcia. Pierackiego 7, m. 9, tel. 127-20.

LOKALE fabryczne nowoczesne po 600, 400 i 300 wynajmę lub kupię. — Oferty „F. G." do Adm.

POKÓJ umeblowany niekrępujący w centrum oddam. Wiadomość Wólczańska 43, m. 35 do 12 w poł.

POKÓJ umeblowany z wygodami do wynajęcia. Narutowicza 50, front m. 8.

ELEGANCKI pokój umeblowany dla jednego, dwuch panów, niekrępujący od 1 kwietnia. Targowa 27, m. 6, front.

PRZEPROWADZKI w wozach meblowych i samochodami uskutecznia tanio solidnie i fachowo **C. HARTWIG S. A.** Piotrkowska 86. tel. 275-50.

ODNAJMĘ słoneczny umeblowany niekrępujący pokój. Wszelkie wygody.— Piotrkowska 82, lewa of. III w. II p. m. 60.

PANU oddam pokój umeblowany z wszelkimi wygodami i z osobnym wejściem, Zachodnia 65, m. 14.

POKÓJ słoneczny umeblowany, niekrępujące wejście, wygody do oddania. — Cegielniana 25, m. 7, front.

MIESZKANIA 1—2—3—4—5 i 6 pokojowe, pokoje umeblowane, garsoniery, i lokale handlowe, poleca „Kosmos", Piotrkowska 111, tel. 147-46.

DO ODDANIA na biuro lub mieszkanie pokój z kuchnią i wygodami przy rodzinie. Wejście niekrępujące. Piotrkowska 83. Tel. 243-03, od 1—7 pp.

SŁONECZNY frontowy pokój z telefonem i wygodami od zaraz do wynajęcia. Zawadzka 25, m. 9.

NIEKRĘPUJĄCY pokoik dla pań poszukiwany. Oferty sub „Natychmiast"

MIESZKANIE 1 pokojowe od 1-go kwietnia rb. do wynajęcia. Czartoryskiego 37 przy Srebrzyńskiej.

POKÓJ z niekrępującym wejściem ładnie umeblowany natychmiast do odnajęcia. Piotrkowska 82/52.

Kupno i sprzedaż

FUTRO brajtszwancowe i lis okazyjnie do sprzedania. Tel 208-74 od 2 do 4-ej. 20

DO SPRZEDANIA plac zalesiony 930 m², przy samej autostradzie Tuszyńskiej, przystanek Poddębie. Cena zł. 2.75 m². Wiadomość tel. 235-19. 20

MOTOCYKL okazyjnie w dobrym stanie jeszcze z gwarancją do sprzedania. Powód odbycie służby wojskowej Dzwonić tel. 257-53. 20

MASZYNA do szycia gabinetowa nowa i używany patefon okazyjnie do sprzedania. Piłsudskiego 57, m. 5

KOMFORTOWE urządzenie gabinetowe, nowoczesne sprzedam okazyjnie. Traugutta 5 m. 8, 9—11 i 7—9 wiecz.

GAŚNICĘ Minimax, lub innej marki, kupię okazyjnie. Oferty sub M. G. do administracji.

SPRZEDAM domek ze sklepem. Żabieniec, ul. Graniczna 50.

OKAZYJNIE do sprzedania dywan maszynowy 2x3, dywaniki prawie nowe, talerze ścienne, obrazy. Oferty sub „Okazja".

DYWAN bielski 3,10 x 4.20 prawie nowy okazyjnie do sprzedania. Zachodnia 59, m. 2, front part.

OKAZYJNIE do sprzedania srebrny lis Wiadomość Kilińskiego 77 E. Feldman.

SYPIALNIĘ jasną sprzedam przy Zgierskiej, Jasna 6, Niedźwiedzki.

DOM nowy na dogodnych warunkach do sprzedania dochód roczny około 7.000. Oferty pod „Nowy dom" do adm tego pisma.

PIES dog 4-ro miesięczny częściowo uczony, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość tel. 150-78.

CIĘŻARÓWKA Ford Typ. 1930 r. długie podwozie, sprzedam. Łódź, Młynarska 93.

DO SPRZEDANIA 2 zespoły przędzalni, wilk szarpacz, maszyny wykończalnicze, szpulmaszyny. Informacji udziela J. Sternfeld. Tomaszów-Maz. Św. Antoniego 5.

SKLEP spożywczy dobrze prosperujący sprzedam bez odstępnego. Wiadomość w Administracji.

OKAZYJNIE młody wilk do sprzedania. Wiadomość Zawadzka 16-a, m. 31, godz. 10—2.

DO SPRZEDANIA nowy filtr odżelaziający o zawartości 800 kg. masy permutitowej i o wydajności 5 mtr.³ na godzinę. Wiadomość tel. 183-42.

DO SPRZEDANIA tanio 4 morgi sześć dziesięcio-letniego lasu sosnowego w Sokolnikach pod Ozorkowem obok kolonii gimnazjum Szczanieckiej przy głównym trakcie. Wiadomość telefon 183-42.

PRASĘ ekscentryczną 10-cio tonnową nową okazyjnie sprzedam. Wiadomość tel. 161-36, 206-66.

DO SPRZEDANIA okazyjnie samochód limuzyna w bardzo dobrym stanie. — Wiadomość telef. 185-01.

KASA ogniotrwała prawie nowa, 2 wazony duże, bardzo ładne do sprzedania. Legionów 16, m. 7.

SKLEP spożywczo delikatesowy do sprzedania. Andrzeja 28, 7—8 wiecz.

2 MAGLE ręczne do sprzedania. Cegielniana 53.

BIUROWĄ szafę, w dobrym stanie kupię. Oferty sub „D S."

SYPIALNIA mahoniowa w doskonałym stanie tanio do sprzedania, Cegielniana 38, m. 17.

KUPIĘ kasę używaną. Dzwonić 219-48

OKAZYJNIE do sprzedania kredens orzechowy, serwantka, stół okrągły, 10 krzeseł 2 fotele. Sienkiewicza 52 m. 21.

KĄPIELOWY piec na węgiel kupię. — Oferty z ceną pod „Piec" lub Telefon 100-28.

MOTORY nowe Pöge, Siemens, Bergman, ceny likwidacyjne, WATT, Narutowicza 16, tel. 190-38.

OKAZYJNIE do sprzedania szafa, komoda i stolik mahoniowe artystyczne, serwantka, lustro, wieszak, lampa i piec tanio byle zaraz. Wiadomość tel. 129-66.

DO SPRZEDANIA jasna sypialka i stołowy orzechowy, Zawadzka 23, lewa of. II wej. m. 51.

ROWER męski w dobrym stanie okazyjnie sprzedam, Gdańska 31-a m. 24, godz. 3—5.

KROSNA ang. „TZC" w bardzo dobrym stanie sprzedam. Wiad. ul. Traugutta nr. 14 u dozorcy.

Posady

POSZUKIWANY trawiacz do cynkografii. Oferty sub: „O. R." do Administracji.

WYKWALIFIKOWANA pielęgniarka długoletnią praktyką, dobrymi referencjami poszukuje posady do noworodka. Oferty pod „369".

SPRZEDAWCZYNIE branży obuwianej poszukiwane. Tel. 232-22.

Samodzielny Majster snowalni i krochmalni **POSZUKUJE PRACY. Pracował w pierwszorzędnych przedsiębiorstwach bawełnianych** Łaskawe zgłoszenia do Administracji sub „Majster".

DOBREJ prezencji, solidny młodzieniec, izraelita, średnim wykształceniem, mechanik samochodowy, czerwone prawo jazdy, obeznany biurowością, maszynopisania poszukuje pracy na miejscu lub wyjazd. Telefon 258-72 10—15-ta — 17—20.

POTRZEBNA osoba młoda z referencjami, z średnim wykształceniem do magazynu konfekcji damskiej. Oferty wraz z warunkami pod „A. S.".

RUTYNOWANA Farmaceutka z dobrymi referencjami poszukuje pracy, ewentualnie koło Łodzi, Żeromskiego 42, m. 9, Epelbaum.

LEKARZ-dentysta (dentystka) poszukiwany na prowincję. Informacje w firmie „Poldens" Piotrkowska 9, tel. 173-20.

WYKWALIFIKOWANA pielęgniarka długoletnią praktyką, dobrymi referencjami poszukuje posady do noworodka. Żeromskiego 21, m. 1 u p. Wolsl.

BUCHALTER - bilansista, rutynowany podatkowiec, na posadzie, ma wolne poobiedzie. Oferty sub: „Poważna siła".

WYCHOWAWCZYNI z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Pierwszorzędne referencje. Łaskawe oferty pod „W. K.".

PANI o miłej powierzchowności (izr.) poszukuje posady gospodyni u samotnego pana. Oferty sub: „Młoda".

POSZUKIWANI zdolni i wymowni agenci. Biuro Elektrotechniczne, Kilińskiego 21, 5—7, codziennie.

AGENCI do ratalnej sprzedaży materiałów w Łodzi lub na wyjazd poszukiwani. Gdańska 56 ,m. 10, g. 15—17.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI" w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie. Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKI NAUKOWY

„REPUBLIKA“, niedziela, 20 marca 1938 roku

Ostatni „akt” Schuschnigga...



Gdy „Anschluss“ Austrii z Rzeszą
Niezbitym stał się faktem,
— Wystąpił kanclerz Schuschnigg
Z ostatnim swoim „aktem“:

W obliczu nowej władzy
Poprzedni stan swój zmienia,
W małżeńskiej chcąc przystani
Poszukać ukojenia...

We współczesnej, zeuropeizowanej Turcji

Pod naporem nowych czasów runął gmach skostniałych tradycyj i obyczajów orientalnych w państwie sułtanów.—Jaką korzyść odniosła Turcja z przewrotu hitlerowskiego w Niemczech. — Stambuł wspaniałym miastem europejskim

Świat w naszych czasach zmienia gruntownie swe oblicze...

Podczas gdy wiele krajów europejskich ulega takim ewolucjom społeczno-politycznym, które (według przemożnej jednak opinii zachodu i Ameryki) oddaliły je od „Europy", — inne kraje, które dawniej dalekie były od kultury europejskiej, zbliżają się teraz, zarówno swą polityczną jak też społeczną strukturą, coraz bardziej do tego pojęcia...

Do takich krajów należy niewątpliwie — **Turcja.** Jeszcze przed czterdziestu laty postęp i cywilizacja nie miały dostępu do państwa sułtanów. Wola suwerennego władcy, otoczonego kliką dworską, była alfą i omegą życia państwowego i społecznego w tym kraju, skostniałym w prastarych formach tradycji i obyczajów wschodu. Naród odsunięty był całkowicie od rządów, wszelkie przejawy życia umysłowego — zduszone w zarodku.

W ostatnich czasach nastąpiła ewolucja radykalna i gruntowna, przeorała bowiem życie w Turcji nietylko pod względem urządzeń i obyczajów, ale sięgnęła również głębiej — do psychiki narodu.

Turban i „czarczaf"

Jeszcze nie tak dawno europejskie okrycie głowy — kapelusz — było surowo zabronione. Noszono jedynie turban, kapelusz zaś prowadził — do więzienia... Gdy w roku 1909, a więc przed niespełna trzydziestu laty Achmed Reza - bey, premier ówczesnego rządu, oświadczył, że nie zawaha się spacerować na ulicy w cylindrze, lud w Stambule tak się oburzył, iż w rezultacie **premier musiał zrezygnować ze swego urzędu** i schronić się poza granicami kraju. Szykowano bowiem zamach na jego życie...

Kobieta, której przyszłoby do głowy ukazać się na ulicy z obnażoną twarzą, zostałaby, niewątpliwie, ukamienowana przez lud...

Obecnie prawo zabrania zarówno mężczyznom noszenia turbanu, jak też kobietom używania „czarczafu". I żadna Turczynka nie ukazałaby się dziś „za żadne skarby", **z zasłoniętą twarzą**, zaś żaden szanujący się Turek nie spacerowałby już na ulicach Stambułu z turbanem na głowie. Obawialiby się, że zostaną przez lud wyśmiani i wyszydzeni jako wstecznicy...

Jak adresowano listy...

Jeszcze w początku bieżącego stulecia ulice Stambułu nie posiadały żadnych nazw. Jedynie nieliczne główne arterie w dzielnicach europejskich stanowiły wyjątek w tej regule. Domy nie były zaopatrzone w numery, posiadały jedynie imiona własne. Naprzykład dom, którego właścicielem był kupiec, sprzedający pomarańcze, nosił nazwę „domu — pomarańczy" i t. p. Rozpowszechniony był również obyczaj, że dom nosił nazwę budowniczego, który go zbudował.

Nietrudno wyobrazić sobie, na jakie trudności narażona była w takich warunkach poczta... List, adresowany do mieszkańca Stambułu, musiał być zaopatrzony, naprzykład, w taki adres:

„Dla Ali - Effendi, w domu Achmeda - paszy, zwanym „lichtarzem", naprzeciw kawiarni, znajdującej się na samym końcu ulicy, przy której stoi meczet Omara".

Nadto znakomita większość domów zbudowana była z drzewa, to też najmniej kilkanaście razy w roku powstawały pożary, których pastwą padały całe dzielnice...

Straż ogniowa istniała wprawdzie, ale członkowie jej rekrutowali się z szumowin. Wiadomo było powszechnie, że sprawują oni służbę strażacką jedynie po to, aby podczas akcji ratunkowej kraść mienie pogorzelców.

Obecnie nie ma w Stambule ani jednej uliczki, która nie byłaby wyszczególniona w oficjalnym planie miasta i nie posiadała tabliczki z nazwą. Od 15 lat obowiązuje **zakaz budowania domów z drzewa, w śródmieściu drewniaki znikły już całkowicie, a stambulska straż ogniowa, zorganizowana na wzór europejski, należy do najlepszych i najsprawniejszych w świecie. Dowiodła tego przed kilku laty na zawodach strażackich w Mediolanie.**

Psy czyścicielami miejskimi

Do roku 1914 Stambuł nie posiadał żadnych ustaw budowlanych ani też sanitarnych. Można było zbudować dom — bodaj pośrodku ulicy lub rynku. Śmiecie i odpadki z gospodarstwa domowego wyrzucano na ulicę. Bezdomne psy, których niezliczone zgraje błąkały się po ulicach, pożerały odpadki. Pełniły one w ten sposób obowiązki czyścicieli miejskich i z tego powodu mieszkaniec Stambułu nie potrafiłby sobie wyobrazić swego miasta bez psów.

Psy były potrzebne i pożyteczne... Nie wolno było ich zabijać. Niejeden bogaty obywatel przekazywał w testamencie ogromne sumy na pokarm dla psów. Taki zapis był skądinąd czynem społecznym, zasługującym na uznanie...

Dopiero podczas wojny wszechświatowej **zostały psy wytrzebione na ulicach Stambułu** a jednocześnie wprowadzono blaszanki na śmiecie i odpadki. Blaszanki takie muszą znajdować się na podwórku każdego domu, służba miejska wypróżnia je codziennie. **Stambuł posiada już od 10 lat miejskie zakłady, do spalania śmieci...**

Również załatwiono już przed dwudziestu laty kwestję budownictwa. Sprawa ta jest uregulowana tak samo, jak we wszystkich europejskich miastach

Teatr — kino — prasa

Kina oraz oświetlenie elektryczne były do roku 1908 w całej Turcji zupełnie nieznane. W Stambule, gdzie europejscy przedsiębiorcy usiłowali niejednokrotnie uzyskać odnośną koncesję, wydano policyjny zakaz, uniemożliwiający otwarcie kina lub używanie motoru elektrycznego, w innych miastach Turcji zakaz taki byłby i tak zbyteczny.

Teatr turecki nie istniał. Znano jedynie **teatry marionetek i t. zw. chińskie cienie.** Zwłaszcza widowiska marionetkowe cieszyły się wielkim powodzeniem, bowiem były one do pewnego stopnia również wyrazem opinii publicznej, podobnie jak to się dzieje w naszych szopkach politycznych. Jednak ostrze satyry tureckich teatrów marionetkowych było niemal wyłącznie skierowane przeciwko reformatorom, usiłującym przemycić europejskie obyczaje i porządki do państwa sułtana...

Poza teatrami marionetek nie istniał w Turcji żaden inny czynnik wyrazu opinii publicznej, bowiem **prasy nie było prawie wcale.** Oficjalne komunikaty dworu sułtańskiego, wywieszane na rogach ulic, mogły być traktowane jedynie jako pewien namiastek gazety...

Obecnie posiada Stambuł kilkadziesiąt kinoteatrów, które w niczym nie ustępują europejskim oraz kilka gmachów teatralnych, zbudowanych przez rząd. Literatura dramatyczna w Turcji składa się, oczywiście, jeszcze przeważnie z tłumaczonych dzieł dramaturgów europejskich, istnieją już jednak również oryginalne sztuki tureckich pisarzy. Prasa rozwinęła się potężnie, w **Stambule ukazuje się kilkanaście dzienników,** ponadto kilka tygodników popularnych. Nakłady ich są bardzo wysokie i wzrastają stale z roku na rok.

Najważniejszą osobą w życiu ulicznym dawnego Stambułu był — **tragarz.** Na każdym rogu ulicy widziało się grupki, złożone z kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu tragarzy. Pełnili oni najrozmaitsze czynności i nietylko dźwigali ciężary przy przeprowadzkach, lub odnosili towary na miejsce przeznaczenia, ale również **niańczyli dzieci, doręczali listy, sprzątali i t. d.** Obecnie tragarze znikli już prawie zupełnie. Ustąpili miejsca silnemu **konkurentowi:** samochodowi ciężarowemu... **Również** zorganizowana na europejski sposób, doskonale funkcjonująca poczta uczyniła zawód „tragarza" zbędnym...

Eunuch w... muzeum

Kto pragnie w Stambule zobaczyć jeszcze eunucha, ten musi udać się do... **muzeum.** Istotnie: tylko tam jeszcze można zobaczyć te przeżytki z ubiegłej epoki.

Wprawdzie nie znajdzie się ich tam w postaci objektów muzealnych, w szklanej gablotce, ale — **jako dozorców.**

Muzeum narodowe urządzone zostało w jednym z pałaców sułtańskich, eunuchów zaś przydzielono jako dozorców. Jest ich w Stambule jeszcze kilkunastu. Są to **starcy w bardzo podeszłych latach.** A iluż ich kolegów po fachu widziało się na ulicach Stambułu jeszcze przed trzydziestu laty...

Eunuch był stałym towarzyszem każdej Turczynki, która należała do wyższych warstw społecznych. Byłoby skandalicznym wykroczeniem przeciwko dobrym obyczajom i tradycji, gdyby żona jakiegokolwiek wyższego urzędnika państwowego lub też bogatego kupca ukazała się na ulicy bez eunucha. **Szedł on z nią po zakupy na bazar, towarzyszył jej na spacerze, prowadził na wizytę...**

Najważniejszym jego zadaniem było czuwać, aby dama nie została zaczepiona przez obcego mężczyznę.

Główny eunuch sułtana miał pobory równe poborom premiera ministrów... Przysługiwał mu tytuł paszy. Dzisiaj zgrzybiały ten starzec jest dozorcą w muzeum, w którym widzi się zabytki i pamiątki dawnej Turcji...

Instytuty te mogą pod wieloma względemi służyć jako wzór dla wielu państw europejskich. W murach ich pracują lekarze i profesorzy medycyny o wszechświatowej sławie.

Hitleryzm zbogacił ich...

Stambuł posiada obecnie w murach swych najlepsze, najbogaciej wyposażone szpitale na Bliskim Wschodzie. Nadto istnieje tam kilka instytutów, poświęconych badaniom z zakresu medycyny.

Po przewrocie hitlerowskim w Niemczech **rząd turecki skwapliwie skorzystał z tak wyjątkowej okazji i zaprosił do Stambułu wielu wybitnych profesorów, którzy zrezygnowali z dalszej naukowej działalności w atmosferze, zatrutej jadem rasizmu.** Szereg znakomitych przedstawicieli nauki postawił odrazu fakultet medyczny uniwersytetu stambulskiego na poziom — w niczym nie ustępujący pierwszym uczelniom akademickim w Europie.

Znakomici uczeni o sławie europejskiej wychowują kadry lekarzy tureckich, a należy w tym miejscu zaznaczyć, że jeszcze przed czterdziestu laty nie było **w całej Turcji ani jednego lekarza-Turka.** Nieliczni lekarze europejscy byli zupełnie niepopularni i oddawali usługi prawie wyłącznie osiadłym w Turcji europejczykom. Na rogach stambulskich wysiadywali w drewnianych budkach znachorzy, ktrózy zgłaszającym się do nich chorym, po wysłuchaniu ich żalów, sprzedawali kartki z wypisanymi na nich wersetami z koranu. Aby wyzdrowieć, należało określoną ilość razy odczytać odnośny werset — na każdą chorobę inny...

„Lekarze" ci byli jednocześnie balwierzami, sprzedawali również zioła lecznicze oraz puszczali krew swym pacjentom. Obecnie znikli zupełnie z ulic Stambułu. Grasują jeszcze na prowincji, ale i tam nie mają już zbyt wielkiego powodzenia. Absolwenci fakultetu medycznego w Stambule wypierają ich.

Handel niewolnikami

Wprawdzie już przed z górą pięćdziesięciu laty (w roku 1886 skasowane zostało oficjalnie niewolnictwo, jednak jeszcze do roku 1914 można było w Stambule nabyć tylu niewolników i tyle **niewolnic, — na ile tylko kieszeń pozwalała...** Istniały specjalne kawiarnie, w których **stale przebywali handlarze niewolników.** Zwłaszcza niewolnice znajdowały licznych nabywców. Bogaci kupcy z miast prowincjonalnych przybywali do Stambułu, aby nabyć służące.

Policja tolerowała tych handlarzy, jak w krajach europejskich toleruje się prostytucję, zaś w społeczeństwie zawód handlarza niewolników, bynajmniej, nie był uważany za hańbiący.

Ciekawym zjawiskiem był fakt, że **handlem niewolnikami zajmowały się w dawnej Turcji również liczne kobiety z t. zw. lepszych sfer.** Były to przeważnie wdowy, którym mężowie nie zostawili majątku. **Kupowały one małe dziewczynki, kształciły je w tańcu i śpiewie oraz uczyły je gospodarstwa domowego. Tak wyedukowaną niewolnicę sprzedawano następnie za bardzo wysoką cenę.**

Już od dwóch dziesięcioleci jednak handel żywym towarem nie istnieje w Turcji. Obecny rząd wytępił handlarzy niewolników iście drakońskimi karami i uwolnił Turcję całkowicie od tej pozostałości „dawnych dobrych czasów"...

Kluby na... cmentarzach

Do charakterystycznych obyczajów dawnej Turcji należało **przebywanie mężczyzn na cmentarzach.** Gdy Turek chciał zaczerpnąć świeżego powietrza, szedł na miejsce wiecznego spoczynku, gdzie znajdował zawsze liczne towarzystwo. W cieniu drzew przesiadywano tam, grano w szachy i pito kawę. Ale też — cmentarze znajdowały się w samym mieście, w każdej dzielnicy, nie trzeba było nakładać drogi, aby tam się znaleźć.

Cmentarze pełniły rolę miejsca zebrań towarzyskich. Tam zawierano znajomości, tam można było zawsze dowiedzieć się nowin...

Obecnie na miejscach, gdzie znajdowały się cmentarze stambulskie, powstały nowoczesne **bloki mieszkaniowe,** a miejsca wiecznego spoczynku założono daleko za miastem... Na jezdniach, na których nie tak dawno snuły się zgraje wygłodzonych psów, **suną tramwaje elektryczne.** Do zamiejskich cmentarzy jeździ się autobusami, ale już nie dla gry w szachy i pogawędki przy kawie...

Stambuł posiada — oprócz sieci tramwajów elektrycznych — **również kolej podziemną.** Na ulicach snuje się mnóstwo taksówek, nie brak też, oczywiście, prywatnych samochodów... Miasto — jakby pod wpływem czarodziejskich mocy — w przeciągu zdumiewająco krótkiego czasu zmieniło się radykalnie i tylko w nielicznych szczegółach przypomina dawną Turcję. Właściwie tylko jeszcze gmachy meczetów, wśród których nie brak przecież istnych cudów architektury, są w śródmieściu Stambułu niemymi świadkami epoki, która minęła bezpowrotnie...

Oczywiście — pod względem urządzeń municypalnych i społecznych Stambuł nie przewyższa innych miast europejskich, ale też nie pozostaje w tyle w porównaniu z nimi. To też nie jego urządzenia socjalne i porządki są dla nas, europejczyków, godne podziwu, bowiem wszędzie w Europie znajdziemy takie same, ale — **godne podziwu jest tempo, w jakim wszystkie te gruntowne reformy zostały zrealizowane.** I — jeszcze bardziej godna podziwu jest psychika narodu, która w tym samym okresie czasu uległa takiej samej zasadniczej gruntownej metamorfozie. Turcy przyjęli wszelkie reformy, zarówno w dziedzinie państwowo-społecznej jak też osobistej, chętnie i z entuzjazmem. Naogół rząd nie potrzebował uciekać się do przymusu. Nieliczny stosunkowo odsetek ludności zachowywał się opornie, również obecnie liczba malkontentów jest znikoma. Przytłaczająca większość darzy ich ironią i szyderstwem, a to — jak wiadomo — jest środkiem bodaj najskuteczniejszym...

1000 LAT NIEPODLEGŁEJ AUSTRII

Dzieje państwa, które obejmowało olbrzymią część Europy.— Upadek Metternicha i upadek Schuschnigga. — Bismarck był przeciwnikiem łączenia Austrii z Rzeszą.—Tragîczne błędy Dollfussa i Schuschnigga

Austria już nie istnieje. Niegdyś potężne mocarstwo europejskie, święte cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego, a po wojnie 7-milionowa niepodległa republika, w ciągu kilku dni została zdegradowana do roli niewielkiej prowincji niemieckiej, na wzór Bawarii, Saksonii, Wirtembergii, Hesji. Kanclerz austriacki, spadkobierca wielkiego Metternicha, odgrywać będzie obecnie rolę namiestnika niemieckiego prowincji naddunajskiej. Zmieniła się mapa Europy w błyskawiczny, najmniej oczekiwany sposób. 1000 lat historycznego istnienia Austrii, należy do przeszłości.

Tą przeszłością warto się obecnie zainteresować. Oto kilka dat historycznych:

1100 lat temu...

Gdy Karol Wielki w roku 800 tworzył wielkie państwo Franków, które obejmowało dzisiejszą Francję, Niemcy i Italię, zaatakowany został przez wojowniczy lud Awarów, który umocnił się w basenie dunajskim, w miejscu dzisiejszych Węgier i stamtąd podejmował ustawiczne wyprawy zbrojne przeciwko sąsiadom. Wojna pomiędzy Frankami a Awarami toczyła się 12 lat i w jej wyniku wojowniczy naród mongolski został całkowicie niemal wytępiony. I wówczas to, w roku 813, w miejscu, gdzie znajduje się obecnie Austria, powstało, założone przez Karola Wielkiego

PAŃSTWO, KTÓRE NAZWANE ZOSTAŁO OSTMARK.

Od tego czasu datuje się historia Austrii.

W sto lat później państwo Ostmark zostało ponownie zaatakowane przez lud mongolski, przybyły z Azji — Madziarów, czyli Węgrów. W wielkiej bitwie pod Bratislawą wojska marchii frankońskiej zostały rozgromione i Madziarzy oderwali od Ostmarku południowe połacie ziemi i tam się usadowili, tworząc

DZISIEJSZE PAŃSTWO WĘGIERSKIE.

W roku 1251 na tronie niemieckim zasiada

pierwszy Habsburg,

hrabia Rudolf i ten pierwszy Habsburg, w krwawej bitwie, stoczonej na Marchfeld, podbija Czechy i wciela je do swego państwa.

Rudolf Habsburg zdawał sobie jednak sprawę, że nie będzie w stanie utrzymać tak wielkiego mocarstwa. Jego dążeniem było więc oddzielić Austrię od świętego cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego i w roku 1282 uroczystym aktem przekazuje on Austrię swemu synowi Albrechtowi, który koronowany zostaje jako cesarz samodzielnego imperium austriackiego. Rozbudowa cesarstwa austriackiego rozpoczyna się od chwili, gdy na tronie zasiada Albrecht II Habsburg. Zdobywa on i włącza do swego państwa Karyntię. Zakłada w roku 1365

PIERWSZY UNIWERSYTET W WIEDNIU.

Wkrótce po tym Austria zdobywa wybrzeże morskie z ważnym portem Triestem. Ale najgłówniejsze zdobycze przypadają na okres 15 i 16 stulecia. Ten okres zawsze budził najżywsze zainteresowanie historyków, ponieważ stałe powiększanie się potęgi austriackiej nie odbywało się drogą wojen, których Austria unikała, lecz drogą zawieranych przez monarchów austriackich małżeństw. Wtedy właśnie powstało słynne przysłowie łacińskie „Bella gerant alii, tu felix Austria nube" — „Wojny mogą prowadzić inni, szczęśliwa Austria zawiera małżeństwa".

Następne dwa stulecia wypełnione są niemal ustawicznymi wojnami pomiędzy Austrią a Turkami, którzy dążyli do opanowania półwyspu bałkańskiego. W obliczu niebezpieczeństwa tureckiego w tym czasie uroczyście potwierdzony został akt, który miał po wieczne czasy łączyć Czechy i Węgry z Austrią. Dwukrotnie zjawiali się Turcy pod bramami Wiednia i dwukrotnie byli pokonani. Po raz pierwszy miało to miejsce w roku 1529, po raz drugi w roku 1683. I w tej drugiej walnej bitwie, która zdecydowała o porażce Turków, najwybitniejszą rolę odegrał Jan III Sobieski, król Polski.

Wtedy to właśnie hrabia Starhemberg, komendant Wiednia, za okazane męstwo, został nagrodzony tytułem książęcym. I jako dewizę dla swych potomków, umieścił w herbie hasło:



MAPA EUROPY BEZ AUSTRII

„Zgiń, a nie zdradź Austrii".

Tej dewizie był wierny b. dowódca Heimwehry, który tak wybitną rolę polityczną odegrał w ostatnich latach, jedyny po śmierci Dollfussa, który wypowiadał się za użyciem bodaj siły zbrojnej jeśli targnie się ktokolwiek na całość republiki austriackiej. Od kilku lat ks. Starhemberg był w niełasce.

Wróćmy jednak do historii.

Ród Habsburgów austriackich wygasł w roku 1740, po zgonie Karola VI. Ostatni Habsburgowie nie pochodzili z prostej linii. Następczyni Karola VI, cesarzowa Maria Teresa wyszła zamąż za księcia Franciszka Lotaryńskiego, któremu specjalnym dekretem

NADAŁA NAZWISKO HABSBURGA.

Pod jej i jej syna Józefa II panowaniem, Austria zdobyła Małopolskę, Zwaną wówczas Galicją oraz Bukowinę.

Wojny napoleońskie utrwaliły w Austrii te terytoria, które zachowała ona do samego wybuchu wojny światowej 1914 roku. Hiszpanię i południową Italię utraciła ona już na początku 18 stulecia, później straciła Niderlandy. Zdobyła natomiast Dalmację. Po upadku Napoleona i osadzeniu go na Elbie, Austria staje się pierwszym mocarstwem na kontynencie europejskim. Król Franciszek I koronuje się na cesarza świętego imperium rzymskiego narodu niemieckiego, cesarza Austrii i apostolskiego króla Węgier. Kanclerzem austriackim jest wówczas

książę Metternich,

którego potęga sięgała tak daleko, że nie mogło się nic stać w Europie, na co Metternich nie wyraził zgody. I trzeba przyznać, że Metternich odnosił sukcesy nie tylko polityczne. On to wpływał na rozwój kulturalny Austrii, na jej życie duchowe.

Reżym Metternicha doprowadza jednak do rewolucji marcowej w roku 1848 Stało się to 13 marca, a więc dokładnie

NA 90 LAT PRZED OBECNYM WCIELENIEM AUSTRII DO RZESZY NIEMIECKIEJ.

Coprawda prądy wolnościowe, które zaczęły szerzyć się w Austrii zostały krwawo przez generałów Windischgraetza, Jelasicza i Haynaua zduszone, ale ten powiew wolności wydał swe owoce. Franciszek Józef I, który w okresie rewolucji marcowej miał zaledwie 18 lat, zostaje zmuszony w roku 1860 do nadania krajowi konstytucji i wprowadzenia ustroju parlamentarnego. Ale od chwili powstania parlamentu austriackiego, tworzy się na terenie Austrii partia wielkoniemiecka, która zaczyna dopominać się o unię z innymi państwami niemieckimi. Oczywiście unia ta pomyślana była w zgoła inny sposób, aniżeli się to dokonało obecnie. Miała to być unia na wzór tej, jaka łączyła Austrię z Węgrami, związek dwóch wolnych narodów, a nie włączenie jednego państwa do drugiego w charakterze prowincji.

W roku 1859, w czasie wojny z Napoleonem III utraciła Austria Lombardię, w wojnie z Prusami i Italią w roku 1866 — Wenecję.

W tym czasie właśnie

premier pruski Bismarck

rozwijał swą teorię złączenia poszczególnych samodzielnych państw niemieckich w jedną Rzeszę, pod hegemonią Prus. I co najciekawsze — był on wybitnym przeciwnikiem jakiegokolwiek łączenia się z Austrią. Przeciwnie. w najbardziej ostry sposób zwalczał on koncepcję unii z Austrią, twierdząc, że w przyszłej Rzeszy niemieckiej nie może być miejsca dla Austrii, która — jego zdaniem — TYLKO POD WZGLĘDEM JĘZYKA MA ŁĄCZNOŚĆ Z NIEMCAMI, ALE ŻADNEJ ŁĄCZNOŚCI NIE MA POD WZGLĘDEM DUCHA I KULTURY.

Ostatnie zdobycze terytorialne, które spowodowały włączenie do Austrii Bośni i Hercegowiny w roku 1908, były też ostatnimi sukcesami Austrii. Zdenerwowanie i podniecenie, jakie aneksja tych krajów wywołała w Serbii, musiały doprowadzić do wybuchu. I doprowadziły. Ich następstwem było zamordowanie arcyksięcia - następcy tronu Franciszka Ferdynanda, 28 czerwca 1914 roku w Serajewie, stolicy Bośni. A rezultatem tego morderstwa była

wojna światowa,

która złamała potęgę monarchii Austro-Węgierskiej. Monarchia rozpadła się na szereg państw sukcesyjnych. A jednym z tych państw stała się niepodległa republika austriacka, której zakazano traktatem w St. Germain wszelkiej łączności z Rzeszą Niemiecką.

Republika austriacka miała trzech prezydentów. Od listopada 1918 roku do grudnia 1920, stanowisko prezydenta republiki zajmował socjal - demokrata

KAROL SEITZ,

pełniąc równocześnie funkcje przewodniczącego zgromadzenia narodowego. Po nim prezydentem był (1920—1928) bezpartyjny, wybitny działacz społeczny

MICHAŁ HAINISCH.

ostatnim prezydentem niepodległej Austrii był członek partii chrześcijańsko-społecznej

WILHELM MIKLAS.

Pod względem politycznym republika rządzona była początkowo przez koalicję socjaldemokratów i chrześcijańsko - społecznych. Po gabinecie urzędniczym kanclerza Schobera, objął rządy mieszczański gabinet kanclerza Seipla. Seipel stworzył blok stronnictw mieszczańskich, którego jądrem była partia chrześcijańsko - społeczna, a do którego zgłosiła akces także partia wielkoniemiecka. Kolejno stanowiska kanclerza obejmowali członkowie partii chrześcijańsko-społecznej Ramek, Streeruwitz, Vaugoin, Ender i Buresch, W okresie kanclerstwa Burescha zaczęły występować coraz silniejsze antagonizmy pomiędzy partią chrześcijańsko-społeczną a socjal - demokracją. Pogłębiający się kryzys gospodarczy wzmagał

NASTROJE RADYKALNE WŚRÓD MAS.

W maju 1932 roku urząd kanclerski obejmuje członek partii chrześcijańsko-społecznej

Engelbert Dollfuss

I po krótkim urzędowaniu wprowadza on reżym autorytatywny. Parlament zostaje rozwiązany. W lutym 1934 roku dochodzi do krwawego starcia pomiędzy rządem a socjal-demokratami, którzy nie chcieli pogodzić się z zarządzeniami Dollfussa, zmierzającego do rozwiązania ich stronnictwa i pozbawienia ich jakiegokolwiek wpływu na życie polityczne kraju. Krwawe walki toczą się w Austrii przez szereg dni. Socjaliści zostają zlikwidowani.

Ale wprowadzenie rządów autorytatywnych nie uchroniło kraju od agitacji narodowo - socjalistycznej, która zaczęła się wzmagać coraz bardziej. W lipcu 1934 roku

DOLLFUSS ZOSTAJE ZAMORDOWANY.

Kanclerzem, ostatnim kanclerzem niepodległej Austrii zostaje VON SCHUSCHNIGG. W lipcu 1936 roku zawiera on układ z Trzecią Rzeszą, na mocy którego Niemcy gwarantują utrzymanie niepodległości Austrii. A w 19 miesięcy później rozegrały się wielkie wydarzenia polityczne, które STARŁY AUSTRIE Z MAPY EUROPY.

K. L.

Dieta dla dzieci, chorych i starców

Trzy zasadnicze grupy pokarmów. — Nie należy dzieci zmuszać do spożywania potraw, których nie lubią. — Dziecko posiada doskonale rozwinięty „instynkt żołądkowy". — Jak powinni się odżywiać pracownicy umysłowi?

Przed kilku dniami zamieściliśmy na tych łamach pierwszy artykuł na temat racjonalnego odżywiania, zaznaczając, że przyjmowanie posiłków w odpowiedniej porze i odpowiedniej jakości stanowi kardynalny warunek dla naszego zdrowia.

Obecnie przejdziemy do dalszych wywodów z tej samej dziedziny. Zaznaczyć przede wszystkim wypada, że wszelkie artykuły spożywcze składają się z trzech zasadniczych grup: — **z białka** (mięso, jajka, ryba), **tłuszczów** — (masło, ser i inne produkty mleczne) i **węglowodanów** — (chleb, cukier, owoce, kasze i wszelkie przetwory roślinne).

Człowiek jest stworzeniem **„wszystkożernym"** i organizm jego wymaga zarówno białka i tłuszczów jak węglowodanów, zwłaszcza organizm człowieka młodego i zdrowego. Jednakże w pewnych wypadkach człowiek dorosły może obejść się bez jednej z tych grup zasadniczych, to znaczy **może się żywić tylko białkiem i tłuszczami**, wykluczając ze swego jadłospisu węglowodany, lub też **białkiem i węglowodanami**, lub też wreszcie **węglowodanami i tłuszczem.**

W tych wypadkach ,jeśli organizm jest silny i odporny, jeśli przemiana materii odbywa się normalnie, organizm nie ulega wyczerpaniu. Gorzej jest jednak, jeśli człowiek musi się wyrzec **dwóch grup odżywczych** i pozostaje mu tylko **albo białko, albo tłuszcze, albo wyłącznie tylko węglowodany.** Wówczas organizm ulega stopniowo wyczerpaniu, przy czym ciekawą jest rzeczą, że ilość spożywanych pokarmów z jednej grupy nie odgrywa roli. Na tej zasadzie właśnie opiera się system leczenia ludzi, cierpiących na otyłość. Przez pierwsze dziesięć dni żywi się takich pacjentów **tylko mlekiem**, przez dziesięć dni następnych — **gotowanym mięsem, jajami i cukrem**, wreszcie przez dziesięć pozostałych dni w miesiącu pacjenci otrzymują **kartofle i owoce.** Pod względem ilości nie robi się żadnych ograniczeń i mimo to — jak stwierdzono — **pacjentom w każdym z tych trzech okresów ubywa na wadze...**

Utrzymanie więc równowagi między tymi trzema zasadniczymi składnikami odżywczymi stanowi **podstawę racjonalnego odżywiania**, o czym powinni wiedzieć już nawet dzieci w szkołach, a jednak nawet nie wszyscy ludzie dorośli i to nawet z pośród tak zwanej inteligencji zdają sobie z tego dokładnie sprawę...

Niedawno wszcząłem rozmowę na temat odżywiania z pewnym **zdeklarowanym jaroszem** i mój rozmówca, który z niezwykłą fachowością wyjaśniał mi przed chwilą zawiłe tajniki teorii Einsteina, rzekł w pewnej chwili:

— To, co pan mówi o odżywianiu, jest bardzo ważne i ciekawe, ale skąd ja mam o tym wiedzieć?... Przecie nie jestem lekarzem, a na kursy kulinarne nie uczęszczałam...

Bardzo wielu z nas nie zdaje sobie sprawy z tego, że właściwe przyjmowanie pokarmów stanowi **kardynalny warunek nie tylko w walce z zachorowaniami lecz również w sztuce utrzymania długiego żywota.**

W skład pokarmów dla dzieci muszą wchodzić trzy grupy odżywcze. **Młodzież szkolna musi być lepiej odżywiana, niż osoby starsze.** Dzieciom w okresie szkolnym zaleca się dawanie mięsa dwa razy dziennie, a zamiast ciastek owoce. Kolacje dziecko powinno zjeść conajmniej na godzinę przed snem.

Bardzo często zdarza się, że dziecko czuje wstręt do jakiejś potrawy. Rodzice objaw ten traktują przeważnie, jako kaprys. W rzeczywistości jednak sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej. **Dzieci posiadają doskonały „instynkt żołądkowy".** Jeżeli dziecko nie chce jeść jajek lub tłuszczów, to znaczy, że z wątrobą dziecka nie jest zupełnie w porządku. Nigdy nie należy zmuszać dziecka do spożywania potraw, których nie lubi, a w wypadkach, gdy ten rodzaj idiosynkrazji utrzymuje się przez dłuższy okres czasu, **należy koniecznie poradzić się lekarza.** Dla dzieci, mieszkających w miastach, wskazane są **preparaty wapna, zwłaszcza w okresie zamiany zębów i wzmożenia tempa wzrostu.** Dzieci w tym okresie odczuwają **brak wapna** i tym się tłumaczy fakt, że niektóre z nich ku wielkiemu utrapieniu rodziców i wychowawców, nie mogących sobie wytłumaczyć tego zjawiska, **zjadają kredę, kawałki ściany i t. p.** Niektóre matki radzą sobie w ten sposób, że do kaszy dodają dziecku **przemielone skorupy od jaj, zawierające wapno.**

Człowiek dorosły, pracujący fizycznie w mieście, musi spożywać mięso dwa razy dziennie w ilości od 250-ciu do 350-ciu gramów, tłuszczów 100—125 gramów, pozatem owoce. Zrozumiałą jest rzeczą, że człowiek, pracujący fizycznie, musi więcej spożywać pokarmów, niż człowiek, pracujący umysłowo, albowiem traci więcej energii. Poza tym w mieście człowiek narażony jest na ciągłą walkę z mikrobami, zatruwającymi powietrze. **Organizm źle odżywiany i wyczerpany stanowi doskonały żer dla bakteryj.** Choroba najbardziej rozpowszechniona w wielkich ośrodkach miejskich — gruźlica — w pierwszym rzędzie daje się we znaki **ludziom słabym i wyczerpanym fizycznie.**

Człowiek dorosły, mieszkający w mieście i zajmujący się pracą umysłową, może zmniejszyć ilość spożywanego mięsa **do 200 gramów dziennie,** lecz za to powinien zwiększyć ilość spożywanych owoców i tłuszczów, zwłaszcza masła. Pracownicy umysłowi wprawdzie mniej tracą energii fizycznej, lecz za to praca ich jest przeważnie bardziej nerwowa, wyczerpująca system nerwowy. W związku z tym następuje taki moment, gdy człowiek przestaje żyć z procentów swego zdrowia, lecz sięga do kapitału zakładowego, a pierwszym rezultatem tych niedociągnięć jest tak **często spotykana wśród pracowników umysłowych neurastenia.**

Zaleca się wtedy zażywanie glicerofosfatu systematycznie dwa lub trzy razy dziennie, przy czym środek ten należy traktować **nie jako lekarstwo, lecz jako dodatek odżywczy.**

Inaczej jednak będzie się przedstawiać **system odżywiania ludzi starszych.** W późniejszym okresie życia należy **zredukować przede wszystkim ilość spożywanego białka.** Zaleca się więc **mało mięsa,** raz dziennie (w porze obiadowej) lub może **nawet nie codziennie.**

Osobom, cierpiącym na sklerozę z wysokiem ciśnieniem krwi, lub na podagrę albo chroniczne zapalenie nerek zaleca się **kuchnię mleczno-jarską.** Dzienna ilość spożywanych tłuszczów winna w tych wypadkach wynosić **nie więcej niż 75—100 gramów,** co do ilości owoców zaś **nie ma żadnych ograniczeń.** Tylko ludzie o zdrowych płucach mogą sobie pozwolić na luksus jarskiej kuchni. Jest to niewątpliwie luksus, albowiem dobra kuchnia jarska jest znacznie droższa.

Im człowiek jest starszy, tym trudniej dokonywuje się w jego organiźmie przemiana materii, tym wolniejszy jest proces spalania i dlatego w miarę upływu lat człowiek powinien spożywać **co raz mniej pokarmów.** Człowiek w średnim wieku winien jeść dwa razy mniej, a starcy trzy razy mniej, niż ludzie młodzi. Niepowściągliwość w przyjmowaniu pokarmów przez osoby w starszym wieku staje się często jedną z głównych przyczyn powstawania chorób.

W Europie naogół ludzie jedzą w ogóle bardzo dużo, niepotrzebnie obciążając swój żołądek i kiszki. Słusznie zauważył jeden z fizjologów, że to co spożywamy, **tylko w trzeciej części jest dla nas, reszta — dla lekarzy...**

Trudno określić ilościowe normy odżywcze dla każdego. Co dla jednego jest ilością nadmierną, dla innego może być niedostateczną. Istnieje tylko jedno kryterium: — **nie należy nigdy najeść się do syta. Wstając od stołu, powinniśmy mieć takie wrażenie, jak gdybyśmy mogli jeszcze coś zjeść.**

Każdy może przy stole przeprowadzić ze sobą maleńkie doświadczenie: — po obiedzie wyobraźcie sobie, że podano jakąś ulubioną przez was potrawę i zastanówcie się, czy moglibyście ją ewentualnie jeszcze spożyć... Jeżeli odpowiedź wypadnie przecząco, to znaczy, że **granica została już przekroczona...**

Dr. N. C.

O wszystkim po trochu...

W jaki sposób powstaje krytyka?... — Życie ludzkie w roku 2.000-ym. — Emil Ludwig o duszy narodu niemieckiego. — Rady znakomitej pisarki Colette dla mężatek

Jedno z najpoważniejszych czasopism literackich, wychodzących w Paryżu, przeprowadziło ostatnio ankietę wśród najznakomitszych krytyków na temat:

— W jaki sposób pan pisze swe krytyki?...

Wszyscy krytycy przyznają jednogłośnie, że **najtrudniej jest pisać o pisarzach współczesnych i przyjaciołach.** Dlaczego — łatwo się domyśleć. Niektórzy krytycy stwierdzają, że **osobista znajomość z pisarzem w ogóle stoi poważnie na przeszkodzie w bezstronnym oświetleniu jego książki.** Wrażenia osobiste czasem wpływają na korzyść, czasem zaś na niekorzyść autora.

Poza tym większość krytyków zgadza się z tym, że wystarczy przerzucić stronice książki i przeczytać na chybił — trafił kilka urywków, aby przekonać się, czy w ogóle warto ją przeczytać. Znakomity poeta rosyjski Walery Briusow powiedział kiedyś, że **wystarczy wziąć do ręki tomik poezji, spojrzeć na okładkę i tytuł, by poznać dokładnie jego wartość...** Możliwe... Ale czy nie właśnie dlatego krytycy mylą się tak często?...

* * *

40-tu najznakomitszych uczonych pod wodzą dr. Klausa Ungewittera, dyrektora „I. G. Farbenindustrie" wydało ciekawą książkę p. t. „Jak będzie wyglądało nasze życie w 2.000-ym roku?". Autorzy nie bawią się w utopijne przepowiednie, lecz starają się wywnioskować, **jak żyć będą nasi potomkowie na podstawie współczesnych osiągnięć naukowych.**

Przede wszystkiem przewiduje się ogromny **postęp w dziedzinie dalszego rozpoznania atomu.** Produkcja sztucznych substancyj radioaktywnych będzie tak wielka, że oryginalny rad nie będzie już odgrywał żadnej roli ani dla medycyny, ani dla celów naukowych. Chemia medyczna wynajdzie **sposób leczenia wszelkich chorób, związanych z przemianą materii.** Surowiec syntetyczny wyruguje ostatecznie kauczuk, wełnę i inne surowce naturalne.

Fale radiowe znajdą następujące zastosowanie: — **przekazywanie energii na odległość, telewizja i rozpędzanie mgły.** Jednocześnie elektryczne źródła światła zastąpi „światło chemiczne". **Zniknie zupełnie czarno-biała fotografia.**

Wydobywanie energii nastąpi w warunkach bardziej ekonomicznych niż obecnie. Ludzie nie będą spalać bezpośrednio węgla, by ogrzewać centralne stacje elektryczne, lecz z węgla powstanie najpierw **syntetyczna nafta,** która wprowadzi w ruch maszyny.

Na ogół uczeni nie przewidują większej rewolucji w technice, licząc wyłącznie na to, że zostaną udoskonalone już istniejące wynalazki.

* * *

W piśmie amerykańskim „Atlantic" ukazał się ostatnio artykuł **Emila Ludwiga na temat duszy narodu niemieckiego.**

— **Niemców** —twierdzi Ludwik— **nigdy nie zadowoli to, co zdołają oni osiągnąć drogą pertraktacyj. Potrzebne im jest koniecznie zwycięstwo, zdobywanie. Dajcie im dziś Holsztyn, jutro zgłoszą pretensje do całej Danii i Belgii. Niemcy chcą zwycięstwa, ale takiego, które wprowadzi ich do Paryża. W szkole niemieckiej starają się utrwalić w duszy każdego ucznia sytuację w Wersalu, gdy Clemenceau zmusił Niemców do podpisania upakarzającego traktatu.**

„Błędem jest mniemanie — pisze Ludwig — **że Hitler to nie są Niemcy. W jego przemówieniach odzwierciadla się nastrój, jaki opanował ostatnio większość Niemców. Jest bardzo wielu niezadowolonych z rządów Hitlera, ale żaden z nich nie odważy się spróbować wprowadzenia jakichkolwiek zmian.**

„Naród, który bardziej ceni porządek niż wolność, nie zbuntuje się... Należy sobie uświadomić, że w ciągu 300 lat w Niemczech nie było ani jednej prawdziwej rewolucji.

* * *

Popularna powieściopisarka francuska Colette podaje kilka rad i wskazówek kobietom w celu zachowania zgodnego współżycia w małżeństwie.

— Jeżeli mąż chce spędzić wieczór w towarzystwie przyjaciół, niech pani powie, że chętnie zostanie pani sama w domu z powodu migreny.

— Gdy mąż czyta gazetę, niech mu pani nie przeszkadza powtarzaniem plotek, które go nie interesują.

— Niech pani pamięta, że wśród przyczyn rozwodowych najczęściej spotyka się określenie „niezgodność charakterów". A niezgodność charakterów to znaczy — kłótnia z powodu niezbyt gorącej lub przepalonej zupy.

— W walce z przyrodą zwycięstwo osiąga się drogą ustępstw. W małżeństwie — tak samo.

— Mąż zadrosny jest o swą żonę nie tylko w stosunku do swych przyjaciół, lecz również w stosunku do własnych dzieci. Zamierzałam na ten temat napisać powieść, ale odstąpiłam od tego zamiaru, gdyż doszłam do wniosku, że kobiety mnie nie zrozumieją. Ale gdyby zechciały to zrozumieć, byłoby to dla nich z wielkim pożytkiem.

— Mąż wszystko wybaczy żonie, jeżeli ona tylko potrafi zaspokoić jego ambicyjki. W domu, gdzie żona zachwyca się chociażby krawatami swego męża, nigdy nie dojdzie do dramatu rodzinnego.

(lu)

Wędrówki szabli Napoleona

W Londynie wystawiono w tych dniach na sprzedaż historyczną pamiątkę po Napoleonie: jego szablę egipską. Historia szabli datuje się od wyprawy Napoleona do Egiptu. Joachim Murat zdobył piękną szablę na dowódcy egipskim, Murad Beju i ofiarował ją Napoleonowi. Cesarz przywiązał się bardzo do pięknej szabli, którą miał też w bitwie pod Waterloo.

Po klęsce cesarza szabla dostała się księciu Wellington. Po zgonie księcia otrzymał ją w spadku markiz Anglesea, który zrobił z niej prezent lady Frazer. Obecnie wystawiono orientalny oręż na sprzedaż; sporo amatorów stanęło do licytacji, chcąc zdobyć do swoich zbiorów piękny okaz; za dużą sumę nabył wreszcie historyczną szablę z polecenia króla Faruka radca legacyjny poselstwa egipskiego. W ten sposób zdobyta przez Murat'a w Egipcie wraca szabla z powrotem do Egiptu.

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

NR 12 ROK VI	NIEDZIELA, 20 marca 1938 R.	

Czarna gałka

napisał Andrzej Łański

Kiedy po raz pierwszy weszła na wieczerzę do okrętowej restauracji „Majesticu" — gwar panujący w wielkiej sali jak gdyby naraz przycichł.

Spojrzenia wszystkich skierowały się w jej stronę.

Nieznajoma była śliczną młodą damą o bardzo regularnych rysach twarzy pełnej słodyczy i kobiecego wdzięku. Miała na sobie bardzo wytworną toaletę, która podkreślała jeszcze walory jej smukłej, estetycznej sylwetki.

Obok niej — tego uosobienia wdzięku i piękna — szło uosobienie potwornej brzydoty: mały, krępy karzeł o chorobliwie wielkich ustach wyłupiastych oczach i szpetnie zagiętym nosie. Nadomiar ubrany był we frak, przy którym tym bardziej rażąco wyglądał jego olbrzymi garb i nadnaturalnie szerokie ramiona.

W zestawieniu tych dwojga było coś takiego, że spojrzenia wszystkich skierowały się w ich stronę, gdy dziwaczna para, skierowawszy się do wolnego stolika, zajęła przy nim miejsce. Oni jednak bynajmniej nie zwracali uwagi na otoczenie.

Jedli w milczeniu — przez cały czas wieczerzy nie zamieniwszy ze sobą ani słowa. A po deserze i czarnej kawie garbus wyciągnąwszy jakąś książkę, zaczął ją pilnie studiować, podczas gdy towarzyszka jego siedziała w milczeniu i bezruchu; podobna do białego pięknego kwiatu, obok którego siadła wielka obrzydliwa ropucha.

Już piąty dzień płynął „Majestic" przez ocean Atlantycki, kierując się w stronę New Yorku.

Pasażerowie statku stanowili jkgdyby osobny światek. W przeciągu tego krótkiego czasu poznali się ze sobą wszyscy, a niektórzy nawet zaprzyjaźnili.

Co wieczór, po skończonej kolacji, odbywał się w trzech restauracjach okrętowych: dla pasażerów pierwszej klasy, drugiej i trzeciej, dancing. Była więc okazja do zawierania znajomości... i do flirtów.

Tylko cudaczna para: karzeł i jego towarzyszka trzymali się zawsze na uboczu. Jadali przy osobnym stoliku, lecz nie zdarzyło się nigdy, ażeby przemówili do siebie chociażby jedno słowo.

Raz tylko młoda dama, leżakując pod kraciastym pledem na pokładzie, powiedziała do niego bardzo ciepło:

— Wiesz, John, pogoda jest dziś przepiękna!... Wartoby, ażebyś i ty poleżakował trochę. To z całą pewnością zrobi ci doskonale!

Nawiasem mówiąc słowa te wypowiedziała przez telefon — tak, że prócz znajdującego się w swojej kabinie Johna usłyszał je również Robert Garvill, który aż przystanął.

— Jak dźwięczny jest trimbre jej głosu... Jak gdyby rozdzwoniły się konwaliowe dzwonki w majowy poranek! — pomyślał poetycznie, bo chociaż był właścicielem ogromnej fabryki bardzo prozaicznych odkurzaczy elektrycznych, szczotek i węży do polewania ulic, w głębi duszy pozostał zawsze subtelnym i romantycznym poetą.

Robert Garvill od pierwszej chwili, kiedy zobaczył nieznajomą, zainteresował się nią. Rozumiał jednak, że nie ma sposobności poznać ją osobiście, albowiem przebywała ona stale w towarzystwie garbatego cerbera, który nie pozwalał nikomu zbliżyć się do niej.

A jednak wielu młodych ludzi, podekscytowanych urodą ślicznej szatynki, pragnęło ją poznać. Że zaś w dodatku stanowiła niejako zakazany owoc, była największą atrakcją statku, dookoła której koncentrowała się uwaga wszystkich pasażerów.

Właśnie wesołe grono młodych dżentelmenów siedziało w barze pierwszej klasy przy szklance whisky and soda. Humory były doskonałe, rozmawiano na najrozmaitsze tematy, aż wreszcie zaczęto dyskutować o tajemniczej parze.

— Za dwa dni będziemy w New Yorku... Dobiegniemy do kresu naszej podróży lecz żaden z nas nie będzie miał tej satysfakcji, że zamienił z nieznajomą parę, bodaj parę słów — powiedział jeden.

— Tak, tak, ten wstrętny garbus pilnuje jej niezwykle zazdrośnie! — dodał drugi. — W spojrzeniu jego jest coś tak onieśmielającego, że żaden z nas nie ma odwagi przystąpić do niej... Dałbym chętnie tysiąc dolarów śmiałkowi, któryby odważył się dojść wieczorem do jej stolika i poprosić ją do tańca.



...z pokładu Jeanetta telefonowała do karła...

Robert Garvill, pijący dotychczas w milczeniu swoją whisky, ożywił się nagle.

— Przyjmuję wyzwanie i ze swej strony stawiam tysiąc dolarów: zobowiązuję się jutro podczas pożegnalnego wieczoru zatańczyć z nią bez względu na to, czy będzie się to podobało garbusowi, czy nie.

— Zakład stoi. Oto moje tysiące dolarów... A za świadków bierzemy wszystkich tych oto dżentelmenów. —

oświadczył tamten, poczem obaj panowie uścisnęli sobie ręce.

I zamówili butelkę szampańskiego wina.

Nazajutrz po płudniu „Majestic" zawinąć miał do nowojorskiego portu. Dziś więc wieczorem kapitan statku żegnał podróżnych wspaniałym bąlem.

Zabawa ta odbyć się miała zaraz po wieczerzy w sali restauracyjnej.

Nieznajoma zjawiła się przy stole — naturalnie w towarzystwie swego stróża — bardzo punktualnie. Miała na sobie jedwabną, chabrowego koloru suknię, a na białej szyi kolię niebieskawych pereł o bardzo wysokiej wartości.

Robert spoglądał na nią w zachwycie. Uczuł radość w sercu, bo zdawało mu się, że przez moment spoczęły na jego twarzy gwiaździste oczy nieznajomej.

Muzyka zaczęła grać angielskiego walca.

— Pamiętaj o naszym zakładzie! — szepnął mu ktoś do ucha.

Robert spojrzał znowu na nieznajomą. I znów wydało mu się, że ona spogląda w jego stronę.

Podniósł się z miejsca i, niby zaczarowany, począł iść ku niej.

— Czy wolno mi prosić panią do tańca? — zgiął się przed nią w niskim ukłonie.

Jej promienne oczy gasną. Nieznajoma opuszcza powieki i pochyla głowę.

W tej samej chwili garbus podnosi się z miejsca.

— Moja pani nie jest na to ażeby być objektem idiotycznych zakładów źle wychowanych młokosów! — powiada ostro.

— Pan mnie obraża! — krew uderza Robertowi do głowy.

— Wiem o tym: i dlatego w ten sposób sprecyzowałem swoją odmowę! — nieustępliwie odpowiada garbus.

Robert zaciska pięści. Chciałby uderzeniem pięści zwalić z nóg tę nienawistną kreaturę. Nie może jednak boksować się z kaleką.

Wyciąga z portfelu wizytówkę.

— Moi sekundanci zgłoszą się do pana niebawem! — powiada zimno, i lekko kiwnąwszy głową, odchodzi.

Pertraktacje sekundantów obu stron nie dały pozytywnych rezultatów.

Garbus, którym był, jak to się pokazało, uczony i profesor uniwersytetu dr. John Relingtone, z powodu swej ułomności nie umie władać ani szablą, ani szpadą. Jest również tak krótkowzroczny, że nie ma mowy o walce na pistolety.

— Pozostaje więc chyba amerykański pojedynek! — dochodzi do wnioskp jego sekundant.

I na tym też stanęło. Ten z obu przeciwników, który wyciągnie czarną gałkę popełnić ma samobójstwo: i to w przeciągu dwudziestu czterech godzin.

Robert akceptuie to. Żąda jednak, ażeby wolno mu było — jeśli wyciągnie czarną gałkę — zamienić parę słów z piękną nieznajomą.

Właśnie daleko, na samym horyzoncie, ukazał się pinujący wjazdu do portu nowojorskiego Pocąg Wolności, kiedy obaj przeciwnicy: dr. Rellingtone i Robert Garvill sięgnęli do urny, zawierającej w sobie dwie gałki: białą i czarną.

Tę ostatnią wyciągnął Robert.

Zbladł lekko, niemniej opanował się szybko.

— Przypominam panu o naszej umowie: że przed śmiercią wolno mi będzie zamienić parę słów z jego panią! — zwrócił się do profesora. Tamten zaś skinął głową:

— Pamiętam o tym. Proszę się zgłosić jutro o tej samej porze do hotelu „Titania" i zapytać o panią Jeanettę Rellingtone. A teraz żegnam pana!

W tej samej chwili potężny ryk syreny wstrząsnął statkiem. To „Majestic", wpłynąwszy do portu, dobijał właśnie do mole.

Serce stukało mu mocno, gdy punktualnie o godzinie szostej wkraczał do apartamentu Jeanetty Rellingtone w hotelu „Titania".

Młoda dama ubrana była w jasną sukienkę, w której wyglądała jeszcze bardziej świeżo i wiośnianie.

Była sama. W pokoju, poza nią, nie było nikogo.

Robert był trochę onieśmielony. Ale życzliwe jakgdyby spojrzenia Jeanetty dodały mu odwagi.

Począł się więc spowiadać.

Przede wszystkim przeprosił ją za pozorny nietakt, jaki popełnił. Ale grzech jego nie jest tak wielki, jak to się wydaje.

— Pani rozumie — mówił bez patosu — że (skoro za godzinę nie będę należał już do ludzi żywych) nie chce kłamać. Mówię więc całą prawdę bez względu na to, jak się pani do mnie ustosunkuje. Podniecony alkoholem, przyjąłem wprawdzie ten niebardzo dżentelmeński zakład... Zrobiłem to jednak nie dla sportu. Już dawno chciałem panią poznać, nie miałem jednak odwagi. Zakład ten miał być tylko pewnego rodzaju podnietą dla mnie, ażebym wreszcie zdecydował się na bardziej męski krok. Po prostu przerażała mnie myśl, że za kilkadziesiąt godzin skończy się nasza podróż, że rozstaniemy się może na zawsze, a ja nie będę miał sposobności powiedzieć pani to najbardziej istotne: że zakochałem się w pani od pierwszego zaraz wejrzenia... Oto jest cała prawda. A teraz pozwoli pani, że odejdę!

— Dokąd? — zatrzymała go Jeanetta.

— Na drugi świat, dokąd wyprawia mnie pani mąż.

— Mąż? — uśmiechnęła się Jeanetta — ależ John nie jest moim mężem, a tylko bardzo kochanym, choć ogromnie nieszczęśliwym przez swoje kalectwo bratem!

— John jest bratem pani?... Ach, gdybym wiedział o tym wcześniej! — zawołał Robert. — Teraz dopiero zaczynam żałować, że muszę umrzeć... Teraz, kiedy panią poznałem i czuję, że wszystko między nami mogłoby się ułożyć jaknajlepiej. —

Na ustach Jeanetty zaigrał tajemniczy uśmiech.

— A kto powiedział, że musi pan umierać? Oto list od mego brata.

List ten był lakoniczny.

Młodzieńcze!

Jestem człowiekiem nauki, średniowieczne tradycje pojedynkowe są dla mnie śmieszne i bezsensowne. Chciałem napsuć Panu trochę nerwów, nie żądam jednak Jego krwi.

Komunikuję Panu, że gdybym wyciągnął czarną gałkę, byłbym z całym spokojem wrzucił ją po prostu do morza, nie zawracając sobie tym głowy. Niech więc i Pan postąpi tak samo i nie robi tragedii ze zwykłej komedyjki.

Życzę Panu sto lat życia

Dr. prof. John Rellingtone.

— No, co, czy i brat mój, mimo fatalnych zewnętrznych pozorów, nie jest naprawdę człowiekiem mądrym i zacnym? — uśmiechnęła się Jeanetta.

— Tak jest! I myśl, że nie znajdę na świecie takiego drugiego kochanego szwagra jak on! — z zapałem zawołał Robert, ściskając mocno dłoń Jeanetty.

ANDRZEJ ŻAŃSKI.

Zagadkowy kraj Dalaj Lamy



Według opowiadań Europejki, która 14 lat spędziła w Tybecie

Wierzenia lamaitów nie ograniczają się jedynie do przekonania o wędrówce dusz. Wówczas bowiem mielibyśmy do czynienia z faktem, iż dusza każda jest indywidualna i niezniszczalna wiecznie. Tak jednak nie jest. Buddyści lamaiccy wierzą, że dusza może stopić się w nicość w doskonałości wszechświata, ale może również zginąć, albo wreszcie rozdzielić się, rozdrobnić i przejawić w każdej możliwej formie. Zrozumiemy to lepiej, jeżeli zajmiemy się bliżej tym, co mnichowie lamaiccy nazywają „tuku".

Śmierć to jeszcze nie koniec

Co to jest „tuku"?

Człowiek wtajemniczony może tworzyć czary. Przy silnej koncentracji swoich myśli, może przez samo pomyślenie tworzyć rozmaite przedmioty, ludzi, a nawet zespoły rzeczy. Otóż „tuku" jest to forma, stworzona przez magika. „Tuku" jest to ciało — fantom, okultystyczna emanacja, forma stworzona przez magika dla własnych celów.

Wtajemniczony czarownik, który potrafi skoncentrować absolutnie swój umysł, może stworzyć nietylko kształt ludzki, ale np. dom, las, drogę, most, góry itd. Może on wywoływać zjawiska atmosferyczne, jego twórczość magiczna w ogóle nie ma granic. Według wierzeń buddyjsko-lamaickich Dalai Lama panujący w Lhassie jest równie sam tylko „tuku", stworzony przez świętego człowieka, imieniem Czenerezik, który zamieszkuje sam na wysepce Po-Tu-San, na Oceanie Spokojnym, blisko wybrzeży chińskich. Wiara w „tuku" komplikuje niesłychanie wszelką historię w Tybecie.

Śmierć, która na całym świecie uważana jest za koniec człowieka, tutaj, w Tybecie, wcale nie odgrywa tej roli. Mówi się poprostu, że to nie zginął bohater, ale jego „tuku", czyli przemijający czarodziejski kształt. W Tybecie została zatracona osobowość. Również i liczba nie odgrywa tu żadnej roli, albowiem każda rzecz przy pomocy czarów może się mnożyć w nieskończoność.

Wyczarowani w klasztorze wojownicy

Przed wieloma wiekami, w Tybecie, na pograniczu chińskim, na wierzchołku potężnej góry, wznosił się niewielki klasztorek. Nie był to klasztor ani bogaty, ani liczny. Ale mnisi, dumający w ciszy swoich cel, zapatrzeni byli w swego przełożonego, wielkiego uczonego i czarodzieja Hamaizmeg. W ciągu długich lat mnisi żyli w niezmąconym spokoju. Okoliczni pasterze dostarczali masła, chleba i opału. Nikt nigdy nie słyszał o wypadku śmierci wśród pobożnych mnichów. Długie, białe brody urosły im aż do samych stóp. A przełożony tego klasztoru miał brodę tak długą, że musiał zawijać ją kilkakrotnie, w przeciwnym bowiem razie, wypełzłaby przez drzwi jego celi na korytarz.

Pewnego dnia przybiegł do klasztoru młody pasterz i zawiadomił mnichów, iż niedaleko znajduje się banda chińskich rozbójników, która planuje napad na klasztor, sądząc, iż znajdzie tam wiele bogactw, a szczególnie srebra. Zaniepokojeni braciszkowie udali się do świątobliwego starca, ażeby opowiedzieć mu przykrą nowinę. Ale Hamaizmeg był tak zamyślony, że nie raczył nawet wysłuchać pokornego szeptu mnichów. Skinął tylko lekko głową, tak że nawet nie zafalowała jego broda. Starcy zrozumieli, że cały byt klasztoru i ich własne życie nie jest warte jednej chwili dumań pobożnych wielkiego człowieka. Każdy udał się też do swojej celi i pogrążył się również w kontemplacji.

O północy nagle wszyscy usłyszeli szczęk oręża i dzikie wołania walczących. Okazało się, iż chińscy rozbójnicy w ilości około stu osób, pod osłoną ciemności, dostali się tuż pod bramy klasztoru, które zresztą nigdy nie były zamykane. Aliści tutaj spotkała ich niemiła niespodzianka. Tam, gdzie spodziewali się znaleźć siwobrodych i bezbronnych starców, nagle znaleźli się przed murem młodych, wspaniale uzbrojonych wojowników. Było ich tyluż co napastników, to znaczy stu. Gdy jednak jeden z obrońców padał zabity albo ranny, natychmiast na jego miejsce wstępował inny. Cała ta armia obrońców składała się z samych „tuku", istot czarodziejskich, stworzonych przy pomocy magii. Wystarczyło skoncentrowane mocne życzenie świątobliwego Hamaizmega.

„Zona, jakiej pragnę"

Wielka ilość tybetańskich mędrców i czarodziejów znajduje, wydaje się, szczególną rozkosz w oddawaniu się praktykom, w których doniosłą rolę spełniają ciała zmarłych. Zwykli wróżbiarze szukają tu sławy magicznej i drobnych zarobków, ale wielu ludzi, uważających się za wtajemniczonych w arkana lamaizmu, sądzi, że obrzydliwe praktyki oddają duże usługi ich wiedzy i duchowemu rozwojowi. Oczywiście, cała ta ohyda niema nic wspólnego z buddyzmem. Przypuszczalnie są to pozostałości starych praktyk szamańskich, z przed lat wielu, kiedy jeszcze nie znano w Tybecie buddyzmu.

Dla przykładu pragnę tu opowiedzieć historię, którą słyszałem z najautentyczniejszego źródła. Główną rolę w tej historii odgrywa niejaki Czog-Tsang, przełożony klasztoru Miniakpar Lachang. Nazwisko Tsanga nie jest obce i Europie, gdyż dopiero niedawno ogłoszono w Anglii jego przepowiednie, dotyczące przyszłych wypadków w Tybecie, w Chinach, Japonii. Przepowiednie jego od lat dwudziestu sprawdzają się z fantastyczną dokładnością. W Tybecie powszechnie uważają, iż Tsang posiada nadprzyrodzoną siłę w najwyższym stopniu, a między innymi potrafi on powodować śmierć ludzi przez swoją myśl. Tsang uważany jest pozatym za dziwaka, gdyż często zachowuje się w sposób niezrozumiały.

(Dokończenie w nast. numerze)

Kraje, które wywodzą swe nazwy od drzew

Ścisły związek, łączący człowieka z otaczającą go przyrodą, wyraża się często w nazwach okolic i krajów, wziętych z przyrody. Brazylia, Madejra, Bukowina mają swe nazwy zapożyczone. Madeira — znaczy po portugalsku drzewo. Obszary Bukowiny porosłe były kiedyś rozległymi bukowymi lasami, przez które ciężko przeprawiać się musieli olbrachtowi rycerze. Brazylia pochodzi od słowa Brasil, nazwy specjalnego gatunku drzewa, rosnącego w lasach podzwrotnikowych w dorzeczu Amazonki i na wybrzeżach Brazylii. Drzewo to było kiedyś cennym przez zdobników poszukiwanym artykułem handlowym.

WESOŁY KOS

Na lądzie, we wodzie, i w powietrzu...



— Prawda, najdroższy, że okolica jest tu cudowna?!



— Niech pan się spieszy. pana żona jest już w łodzi ratunkowej.

— Wie pan co, ja jeszcze się zatrzymam, — poczekam na następną łódź.



Jak kucharz aeroplanowy przygotowuje w rekordowym tempie kawałki chleba do obiadu.

Teoria względności.

— Jak długo znasz tę małą czarującą blondynkę?

— Hm... widzisz, trudno mi na to odpowiedzieć. Tę czarującą małą znam już przeszło pół roku, ale jako blondynkę dopiero od trzech dni!

Różnica

— Panie Strączek, zgłosiła się dziś do mnie stenotypistka, która pracowała dawniej w pańskiej firmie. Nazywa się Piszczakowska.

— Piszczakowska? Nigdy u mnie nie pracowała!

— Tak... a jak długo była u pana zatrudniona?

Zagadka.

Fredzio jest mistrzem w zadawaniu zagadek. Wczoraj spotyka mnie na ulicy i pyta z demonicznym uśmiechem:

— Widziałem przed chwilą auto, w którym siedziało dwuch synów, dwuch ojców, jeden dziadek i jeden wnuk! Ile osób ogółem znajdowało się w aucie?

— Sześć? — rzucam z wahaniem.

— Jesteś idiota! Zaledwie trzy: syn, ojciec i dziadek!

Zimowe kłopoty.

— Dlaczegoś taki przygnębiony, przyjacielu?

— Kłopoty domowe. Moja żona każdej zimy domaga się nowego palta. Przed pięcioma laty uparła się, że nie wytrzyma bez karakułów, potym przyszła kolej na źrebaki, łapki, foki...

— Na Boga, po cóż jej tyle futer?

— Tyle futer? Jak dotychczas nie ma jeszcze ani jednego!

Przesłuchanie.

— Czy był pan już kiedykolwiek sądownie karany? — zapytał sędzia.

— Tak jest. Przed pięcioma laty musiałem zapłacić dziesięć złotych grzywny, ponieważ jechałem wieczorem na moim rowerze bez zapalonego światła.

— I to wszystko? Niech pan się dobrze zastanowi!

— Prawda! Byłem również skazany na dwa lata więzienia za kradzież! Przypominam sobie właśnie w tej chwili...

Nieporozumienie

Pan Gałązka wyszedł do lasu na spacer. Nagle dostrzega człowieka, który ma zamiar powiesić się na wielkim drzewie. Bez namysłu przyskakuje i przecina stryczek.

— Na Boga, — woła przy tym drżącym głosem, — dlaczego pan chciał skończyć ze sobą?

— Widzi pan, — jęknął niedoszły samobójca, — wszystkiemu winne są te przeklęte ubezpieczenia. Wszystko mi się już pomieszało w głowie: ubezpieczenia od ognia, ubezpieczenia od włamania, ubezpieczenia na wypadek śmierci, na wypadek dożycia, na wypadek wypadku i na wypadek upadku, ubezpieczenia samochodowe; wszystko jest oddzielnie przewidziane. Nie do prawdy nie warto żyć! Jeżeli tak dalej pójdzie, oszaleję z pewnością!

— Ależ panie najdroższy, to wszystko nie jest jeszcze dostatecznym powodem do zrywania z życiem, — woła zdumiony zbawca. — Jeżeli pan się nie orientuje w ubezpieczeniach, w takim razie nie ma nic prostszego, jak udać się do państwowej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych i poprosić kierownika wydziału informacyjnego o odpowiednie wyjaśnienia...

— Dosyć! — krzyknął znękanym głosem niedoszły samobójca.— Przecież to ja sam jestem kierownikiem informacji!

Moralny kamerdyner



— Jean, gdy przyjdzie mój krawiec z rachunkiem, powiedz mu, że wyjechałem.

— Bardzo przepraszam, panie hrabio, ale ja kłamię bardzo niechętnie. Czy nie mogę krawca po prostu wyrzucić?

Niepoprawny

— Wciąż myślisz o swojej aptece, — uskarża się żona. — W dzień i w nocy w głowie masz tylko pigułki. Założę się, że zapomniałeś, kiedy przypada rocznica naszego ślubu!

— Rocznica naszego ślubu?... Czekaj... czy to nie było przypadkiem tego samego dnia, kiedy w Budapeszcie odbył się międzynarodowy kongres farmaceutyczny?

Ach, te kobiety!

Karol otwiera list.

— A to niespodzianka, — mówi do Ewy, — wyobraź sobie, że Józio zaręczył się z panną Tulipską. A jeszcze przed dwoma tygodniami przysięgał mi, że ma zamiar skończyć na flircie!

— Bo też z pewnością miał taki zamiar, — mówi Ewa złośliwie.

Wyjście z kryzysu

— Czy to możliwe? Podobno chce pani wyjść za mąż za swego sublokatora? Ależ to czyste szaleństwo! Przecież ten człowiek jest biedny jak mysz kościelna! Jak wyobrażacie sobie właściwie egzystencję w tych ciężkich czasach?

— Mam nadzieję, że damy sobie jakoś radę. Mój narzeczony jest mi winien tyle za komorne, że będziemy z tego mogli przebiedować rok! A potym... niech pani nie zapomina, że skoro będziemy po ślubie, zacznie się oszczędzać na komornym!

Wiarygodne tłumaczenie

— Dlaczego nie oddał pan policji znalezionego banknotu stuzłotowego?

— Myślałem z początku, że jest fałszywy!

— A kiedy zrozumiał pan że stuzłotówka jest prawdziwa?

— Kiedy go chciałem rozmienić

Nic nowego pod słońcem

— Czytałeś? Podobno wynaleziono maszynę, która pozwala stwierdzić, czy dany człowiek mówi prawdę, czy też kłamie!

— No i cóż w tym nadzwyczajnego? Jestem z taką maszyną żonaty od dwunastu lat!

SKARB ŻÓŁTEJ MRÓWKI

Tajemnice Chińskich Mórz

Powieść

19)

Przed mieszkaniem bezrobotnego marynarza Jim Hazeldena, poszukującego wraz z Chińczykiem Wong-ti pracy, tajemniczy Chińczyk ginie przebity nożem swych współrodaków, ale dąży jeszcze wręczyć Anglikowi zwój, przesłany przez brata Hazeldena, zamieszkałego w Chinach. Hazelden udaje się do Chin. Wong-ti szuka w spelunkach chińskich swego pana, porwanego w sposób tajemniczy.

Przed nim roztaczał się ponury widok. Jego pan był otoczony wrogami, a przed nim były ustawione straszliwe narzędzia tortur. Fu-Czang, ubrany w uroczystą szatę, mówił do Hazeldena:

— Biała bestio... Czy wiesz, że przed naszą zemstą nikt nie może ujść bezkarnie... Jutro o tej samej porze, gdy zapoznasz się bliżej z tym, co nazywa się chińskimi torturami, będziesz jeszcze głębiej wewnątrz lądu, tam gdzie stopa białego człowieka jeszcze nie dotarła... Czy twoi biali przyjaciele wyobrażają sobie, że zmuszą do działania chińskie władze wbrew woli kapłana sekty Żółtej Mrówki? Ani przez chwilę podobna myśl nie mogła przyjść im do głowy, jeśli orientują się w tutejszych stosunkach! Rozumieją dokładnie, że muszą być posłuszni rozkazowi Sekty: że twoje ciało nie powinno się znaleźć, że cała sprawa winna utonąć w niepamięci... Gdyby ten rozkaz nie był przez nich respektowany — wiedzą jaki los spotkać ich musi w przyszłości. Ich ciała zniklyby tak, jak zniknie twoje ciało. Dałem ci jedyną możliwość ocalenia: odrzuciłeś ją! Twoje ręce splamiły się krwią wielu członków naszej sekty: ich śmierć będzie pomszczona, bądź tego pewien!

Wstał z krzesła i powoli zbliżył się do trójkąta. Jego okrutna twarz zatrzymała się w odległości zaledwie o kilka cali od twarzy Hazeldena.

— Czy słyszysz mnie, zamorski diable? — syknął. —Oni będą pomszczeni... a ciebie zmuszę do mówienia zanim przeminie ta noc!

Skinął szybko na stojącego obok siepacza i począł coś mówić głośno po chińsku... Z przysłuchujących się tej scenie mu, jak Chińczycy rozumieją zemstę!"

Zimny dreszcz wstrząsnął drobnym ciałkiem Wong-ti. Klęcząc na kolanach, przechylił się nad otworem, aby lepiej zobaczyć co się dzieje... Siepacz zbliżył się do stołu z narzędziami i diabelski grymas pojawił się na jego twarzy. Zanim Tom Benson zorientował się do czego mały Chińczyk zmierza, Wong-ti sięgnął ręką do przepaski, owiniętej dokoła bioder. dzy łopatkami Fu-Czanga. Rozłożywszy ręce, Fu-Czang upadł na ziemię z głośnym krzykiem. Jeszcze czas jakiś ciałem najwyższego kapłana wstrząsały drgawki, poczym wszystko ustało.

Na widok padającego ciała — wszyscy Chińczycy zerwali się na równe nogi...

— Zaczęło się — krzyknął Benson. — Do roboty, chłopcy!

Sam skierował rewolwer w stronę olbrzymiego Mongoła, który z nożem w ręce zbliżał się do Hazeldena, chcąc najwidoczniej skończyć ze swym więźniem... Strzał był trafny: zbrodniarz zachwiał się i padł na swój własny nóż.

Na dany przez Bensona znak, marynarze jeden za drugim poczęli wyłaniać się ze swej kryjówki na górze i zeskakiwać na dół... Pierwszym był oczywista Wong-ti. Jak kot zwinnie zeskoczył na miękkie ryżowe maty... Nie tracąc chwili, zbliżył się do leżącego na ziemi Fu-Czanga i wyciągnął nóż z drgającego jeszcze ciała. Krew trysnęła z rany i szeroką plamą zabarwiła bogatą szatę leżącego.

Przechylił się w kierunku pomostu i wyciągnąwszy się w sposób wprost nieprawdopodobny, pochwycił podany mu przez jednego z marynarzy spory łom żelazny. Łomem tym podważył jedną z ram okiennych; po krótkiej chwili dał się słyszeć lekki trzask i połowa okna wypadła z zawiasów.

Wong-ti, wciąż wisząc jedną ręką na drugiej połowie okna przerzucił ciężar swego ciała i. zahaczył nogami o ścianę. Po chwili był wewnątrz składu. Otwarcie drzwi było już kwestią kilkunastu sekund.

Gdy marynarze weszli do środka, spostrzegli, że znajdują się w dziwnym miejscu, gdzie grube ryżowe maty zaścielały podłogę przy ścianach, zajmując całą prawie przestrzeń izby... W środku zostawione było wolne miejsce; przestrzeń tu utworzona z luźno splecionych bambusów pozwalała zupełnie dokładnie wejrzeć w to co się działo o piętro niżej.

Towarzysze Bensona ułożyli się na matach w ten sposób, aby nie tracić z oczu tego, co odbywało się pod nimi. Widok zaiste mógł ściąć krew w żyłach nawet najodważniejszych ludzi. Wong-ti spojrzał w dół i gdyby silna ręka nie zamknęła mu w porę ust, okrzyk zgrozy niewątpliwie ściągnąłby na nich uwagę ludzi, znajdujących się na dole.

W samym środku dużej izby stał mocny bambusowy trójkąt. Do trzech boków tego trójkąta przywiązany był za ręce i nogi Jim Hazelden! Bandaż, którym lekarz przewiązał jego ranę, zdarto, i na jego obnażonej piersi widniała krwawiąca rana...

Upływ krwi zmęczył go widocznie — głowa jego bezwładnie opadła na ramię.

Dokoła niego, na ziemi rozsiadło się około piętnastu Chińczyków, mierzących głodnymi oczyma swą ofiarę. Tuż obok stał potężny mongoł... Był nagi i ciemne jego ciało lśniło jak z żółtego metalu. Biodra jego opasywał wąski kawałek materii... Oczy skośne błyszczały dziko i okrutnie. Na bambusowym, niskim stoliku leżały ułożone w specjalnym porządku narzędzia tortur. Tuż obok w żelaznym naczyniu żarzyły się węgle i ulatujący dym spowijał mgłą postać Hazeldena, nadając całemu temu obrazowi niesamowitej grozy.

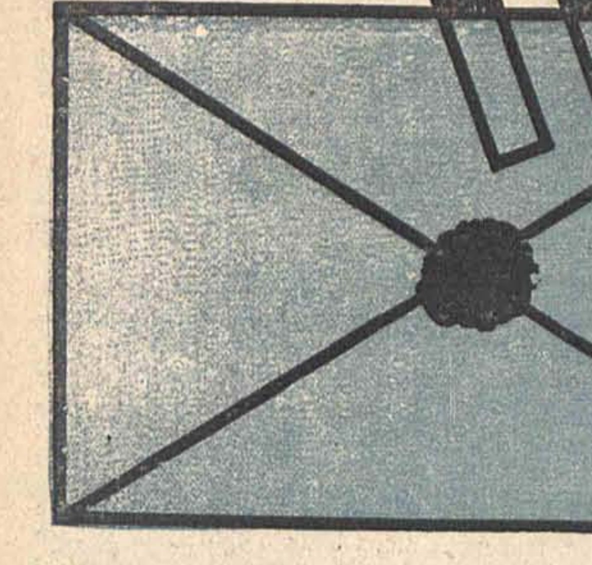
Tom Benson, leżąc obok małego Wong-ti, widział wyraźnie, że wierny boy drży na całym ciele.

— Cicho, cicho, mały — szepnął uspakajająco. — Nie dotkną go... Potrafimy go obronić.

Wyciągnął z kieszeni automatyczny rewolwer Sambara i odsunął bezpiecznik.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Niebieski list



Nowela

STAŁO się to pewnej upalnej nocy w Oboku nad Morzem Czerwonym. Siedzieliśmy na tarasie kamiennej willi handlarza kości słoniowej, Lajosa Herczegi i mówiliśmy o zmiennych kolejach losu.

— Może to przypadek, — zauważył nasz gospodarz, — ale przyszedłem do wniosku, że w jaskrawym korowodzie osobliwości, które tak często decydują o naszym losie, istnieje pewien porządek. Przyszedłem do tego wniosku po historii z niebieskim listem, która przed tuzinem lat pokierowała moim życiem.

Znaliśmy już to i owo z awanturniczej przeszłości bogatego człowieka i byliśmy bardzo ciekawi nowych szczegółów tego bujnego życia. Lajos Herczego poczekał, aż smukły boy na nowo napełnił nasze kielichy, a po tym zaczął:

— Zaraz po wojnie postanowiłem ruszyć w świat, który przez tyle lat pozostawał dla mnie zamknięty, Węgry przeżywały podówczas okres gospodarczego załamania i nie miałem pieniędzy na podróż do Ameryki, co było moim najgorętszym marzeniem. Nie wiele myśląc, spieniężyłem wszystkie ruchomości i wyruszyłem do Londynu. Kiedym tam przybył, miałem jeszcze w majątku odrobinę kosztowności, które pozostały mi w spadku po zmarłych rodzicach. Nie ustając w rozpaczliwych poszukiwaniach za pracą, żyłem więc przez czas jakiś ze sprzedaży tych przedmiotów. Jakkolwiek władałem bardzo dobrze angielskim i prócz tego posiadałem rozmaite umiejętności, nie chciano mi nigdzie dać pracy, jako niedawnemu przeciwnikowi wojennemu. Upłynęło nie wiele czasu, a znalazłem się bez dachu nad głową i środków do życia. Wszystkie mosty były już spalone i miałem przed sobą długą beznadziejną drogę włóczęgi. W takim nastroju udałem się na pocztę, by tam po raz ostatni zapytać, czy nadszedł dla mnie jakiś list z ojczyzny. Kiedy się wspinałem po stopniach budynku, prześcignął mnie jakiś jegomość, który nagle zachwiał się i sztywno padł na kamienne schody. Przy tej okazji wypadła mu z pod ramienia teczka, z której wyleciał stos listów. Jeden z nich, w wielkiej, niebieskiej kopercie, sfrunął nieco z wiatrem i opadł tuż pod moimi nogami. Ponieważ dookoła nieznajomego, który wił się w epileptycznych drgawkach, zebrała się wielka gromada ludzi, podniosłem list, pragnąc go w ten sposób uchronić przed zdeptaniem. Wzrok mój mimowoli padł na napis, widniejący na odwrocie koperty i w tej samej chwili świat zawirował mi w oczach.

„Wartość: 5 tysięcy funtów!" głosi lapidarny napis, umieszczony nad lakową pieczęcią. Moi panowie, nie sztuka być uczciwym przy pełnym żołądku, ale kiedy się od kilku dni nic nie miało w ustach i było w ponurym, beznadziejnym nastroju, wtedy trzeba mieć wyjątkowo silny charakter, żeby nie zboczyć z drogi cnoty. Szybki rzut oka utwierdził mnie w przekonaniu, że nie jestem obserwowany, wsunąłem więc szybko kopertę do kieszeni i zawróciłem ku wyjściu. Wmieszany w tłum przechodniów dałem się nieść ulicą króla Edwarda. Pięć tysięcy funtów, co za olbrzymia fortuna! Nagle przeraziłem się: a jeśli koperta zawiera tylko czek? Chwyciłem się za kieszeń: list był bardzo gruby. A więc może jednak pieniądze, szeleszczące banknoty! Zatrzymałem się przy przystanku autobusowym, zastanawiając się, dokąd iść, by tam bezpiecznie zbadać zawartość listu. Nie jest to rzecz łatwa, jeśli się jest w obcym mieście bez dachu nad głową i bez grosza przy duszy. Na zawartość listu wartościowego nie można było liczyć. Być może, że znajdują się w nim wyłącznie dokumenty? Naraz zauważyłem, że ktoś obserwuje mnie uparcie. Przybrałem więc możliwie najbardziej niewinny wyraz twarzy, zakręciłem się na pięcie i ruszyłem przed siebie. Zagadkowy jegomość poszedł za mną. Serce zaczęło mi dudnić szaleńczym rytmem; wiele słyszałem o talentach detektywów Scotland Yardu, ale nie — to było niemożliwością... Zatrzymałem się i natychmiast tego zacząłem żałować. Obcy zbliżył się, spojrzał na mnie ponuro i powiedział:

— Pan ma niebieski list!

— Ha, ha! — roześmiał się jakiś obcy głos, który mimo wszystko jednak pochodził z mojej krtani. W tym samym momencie z szaleńczą odwagą rzuciłem się w kierunku przejeżdżającego autobusu i byłem uratowany. Kiedy zbliżył się konduktor, podałem naturalnie cel podróży, znajdujący się w zupełnie odmiennym kierunku, na co cierpliwy ów człowiek wyjaśnił mi, że padłem ofiarą pomyłki: i poradził, bym na najbliższym przystanku przesiadł się do autobusu, idącego w drugą stronę, Kiedy mi to przedkładał, oczy zaiśniły mu nagle i wyciągając rękę, zapytał nagle:

— Hm, a może pan ma ten niebieski list!

Poczułem, że jestem bliski obłąkania i w panicznym przerażeniu wyskoczyłem z autobusu, znikając w bocznej uliczce. Wszystko to nie mogło mi się pomieścić w głowie. Ostatecznie, nawet jeśli ktoś zdołał mnie zauważyć, to i tak było rzeczą niemożliwą, by w ciągu pół godziny rysopis mój stał się znany całemu Londynowi. Zatrzymałem się przed wielką witryną i badawczo przyjrzałem się własnemu odbiciu w szyzie, nie znalazłem jednak nic zwracającego szczególną uwagę. Upłynęło kilka chwil, nim uspokoiłem się trochę. Zacząłem sobie wmawiać, że przesłyszałem się i że wszystkiemu winne są moje przeczulone nerwy. Ostatecznie, nic by w tym nie było dziwnego, od dwuch dni nie miałem nic literalnie w ustach. Ledwiem o tym pomyślał a już głód osaczył mnie, jak rozbestwione zwierzę. Nie zastanawiając się dłużej nad zawartością listu, wszedłem do nabliższej restauracji i kazałem podać sobie lunch. Postanowiłem najsamprzód najeść się, a po tym dopiero otworzyć kopertę. Kiedy zjawił się kelner z zupą, poczułem dziwną czczość w żołądku i napływającą do ust ślinę. Z trudem powściągnąłem żarłoczność i powoli zanurzyłem w talerzu łyżkę. Ale w tej samej chwili dobiegł mnie głos kelnera:

— Jeśli się nie mylę, sir, w takim razie jest pan w posiadaniu niebieskiego listu!

Poczułem, jak zimny pot występuje mi na czoło.

— Myli się pan! — wrzasnąłem głosem zdławionym od łez, po czym zerwałem się z miejsca i wybiegłem z lokalu.

Przy najbliższym zbiegu ulic zderzyłem się ze sprzedawcą gazet. Ledwie ten wydostał się z moich objęć, a już zaczął drzeć się na cały głos:

— O rety, przecież ten pan ma niebieski list!

Kopnąłem go z taką siłą, że gazety rozleciały mu się na wszystkie strony, a po tym zaczełem biec jak furiat. Ale nie było mi sądzonym spocząć. Ledwie usiadłem zziajany na ławce w ogrodzie miejskim, a już jakaś młoda miss, wracająca najpewniej z zakupów, zawołała oglądając się za mną:

— Czy to nie jest przpadkiem pan z niebieskim listem?

Tego było mi już za wiele. Zerwałem się z ławki i zachrypłym głosem przywołałem najbliższą taksówkę, a po tym drżącymi rękami wydobyłem list z kieszeni i rzuciłem szoferowi figurujący tam adres nadawcy, który brzmiał: **„J. Taylor, London, Oxford Str. 57"**.

Kiedy znaleźliśmy się na miejscu, kazałem szoferowi zaczekać. Ten zgodził się na to bez oporu, a kiedy znalazłem się już w bramie domu, krzyknął za mną z ciekawością:

— Pan zapewno ma niebieską kopertę, prawda?

Gnałem, jak gdyby niesiony na skrzydłach. Portier wyjaśnił mi, że biuro pana Taylora mieści się na czwar tym piętrze. Znalazełm się tam mniej więcej po pięciu sekundach. Na ścianie widniała tabliczka „John Taylor, makler". W chwilę później stałem na przeciw niskiego człowieczka, który spoglądał na mnie przez okulary o grubych szkłach. Opowiedziałem mu, że znalazłem list na poczcie. Mister Taylor przysłuchiwał się uważnie, kiwał głową, a po tym otworzył kopertę i wyliczył na stół dziesięć banknotów po pięćset funtów każdy. Wreszcie zaczął mnie wypytywać o mój stan materialny. Kiedy się dowiedział, jak kiepsko jest ze mną, zawołał:

— Człowieku, nigdybym nie przypuszczał, że w naszych czasach bywają jeszcze ludzie równie uczciwi. Oczywiście, że zrobię wszystko, żeby panu pomóc!

Zaraz po tym wręczył mi troche pieniędzy, a kiedy wróciłem doń w godzinę później ociężały i syty jak grzechotnik po obiedzie, otrzymałem bilet okrętowy do Kapsztadtu oraz list polecający do jednego z przyjaciół afrykańskich maklera. Mister Taylor wziął ode mnie zobowiązanie, że wyjadę jeszcze tego samego dnia. Kiedy znalazłem się na dworcu i kupiłem gazetę, znalazłem tam rozwiązanie dręczącej mnie zagadki. Wielka fabryka krawatów umieściła w całej prasie olbrzymie ogłoszenia, które zapowiadały, że w tych dniach pojawią się na mieście trzej wysłannicy przedsiębiorstwa, którzy paradować będą w czerwonogranatowych krawatach. Każdy, kto zwróci się do nich z prośbą o niebieski list, otrzyma kupon, upoważniający do udziału w wielkim losowaniu z licznymi nagrodami. Była to dosyć



...usiadłem zziajany na ławce w ogrodzie, ale już zwróciła na mnie uwagę jakaś miss, wracająca najpewniej z zakupów...

pomysłowa forma reklamy; a moim nieszczęściem w szczęściu czy szczęściem w nieszczęściu było właśnie posiadanie krawata o deseniu podanym w inseracie.

— Istotnie, bardzo dziwaczna historia, — zauważył jeden z nas, kiedy gospodarz umilkł, pogrążając się na chwilę w myślach.

— Ale nie koniec na tym, — zauważył Herczegi. — Szybko przybyłem do Afryki i odrazu zdołałem zdobyć sobie poważanie i odpowiednie stanowisko. Aż stałem się tym, czym jestem dzisiaj. Starałem się postępować jak najuczciwiej i sumienie moje nie dało mi spokoju do czasu, aż przed kilku laty pojechałem do Londynu i wyznałem mojemu dobroczyńcy, jakie były rzeczywiste motywy mojego postępku!

— A on? Czy wybaczył panu? — zapytałem po chwili pełnego napięcia milczenia.

— Nie tylko wybaczył, — odparł Herczegi w właściwy sobie, troche suchy sposób. — ale zdradził mi nawet swoją tajemnicę. Ten list, który mu wtedy wręczyłem, nie pochodził wcale od niego, lecz od jego konkurenta, Jamesa Taylora, który mieszkał o piętro wyżej!

Dwa żołądki Hadżi Alego

W Londynie zmarł w tych dniach z powodu zwykłego bronchitu Egipcjanin Hadżi Ali, któremu nie szkodziły ani palące się papierosy, ani gwoździe, ani żywe ryby, gdy połykał je popisując się swymi występami w różnych teatrzykach.

Hadżi Ali posiadał dwa żołądki. Już przed laty Instytut Rockefellera ofiarowywał temu anormalnemu Egipcjaninowi 10.000 funtów sterlingów wzamian za zobowiązanie się, iż przeznaczy swe żołądki po śmierci owemu instytutowi.

Osobliwą tę anormalność skonstatowano u Hadżi Ali już w jego wczesnej młodości. Raz jako dziecko wpadł do Nilu, nałykał się olbrzymiej ilości mułu i wody, nie poniósł jednak przy tym żadnego szwanku.

Jako młodzian występował Hadżi Ali na różnych jarmarkach. Gdy zaś anormalność jego narządów trawiennych wykryli lekarze, Hadżi Ali stał się jednym z artystów najbardziej poszukiwanych przez międzynarodowe teatrzyki varietes.

Egipcjanin o dwu żołądkach pozostawił olbrzymi majątek.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika". Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak, Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.

Największy cud wszystkich czasów.

„Swiat Jutra“ w Nowym Jorku

Fantastyczny gmach w kształcie kuli wirującej.-Podróże dookoła świata w ciągu 6 minut.-Ameryka chce zadziwić ludzkość

Nawet w dziedzinie brzydoty Ameryka pobiła rekord światowy. Każdy może się o tym przekonać, udając się „subwayem“ w podróż z Grand Central Station do Flushing. Gdy kolejka podziemna minie po mniej-więcej piętnastu minutach jazdy piekło amerykańskich drapaczy i wypłynie na wolną przestrzeń. oczom widza przedstawia się obraz **niezmiernie ponury i posępny.** Każde miasto europejskie, choćby najbrzydsze, posiada przynajmniej poza swymi granicami **trochę zieleni, ogrody, parki, lasy lub choćby pola.** Krajobraz, otaczający New York składa się z **wysokich stert gnoju i śmieci, z nędznej, czarnej ziemi, na której wyrastają tylko marne zielska i chwasty.** Urozmaicenie tej szarzyzny stanowią szczątki porzuconych aut, wskutek czego niektóre okolice uzyskały słusznie miano **„cmentarzyska samochodów“.**

Przez długi czas te zamiejskie okolice były **terenem wielkich machinacyj spekulacyjnych, parcelowano je, śrubowano ceny, niektórzy dorobili się na nich majątku, inni potracili swe majątki.** Ciągle wmawiano w naiwnych poszukiwaczy łatwych zarobków, że te najdalsze krańce New Yorku będą z czasem posiadały olbrzymie znaczenie, że miasto rozrośnie się jeszcze bardziej i że **każda piędź ziemi· zawalonej obecnie szczątkami aut i gnojem, uzyska wartość terenów z naturalnymi bogactwami....**

Od pewnego czasu jednak nikt już nie daje się złapać na tego rodzaju spekulacje i wielkie tereny poza New Yorkiem leżą odłogiem. Nikt się o nie troszczy, nikt nawet nie stara się je sprzedać lub kupić.

Swiat w śmietniku.

A jednak rację mieli ci, którzy tym zagnojonym i nieużytkownym napozór terenom przepowiadali wielką przyszłość... Bo oto ostatnio **rada miejska w New Yorku postanowiła urządzić wszechświatową wystawę w 1939 roku i jako teren pod główne pawilony wybrano właśnie owe zamiejskie nieużytki, przedstawiające dziś wartość 20 milionów dolarów!** Wielka wystawa newjorska ma nosić oficjalną nazwę: — **„The World of to morrow“ — „Świat jutra“.** Wystawa chicagowska z 1933 roku nosiła nazwę **„The Century of progress“ — „Wiek postępu“.**

Obydwie te nazwy wyraźnie i niedwuznacznie charakteryzują cel i zadania tych dwu wielkich wydarzeń w życiu Stanów Zjednoczonych.

Wystawa w Chicago miała stanowić **bilans technicznego i kulturalnego postępu świata w ostatnim wieku, natomiast wystawa newjorska postawiła sobie za cel stworzenie obrazu przyszłego świata, pokazanie życia naszych potomków za lat sto lub dwieście.**

Oficjalne otwarcie wystawy newjorskiej ma nastąpić **dnia 30 kwietnia 1939 w 150-ą rocznicę wyboru prezydenta Jerzego Waszyngtona.**

Z chwilą dokonania wyboru odpowiednich terenów, przeznaczonych na tę gigantyczną wystawę, przystąpiono **niezwłocznie w tempie iście amerykańskim, do zakładania parków, ulic i olbrzymich bloków, jak również wszelkich urządzeń technicznych, związanych z montażem tak wielkiego, przedsięwzięcia.** Ta zaniedbana i zapomniana **„ziemia niczyja“** stała się nagle punktem, na który **skierowały się oczy tysięcy dostawców, pośredników i przedsiębiorców.**

Niwelacja gruntów trwała sześć miesięcy, przy czym **praca trwała dniem i nocą bez chwili przerwy.** Oczyszczono w ten sposób teren, którego powierzchnia wynosi trzy kilometry kwadratowe, **wywieziono przeszło 6 milionów sześciennych śmieci, przy pomocy dwu milionów ciężarowych aut...**

Rozkopywanie tych **śmieci sprawiło** niektórym ludziom bardzo miłe niespodzianki...

Oto pod starymi gratami wykryto między innymi **wielkich rozmiarów żółwia, który przed laty uciekł z newjorskiego ogrodu zoologicznego.**

Newjorczycy pamiętają jeszcze tę sensację, o której rozpisywały się gazety. Reporterzy zastanawiali się nad tym, gdzie też mógł się podziać tajemniczy żółw, który nagle znikł w ciągu jednej nocy...

Jeden z „poszukiwaczy“ znalazł w tych górach śmieci za miastem **portfel, zawierający tysiąc dolarów....**

Oczywiście, że na wieść o tym wypadku ruszyły za miasto całe ekspedycje „poszukiwaczy“, którzy rozkopywali śmieci, węszac pod nimi pokłady złota.

Przeszkadzało to, oczywiście, ludziom w pracy, wskutek czego zarząd wystawy nakazał ogrodzić cały teren drutami kolczastymi na wysokość 2-ch metrów.

Gmach w kształcie kuli.

Od pierwszej chwili kierownictwo wystawy głowiło się nad tym, żeby tu **stworzyć nowego, sensacyjnego, niebywałego, co mogłoby zadziwić cały świat, ściągnąć zwiedzających z najdalszych zakątków ziemi i stanowić swego rodzaju odpowiednik do słynnej wieży Eiffla w Paryżu,** stworzonej specjalnie dla wystawy paryskiej w 1889 roku. Zastanawiano się nad tym, czy to ma być nowy rekord wysokości w jakiejś konstrukcji stalowej czy też innej, ale wkrótce zrezygnowano z tego pomysłu, i słusznie, albowiem w tej dziedzinie trudno stworzyć coś nowego i zadziwiającego, skoro każdy rok przynosi na ulicach New Yorku nowe rekordy drapaczy chmur. Rozpisano więc konkurs na **nowy pomysł architektoniczny i z powodzi różnych fantastycznych ofert wybrano dwa, które zyskały nazwy „Perysfery“ i „Trylonu“.**

„Perysfera“ jest to **olbrzymi gmach w kształcie kuli, stalowy gmach o potężnych wymiarach bez jednego kąta.** Dowcip tego architektonicznego pomysłu polega na tym, że olbrzymia ta kula wysokości 18-tu pięter pozornie wyglądać będzie jak szklana bańka, podtrzymywana przez silny strumień wody... Złudzenie to wywołane zostanie dzięki temu, że **wszystkie punkty oparcia (osiem potężnych słupów betonowych),** na których **spoczywać będzie ten fantastyczny gmach, zakryją strumienie wody, puszczane z olbrzymich basenów, wskutek czego fundament „perysfery“ będzie dla obserwatora zupełnie niewidoczny.** Wrażenie to spotęgowane zostanie jeszcze dzięki temu, że w nocy olbrzymie fontanny naświetlą reflektory o sile 850.000 świec. Odpowiednia gra świateł stworzy **iluzję ruchu wirowego i kołysania się olbrzymiej kuli na falach kolorowej wody....**

Oderwani od ziemi.

Bardzo trudny problem do rozwiązania nasunął się w związku z opracowaniem szczegółów tego planu, a zwłaszcza powstała obawa, że **gmach nie wytrzyma naporu silnych wiatrów.** Przeprowadzone eksperymenty wykazały jednak, że napór powietrza redukuje znacznie kulista forma tego niezwykłego gmachu. Osoby, znajdujące się w pobliżu „perysfery“ będą miały niewątpliwie wrażenie, że **lada podmuch wiatru zwali im na głowy tę kolosalną budowlę, jednakże w rzeczywistości „Perysfera“ tak silnie związana będzie z ziemią przy pomocy niewidocznych fundamentów, że nie ruszy jej nawet najsilniejszy orkan.**

Ale zewnętrzna forma tej gigantycznej budowli nie wyczerpuje jeszcze całej sensacji. Moment najważniejszy i najciekawszy stanowi **wnętrze „Perysfery“ które upodobni się zupełnie do „czarodziejskiego dywana“, znanego z bajek.** Ruchomy chodnik wprowadził przede wszystkim widza do drzwi wejściowych mieszczących się na wysokości dwudziestu metrów od ziemi. Ten ruchomy chodnik ma być urządzony w ten sposób, że **w ciągu jednej godziny zdoła wciągnąć na górę cztery tysiące osób!**

Zaraz za drzwiami wejściowymi doznamy wrażenia kołysania. Widz stąpać będzie bowiem po okrągłej platformie w kształcie saturnowego pierścienia, obracającego się zupełnie bez najmniejszego szmeru. Wszelkie urządzenia techniczne będą dla oka niewidoczne, dzięki efektom świetlnym. **Wrażenie ruchu wzmocnią ponadto obrazy świetlne, które stworzą iluzję miarowych kołysań.**

Fantastyczna podróż.

Z platformy tej wystarczy spojrzeć w dół, by ujrzeć **całe wsie i miasta, fabryki, porty, okręty na wodach, dźwigi, auta ciężarowe, biegnące po szerokich wstęgach dróg, pociągi, mknące po wyciągniętych ramionach szyn. Z drobiazgową dokładnością przedstawiony zostanie wielki mechanizm gospodarczy świata, udoskonalony przez liczne wynalazki ostatnich wieków.**

Cała podróż w „perysferze“ trwać będzie **zaledwie około sześciu minut.** W ciągu tego czasu okrągła platforma, na której swobodnie pomieści się 1.200 osób **obróci się jeden raz wokół swej osi.** W ten sposób widz dopłynie łagodnie do miejsca, skąd przyszedł, t. zn. do drzwi wejściowych i znowu **poczuje twardy grunt pod nogami.** Ale nie na tym jeszcze koniec. Po wyjściu z „Perysfery“ widz **przejdzie po moście do sąsiedniej gigantycznej budowli, pomyślanej z punktu widzenia architektonicznego jako kontrast olbrzymiej kuli.** Będzie to „Trylon“, potężna, trójkątna iglica **w kształcie piramidy, posiadająca 210 metrów wysokości.** Praktyczne zastosowanie tego drugiego potężnego gmachu polegać będzie na tym, **że na szczycie „Trylonu“ umieszczone zostaną gigantofony, nadające bez przerwy programy radiowe.**

Już dziś oblicza się, że wystawę w New Yorku **zwiedzi conajmniej 50 milionów osób,** które ogółem wydadzą na wystawie miliard dolarów... Miasto przeznaczyło na cele związane z budową wystawy **75 milionów dolarów,** ogółem jednak koszt inwestycyj wynosić ma 125 milionów dolarów.

Dzieci skarżą się na rodziców,

że nie umieją słuchać, niechętnie odpowiadają na pytania i nie umieją bawić się z dziećmi

Rodzice skarżą się przeważnie na swoje dzieci. Jest to stare jak świat. Zaczęło się już za czasów Noego, który skarżył się na grubiaństwo swego syna Chama. I tak dzieje się na przestrzeni wieków. W tym wiecznym sporze, jaki toczył się zawsze pomiędzy młodym a starym pokoleniem, **oskarżycielami zawsze są rodzice,** a na ławie oskarżonych zawsze siedzą dzieci.

A czy próbował ktoś zapytać dzieci, co one o tym wszystkim myślą, **co sądzą o swych rodzicach, wychowawcach opiekunach?** Nie, oczywiście, tego nigdy nie było. W stosunku do dzieci nawet najbardziej głupi rodzice uważają się za autorytet. **„Jajo nie powinno uczyć kury“** — oto jest ich zdanie.

Wybitny pedagog amerykański, Linwood Chise postanowił uczynić wyłom w dotychczasowym zwyczaju i **zapytać dzieci, co sądzą o swym otoczeniu,** metodach wychowawczych, jakie wobec nich stosują i t. d. Rozesłał ankietę do 4000 dzieci w wieku od 4 do 10 lat. W wielu wypadkach pytał osobiście, w innych — przez swych przyjaciół. Pytanie brzmiało:

— Co wam się nie podoba u waszych rodziców?

Odpowiedzi zostały zaprotokułowane, spisane i stworzyły jedyny w swoim rodzaju dokument ludzki. **Co sądzą rodzice o dzieciach** — o tym wiedzą wszyscy. **Posłuchajmy, co sądzą dzieci o rodzicach.**

* * *

Najmłodsze dzieci, w wieku od 4 do 7 lat, niemal zawsze się skarżą, że **rodzice niezbyt uważnie je słuchają.** Zadając pytania, pragnęłyby otrzymać na nie odpowiedź, a **rodzice bądź zupełnie nie odpowiadają, udając, że nie słyszą, bądź odpowiadają „ni w pięć ni w dziesięć“.**

Linwood Chise drogą bardzo dokładnych obserwacyj ustalił, że dzieci w wieku od 3 do 5 lat, **bez przerwy mówią,** w ciągu 5/6 tego okresu, w którym nie śpią. Biorąc pod uwagę, że nie śpią przeciętnie 12 godzin, oznacza to, że **przez 10 godzin nieprzerwanie mówią, a z tego conajmniej 5 godzin zadają pytania.**

Zrozumiałe jest, że jest poprostu niemożliwością odpowiadać na tę lawinę pytań. Zresztą rodzice są zaabsorbowani innymi sprawami: troskami materialnymi, kłopotami gospodarskimi, pracą zawodową i t. d. Mimo to, jest **rzeczą niesłuszną, że rodzice tak niechętnie odpowiadają dzieciom na pytania.** Często, po prostu, by dano im spokój, odpowiadają byle co. Ale dziecko jest bardzo uważnym obserwatorem. Wykryje natychmiast nieszczerość i w konsekwencji dzieci wyrabiają sobie o rodzicach takie pojęcie, że kłamią. **Zaufanie do nich jest naruszone.**

Często skarżą się dzieci, że rodzice niepoważnie odnoszą się do ich zabaw. Grają nprz. wszyscy przy stole w loteryjkę. **Dziatwa jest całkowicie pochłonięta** ulubioną zabawą i szczęśliwa, że rodzice grają z nią. A tymczasem **rodzice rozmawiają o rzeczach nic wspólnego z grą nie mających, grają nieuważnie aby tylko „zbyć“ i t. d.** To irytuje dzieci, zaczynają kaprysić i wtedy rodzice przeważnie przerywają grę. A wieczorem, gdy dziecko leży już w swym łóżeczku, myśli sobie, **jak bardzo ci dorośli są niesprawiedliwi.**

Dalej skarżą się dzieci na to, że czyni się z nich **rzecz do pokazywania znajomym.** Dorośli oglądają dzieci ze wszystkich stron, czynią swoje uwagi, a rodzice nawet nie zdają sobie sprawy z tego, jak **bardzo jest to dla dzieci nieprzyjemne.** Rodzice chcą się przy tym pochwalić, zadają dzieciom szereg idiotycznych pytań, by na podstawie odpowiedzi wykazać, **jakie mają mądre i inteligentne dzieci.** A dzieci myślą sobie w duchu, **że to jest idiotyzm** i że głupi rodzice wcale nie rozumieją, jak bardzo jest im nieprzyjemnie.

Linwood Chise uzupełnił swą ankietę pytaniami, skierowanymi do dzieci starszych, w wieku od 12 do 16 lat. Na co skarżą się te dzieci?

Na to, że **rodzice czytają ich listy, na to, że wtrącają się do ich rozmów telefonicznych, każąc zdawać sobie relację do kogo telefonują, względnie kto do nich telefonował. Skarżą się na to, że uniemożliwia się im dysponowanie dowolnie czasem, nawet pod nadzorem rodziców.**

Angielscy przyjaciele Hitlera

wywierają znaczny wpływ na politykę obecnego rządu londyńskiego.-Intrygi wrogów osobistych Edenn.—Sir Robert Vansittart uprawia propagandę

W okolicy hrabstwa Buckinghamshire wznosi się zamek Cliveden, stanowiący główną rezydencję grupy lordów angielskich. Właścicielem faktycznym zamku jest **ród Astorów,** a obecną gospodynią tej rezydencji — **lady Nancy Astor,** z urodzenia Amerykanka, która jednak zrezygnowała ze swego obywatelstwa i optowała na rzecz Anglii.

W 1919 roku **lady Astor weszła do Izby gmin jako przedstawicielka konserwatystów** z okręgu Plymouth. Nikt nie zaprzeczy, że jest to kobieta o wysokiej inteligencji, a choć rzadko zabiera głos w parlamencie, dzięki swym „zwischenrufom" zyskała sobie **wielką popularność.**

Lady Astor posiada znaczny wpływ zarówno na swego męża, lorda **Vincent Astora,** właściciela popularnego tygodnika **„Observer"**, jak i na swego szwagra **Johna Astora,** właściciela **„Times'a"** Obaj bracia są również **pochodzenia niemiecko - amerykańskiego,** dziadek ich bowiem był właścicielem browaru w Bawarii. W połowie ubiegłego stulecia wyemigrował do Ameryki, lecz syn jego przeniósł się do Anglii, gdzie zyskał wkrótce od króla Jerzego V-go **tytuł lorda.**

John Astor jest **multimilionerem,** od roku 1922 zasiada w parlamencie, ponadto jest **dyrektorem poważnych banków i towarzystw ubezpieczeniowych.** Znane pismo „Times" stało się jego własnością w 1923 roku. Naczelny redaktor tego pisma, **Geoffroy Dawson,** cieszy się specjalnym zaufaniem lady Astor. „Times" — jak na stosunki angielskie— nie posiada zbyt wielkiego nakładu, rozchodzi się bowiem **w 197.000 egzemplarzy,** a mimo to rola tego pisma w politycznym życiu Anglii jest bardzo wielka. Nie napróżno pismo to nazywają **„instytucją angielską".**

Jednym ze stałych gości na zamku Cleveden jest **lord Londonerry,** b. minister lotnictwa i jeden z przywódców partii konserwatywnej. Ten wielokrotny milioner jest **przyjacielem premiera Goeringa i Ribbentropa,** a o tej przyjaźni świadczy fakt, że lord Londonerry w swoim czasie zataił przed kolegami gabinetu **ważne doniesienie o zbrojeniach niemieckich w dziedzinie lotnictwa.** Kilku młodszych urzędników jego ministerstwa, należących do grupy młodo - konserwatywnej, której przywódcą do niedawna był minister Eden, **po prostu przemyciło na posiedzeniu gabinetu te dokumenty i to właśnie stało się główną przyczyną dymisji ministra** Londonderry.

Dalszym członkiem tej **grupy germanofilskiej** w Anglii jest lord **Lothian,** jeden z głównych inicjatorów podróży lorda Halifaxa do Berlina. Lord Lothian gubernator banku Szkocji, **uchodzi pozornię za przyjaciela i zwolennika Ligi Narodów,** natomiast przeciwnikami instytucji genewskiej w tej grupie są: — **lord Mount Temple, sir Neville Chamberlain, obecny ambasador angielski w Berlinie, milioner hinduski i wódz mahometan Aga Khan, wreszcie „król stali" Sir Arthur Balfour.**

Lady Astor ponadto otacza się młodzieżą. Dzięki jej wpływom nie jeden „dobrze urodzony" młodzieniec zdobył stanowisko w londyńskim świecie politycznym. Stałym gościem zamku Cliveden jest również **sir Montagu Norman,** gubernator Banku Anglii, **osobisty przyjaciel dr. Schachta.**

Lady Astor i jej grupa posiadają również **zwolenników w samym rządzie.** Do nich należą w pierwszym rzędzie dwaj ministrowie angielscy: — **sir John Simon i sir Samuel Hoare.** Obaj ci ministrowie zawsze rywalizowali z Edenem któremu zazdrościli błyskawicznej sławy i kariery. Eden wie o tym doskonale. Gdy po swej ostatniej dymisji, zamierzał spędzić urlop w Monte Carlo, **zmienił szybko plan, dowiedziawszy się że przebywa tam sir John Simon.**

Premier Neville Chamberlain zajmuje wobec grupy lady Astor **stanowisko życzliwej neutralności,** a nawet osobiście utrzymuje bardzo żywy kontakt z lordem Londonderry. **Zaciętym jednak** wrogiem Astorów jest **sir Robert Vansittart,** którego żona jest Francuzką...

Podczas pobytu lorda Halifaxa w Berlinie „Times" stawały w obronie taj nej dyplomacji, motywując swe stanowisko tym, że **należy okazać więcej zrozumienia dla słusznych aspiracyj Trzeciej Rzeszy,** a do porozumienia z Niemcami dojdzie się o wiele łatwiej, gdy pisma nie będą rozpisywały się na temat roszczeń niemieckich.

Jednakże w dwa dni później **„Evening Standard" wystąpił z rewelacjami na temat żądań, jakie Hitler wysunął wobec lorda Halifaxa.** Żądania te streszczały się w kilku słowach następująco:

— **Niemcy rezygnują na razie z aspiracyj kolonialnych za cenę zostawienia im wolnej ręki co do Austrii i Czechosłowacji...** Rewelacje te, które dziś częściowo już znalazły potwierdzenie w faktach rzeczywistych, wywołały ogromne poruszenie. Szczególnie prasa niemiecka **atakowała Foreign Office,** posądzając go o zdradę tajemnic politycznych. Któż mógł być tym zdrajcą?.. Minister Eden przebywał wówczas na konferencji brukselskiej, a jego zastępcą był sir Robert Vansittart...

Z tego właśnie powodu **Sir Vansittart musiał ustąpić z Foreign Office** i przeszedł do „propagandy". Podczas ostatniego kryzysu pragnął on pójść w ślady Edena, jednakże pozostał na swym stanowisku **na wyraźne życzenie ministra Edena.**

Jak widać z powyższego, grupa pro niemiecka w Angiii jest dość liczna, ale nie należy przeceniać jej wpływów. Nie ulega wątpliwości, że ludziom tym Hitler zawdzięcza znaczną część swych politycznych sukcesów na terenie międzynarodowym.

J. Br

Nowa armia angielska

powstanie z powszechnego poboru i będzie jedną z najsilniejszych w Europie. — Całkowita motoryzacja armii

Zapowiedź wprowadzenia w Anglii obowiązku powszechnej służby wojskowej, wywołała wielkie poruszenie na całym świecie. Oznacza to bowiem, że **rząd wielkobrytyjski uznał iż nie wystarczy posiadać najpotężniejszą flotę morską na świecie, że flota bez odpowiednich sił lądowych nie jest już tym orężem polityki ofenzywnej, jaką była niegdyś.** Flota brytyjska może zablokować dowolne wybrzeże, może pozbawić każdy kraj paliwa, żywności, odciąć od świata, ale to jest w obecnych warunkach jeszcze zbyt mało. Flota sama przez się nie **może obronić Gibraltaru, jeśli atak nastąpi z lądu, nie może obronić Malty, która znajduje się w sferze wpływów włoskich, nie może utrzymać Hong-Kongu, a co najważniejsze, nie może decydować o wojnie i pokoju w Europie, nie może przechylić szali zwycięstwa na tę czy inną stronę.** Potężna flota to jeszcze nie wszystko. Konieczna jest także **potężna armia lądowa.**

Dotychczasowa armia angielska ma specyficzny charakter. Jest wyłącznie armią obronną, zarówno pod względem swej liczebności jak i organizacji. Pozbawiona jest natomiast zupełnie **charakteru ofenzywnego.**

Liczebność armii angielskiej w metropolii wynosi **zaledwie 140.000 ludzi.** Po za tym armia ta przeprowadza obecnie najbardziej ryzykowny eksperyment, wchodząc na drogę **całkowitej motoryzacji.** Być może zapewni to jej potęgę, ale być może, że stanie się przeciwnie. Ten eksperyment musi być wypróbowany praktycznie, by można było ocenić jego walory.

Koń został całkowicie usunięty z armii angielskiej. Pozostawiono tylko kilka konnych oddziałów dla parad wojskowych, kilka pułków kawalerii w Indiach i to wszystko. **1 koń przypada na 50 żołnierzy,** podczas gdy we Francji nprz. jeden koń przypada na 4 żołnierzy.

Anglicy zastąpili konia motorem, kawalerzystów posadzili na czołgi, do armaty zaprzęgli traktor, łącznikom dali motocykle, taborom dali samochody ciężarowe. **Bataliony karabinów maszynowych są całkowicie zmotoryzowane.** Szczególną uwagę zwrócono na **broń przeciwczołgową** — każda kompania piechoty otrzymała **jeden karabin przeciwczołgowy, a każda dywizja posiada dwie kompanie przeciwczołgowych armat.**

Co najciekawsze, wprowadzono dla piechoty taką zasadę, że podczas wielkich i uciążliwych marszów, **za oddziałami piechoty jechać mają samochody ciężarowe, które wieźć będą cały rynsztunek żołnierzy — plecaki, broń i t.d.** Dowództwo armii angielskiej wskazuje przy tym, że **w innych armiach żołnierz musi nosić karabin, amunicję łopatkę, maskę przeciwgazową, żywność, namiot, koc hełm metalowy.** Czy jest do pomyślenia, by żołnierz po 20 kilometrowym marszu z takim bagażem był zdolny do natychmiastowego wstąpienia w bój?

Zamiast kawalerii, którą kasuje się całkowicie, tworzy się w armii angielskiej specjalne **„szybkie" dywizje: 4 bataliony piechoty na ciężarówkach i zmotoryzowana artylerja.**

Laik może się tym zachwycać. Ale eksperyment jest, mimo wszystko, bardzo ryzykowny. Nie byłoby rzeczą złą, gdyby część armii została zmotoryzowana. Ale całość? **Zmotoryzowana armia nie może być użyta dla obrony Egiptu lub ataku na Libię — tak konieczną jest piechota i kawaleria, a nie oddziały zmotoryzowane, uzależnione od terenu.** Zmotoryzowana armia nie może być przerzucona na wszystkie fronty europejskie — **kanały Holandii i Belgii, góry Hiszpanii, mrozy północy ZSRR, nie nadają się do tego.** I nie jest też pewne, czy może być ona użyta na równinach Francji i Niemiec, gdzie znajduje się dostatecznie wiele przeszkód dla manewrowania zmotoryzowanymi jednostkami.

Zrozumiałe więc, że tego rodzaju armia może mieć **tylko charakter obronny.** Na terenie Anglii jest ona nie do pokonania. Ale przecież chodzi nie tylko o to, by nie dać się pobić na własnym terenie, ale także o to, by **zwyciężać na terenie obcym.** Dotychczas nie zwracano uwagi na konieczność stworzenia armii ofenzywnej. Anglia miała dostatecznie wiele pieniędzy i środków, by powołać wielką armię w razie wojny. Już raz — w latach 1915-18 — stworzyła ona milionową armię. Ale taka improwizowana armia nie daje dostatecznych gwarancyj zwycięstwa.

To wszystko zmieni się radykalnie z chwilą **wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej.** Armia angielska, która liczy obecnie 140.000 ludzi, powiększona zostanie do **400.000 na stopie pokojowej.** Rozpocznie się też **szkolenie rezerw, starszych i młodszych roczników,** aby nadrobić w krótkim czasie dotychczasowe zaniedbanie. A w związku z tym **zmieni się też charakter armii angielskiej.** Zmotoryzowane dotychczas oddziały pozostają **tylko jako jej część.** Armia otrzyma charakter ofenzywy. Zaś przy tych możliwościach finansowych, jakie ma Wielka Brytania, istnieje pewność, że powoływane pod broń roczniki poborowych, otrzymają tak staranne wyszkolenie i tak wspaniałe wyekwipowanie, na jakie nie mogą sobie pozwolić nawet najbardziej zmilitaryzowane państwa europejskie.

Emes.

Czy trzynastka jest feralna?

Najbardziej rozpowszechniony przesąd

Od niepamiętnych czasów wywierały cyfry magiczny wpływ na ludzi. Pewne cyfry. Jeśli chodzi o cyfry fatalne, przynoszące nieszczęście, złowróżbne— pierwsze miejsce zajmuje **sławna trzynastka.** Przesądy związane z tą liczbą są znane powszechnie; liczą się z tym gospodarze, hotelarza, sprzedawcy etc.

Wiara w tę lub inną **właściwość cyfr, w magię ich** — sięga często granic hipnozy. **Trzynastka jest cyfrą feralną w pojęciu większości.** Ale i inne cyfry mogą mieć te same właściwości w pojęciu ludzi wierzących w harmonię osobliwą własnego losu i danej liczby. Przykładów nie brak.

Do jednego z hoteli londyńskich przybył niedawno gość, prosząc o numer; gdy znalazł się tylko jeden wolny pokój **oznaczony numerem 5,** gość odmówił kategorycznie zajęcia pokoju, twierdząc, że **piątka przynosi mu nieszczęście.** Nazajutrz zjawił się w tym samym hotelu ten sam jegomość, dowiadując się, czy nie ma przypadkiem wolnego pokoju z innym numerem. Dyrektor, dowiedziawszy się o wizycie przesądnego gościa, wezwał policję i polecił go aresztować; tejże samej nocy lokatora **pokoju nr. 5 okradziono.** Podejrzenia w stosunku do przesądnego gościa okazały się po zbadaniu niesłuszne, ale za to jego przeczucia związane z cyfrą 5 — **aż nadto przekonywujące.**

Znany kupiec z Leeds żywił przesądny strach przed każdą liczbą, która dawała się dzielić przez 7. Pewnego wieczoru, po przyjeździe do Londynu, obszedł po kolei trzy hotele; **w każdym proponowano mu pokoje oznaczone cyfrą pechową według jego przekonania.** Dawszy więc spokój dalszym poszukiwaniom, udał się na dworzec i pojechał z powrotem do Leeds. **W kilka tygodni później umarł, a było to 21 lutego!**

Przesądy na punkcie cyfr żywili słynni ludzie: **Wagner np. obawiał się zawsze trzynastki,** tak samo Rossini, który **umarł 13 listopada.** Obawa przed trzynastką jest bardzo rozpowszechniona wśród sportowców; wielu dżokejów automobilistów, bokserów nie bierze nigdy udziału w zawodach, które wypadają pod datą 13-go. W Ameryce np. podczas wyścigów automobilowych usuwa się z programów trzynastkę.

Eden najdroższym konferansjerem

Jedna z agencyj amerykańskich zaproponowała mr. A. Edenowi przyjazd do Stanów Zjednoczonych na tournee odczytowe, przy czym organizatorzy proponują 300 funtów za odczyt i 500 funtów za nadanie przez radio. Gwarantują oni za całe tournee, nie licząc kosztów podróży, dochód 5.000 funtów (125.000 złotych).

Mr. Eden odrzucił propozycję Amerykanów. Jeśli się zważy, iż najpopularniejsi w U.S.A. Anglicy, jak Churchill, H. G. Wells, B. Shaw otrzymywali 100 do 150 funtów za odczyt, to trzeba przyznać, że koniunkturalny rekord mr. Eden'a musiał mu pochlebić i sprawić niejaką satysfakcję.

Ze świata filmu

Pokazy awangardy artystycznej

Nasze kontakty z Szwajcarią, Francją i Niemcami

Fakty i pogłoski z bruku warszawskiego

Warszawa, w marcu.

Dnia 19 b. m. odbędzie się w Warszawie pokaz nowej serii filmów awangardy angielskiej, organizowany przez ruchliwą **Spółdzielnię Autorów Filmowych**", wielce zasłużoną dla ożywienia życia artystycznego w Polsce.

Pokaz obejmować będzie 7 filmów, a między nimi znajdzie się kolorowy utwór słynnego Len Lye p. t. **„Narodziny robota"**, dalej filmy naukowe, podróżnicze, przemysłowe.

Pokaz warszawski ma być powtórzony także w Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu i Wilnie.

W tydzień po tej imprezie angielskiej organizuje **„S. A. F."** pokaz filmów **awangardy polskiej**, do którego włączone będą filmy produkcji Spółdzielni i jej członków. Znajdą się tam filmy: **„Gore" — Haltrechta i Cękalskiego, „Społem" — Aleksandra Forda, „Trzy etiudy Szopena" — Cękalskiego „Nad Świtezią" — Cękalskiego** oraz ostatnia nowość, humoreska **Fr. i S. Themersonów „Przygoda człowieka poczciwego"**.

★

Powierzenie głównej roli debiutantce to rzadko spotykana odwaga w filmie polskim. Tem też z przyjemnością notujemy, że wytwórnia **„Sfinks"**, która realizuje **„Wrzos"** wg. powieści **Marii Rodziewiczówny** powierzyła ciężar głównej roli nieznanej dotąd nikomu **Stanisławie Engel-Angelównie.**

Zdjęcia pod kierunkiem reżysera **Juliusza Gardana** są w pełnym toku, i jak twierdzą ci, którzy odwiedzają atelier, artystka wykazuje poważny talent.—Oczekujemy więc „Wrzosu" i jego bohaterki.

★

W warszawskich ekspozyturach wielkich wytwórni amerykańskich zachodzą ostatnio ustawiczne zmiany i przesunięcia. Ekspozytury te planują w silnym stopniu ograniczyć import, — a to w związku z funduszem filmowym, nakładającym znaczny koszt na każdy metr sprowadzonej taśmy zagranicznej. Krążą również wersje o zamierzonej likwidacji oddziału jednej z większych wytwórni.

★

„D'anafilm" nowa placówka filmowa w Warszawie łączy kapitały polskie z szwajcarskimi, i ma już wkrótce przystąpić do realizacji filmów w dwóch wersjach. Pogłoska ta jest bardzo prawdopodobna, bowiem szwajcarscy przemysłowcy filmowi, pozbawieni w własnym kraju warunków produkcyjnych, od dawna już realizują filmy mieszane. Po współpracy z Wiedniem („Wieczna maska") i z Budapesztem przyszłaby kolej teraz na Warszawę.

Natomiast nic nie słychać o zapowiadanych ostatnio wielokrotnie produkcjach polsko-francuskich.

★

Niemcy, ociągające się w wypełnianiu zobowiązań, wynikających z umowy polsko-niemieckiej, nabyły ostatnio dwa filmy produkcji polskiej: **„Robert i Bertrand"** oraz **„Manewry miłosne"**. Ten ostatni film należy już do starszej produkcji. Czy czeka go los „Czarnej perły", którą w swoim czasie Niemcy nabyli także jako starszy film, później długo przechowywali u siebie, — i na nacisk strony polskiej odpowiadali że to już zbyt... stary film?

★

Jedno z warszawskich biur filmowych nabyło sowiecki film historyczny p. t. **„Piotr Wielki"**. Filmy sowieckie od szeregu lat nie są dopuszczane na nasz rynek — czyżby dla „Piotra" miał być uczyniony wyjątek?

★

Wielbiciele **Jadwigi Smosarskiej** będą mogli ujrzeć ją na scenie. Popularna gwiazda filmu polskiego bierze udział w próbach do **„Serca" Bernsteina**, które będzie najbliższą premierą Teatru Nowego.





Sacha Guitry



Maski świetnego aktora w doskonałym filmie jego własnej koncepcji p. t. „Romans szulera".

Cenzura na szerokim świecie

Najnowszą sensacją londyńskiego świata filmowego jest decyzja cenzury brytyjskiej, która zdyskwalifikowała pierwszy długometrażowy film **Disneya — „Królewna Śnieżka i siedmiu karłów"**, jako nie dozwolony dla młodzieży. Na telefoniczną interpelację Disneya, który powoływał się na to, że film stanowi wierną transpozycję słynnej bajki **braci Grimm**, stanowiącej w Wielkiej Brytanii ulubioną lekturę dzieci, wyjaśniono, że motywem zakazu jest nagromadzenie w filmie Disneya elementów grozy.

Zdaniem cenzury brytyjskiej film mógłby przerazić młodocianych widzów i dlatego nie powinien być wobec dzieci wyświetlany.

★

Prasa niemiecka w triumfalnych słowach donosi, że w Chicago zakazany został film produkcji słynnego tygodnika aktualności **„March of Time"**, poświęcony stosunkom w Trzeciej Rzeszy. Film ten nosi tytuł **„Inside Nazi - Germany** („W nazistowskich Niemczech") Jednakże, jak wynika z prasy amerykańskiej, władze tamtejsze w najmniejszym nawet stopniu nie uwzględniły energicznych protestów niemieckich placówek dyplomatycznych i zezwoliły na wyświetlanie filmu tego, którego treść złożona częściowo ze zdjęć autentycznych, częściowo zaś z zainscenizowanych, jest wysoce dla Niemiec współczesnych nieprzychylna, bez najmniejszych zmian. Jedynie w Chicago, gdzie Niemcy posiadają znaczne wpływy w samorządzie, film został zakazany.

★

Niemiecki film **„Wiktoria"**, zrealizowany wedle słynnej powieści **Knuta Hamsuna**, doznał ze strony Norwegii niezbyt przyjaznego przyjęcia i w całym szeregu miast nie będzie wyświetlany na skutek zakazu władz lokalnych. Motywem zakazu ma być niemoralność filmu.

★

W niektórych kantonach austriackich zakazano wyświetlania niemieckiego filmu „Cytadela warszawska". Zakaz ten wywołał istną burzę protestów ze strony prasy wiedeńskiej, która w energicznych słowach domaga się wprowadzenia jednolitej cenzury państwowej, niezależnej od kaprysów władz lokalnych.

JB.

„Fanny"

Według sztuki **Marcel Pagnola „Fanny"** kręci się w Holywood film, w którym role główne grają: **Mauren O'Sullivan, Wallace Beery, James Stewart.**

Film o Franciszku z Assyżu

Dla **Pierre Blanchara**, świetnego aktora francuskiego producenci paryscy, znaleźli rolę, doskonale odpowiadającą jego ascetycznej, uduchowionej powierzchowności: rolę **Franciszka z Assyżu.** Akcja scenariusza rozgrywa się od r. 1205 do 1226 i będzie filmowana w Italii na autentycznych terenach.

Francuskie filmy propagandowe w Warszawie

W Warszawie odbył się pokaz **francuskich filmów propagandowych**, organizowany staraniem Instytutu Francuskiego oraz Związku Dziennikarzy i Publicystów Filmowych. Wyświetlone zostały dwa filmy: krótkometrażówka dokumentalna **„Olbrzym z doliny"** oraz pełnometrażowy obraz realizacji **Marcel L'Herbiera, „Nowi ludzie".**

Największą zaletą dokumentalnej krótkometrażówki są świetne zdjęcia **Kaufmanna**, któremu udało się w sposób dotąd niewidziany uchwycić na taśmę groźny i wspaniały żywioł wodny. Film przedstawia budowę zapory wodnej i nowoczesnej stacji hydroelektrycznej w Mareges. Trzeba stwierdzić, że poza wspomnianymi już zdjęciami Kaufmanna oraz kilku pomysłowymi makietami, krótkometrażówka niczym się nie wyróżnia. Dokumentalne filmy angielskie (zwłaszcza Bazylego Wrighta) o Cejlonie, lub o poczcie wyróżniały się dynamiczniejszym scenariuszem i bardziej celowym doborem efektów filmowych (zwłaszcza w zakresie dźwięku). „Olbrzym z doliny" jest filmem niemym, zilustrowanym muzycznie oraz komentarzami conferenciera.

Film L'Herbiera „Nowi ludzie" osnuty jest na tle powieści **Claude Farrere'a** i przedstawia dzieło pokojowej kolonizacji Marokka, rozpoczętej w roku 1908 przez generała d'Amade i kontynuowanej z takimi świetnymi rezultatami przez marszałka Lyautey'a. Równolegle do wątka politycznego rozwija się historia protego robotnika, Bourrona, który dzięki swej pracowitości zostaje poważnym przedsiębiorcą i prowadzi z własnej prywatnej inicjatywy dzieło zagospodarowywania obszarów Afryki Północnej przez Francję. Na tym tle rozgrywa się tragedia osobista Bourrona, którego opuszcza ukochana kobieta. Ale Bourron zostaje.

I w tym filmie najważniejszą zaletą są zdjęcia **(Roberta Le Febre'a)**, które zdołały utrwalić na taśmie egzotyczny urok Fezu, Casablanki, Rabatu i Marakeszu. L'Herbier jest mistrzem w operowaniu światłem, które w filmach jego przestaje być elementem dekoracyjnym i — zdynamizowane urasta do roli samodzielnego niemal czynnika oddziaływania artystycznego. Akcja filmu jest na ogół wątła i mało przekonywująca, to też cały ciężar odpowiedzialności spada na barki reżysera oraz wykonawców ról głównych. Na szczęście L'Herbier miał do dyspozycji zespół naprawdę pierwszorzędny z takimi asami, jak **Harry Baur i Signoret** na czele.

Na ogół pokaz wywarł wrażenie dodatnie, jakkolwiek nie dawał obrazu dzisiejszych możliwości kinematografii francuskich, ani prądów nurtujących współczesną Francję. **(B.)**

Gwiazdy, reżyserzy, filmy

Robert Donat

słynny bohater filmu **Rene Claira „Upiór na sprzedaż"** został zaangażowany do Hollywood i gra w filmie p. t. **„Cytadela"**, reżyserowanym przez **King Vidora.** Partnerką Donata jest **Elżbieta Allan.**

Paulette Goddard

podpisała kontrakt z **Dawidem Selznickiem** na szereg filmów. Wywołało to konflikt między artystką a **Charlie Chaplinem**, który Paulette wynalazł, i jak głosi fama, jest nietylko jej reżyserem, ale i mężem. Paulette Goddard grała w filmie Chaplina, ale od tego czasu minęły już dwa lata, i aktorka obawiała się że grozi jej los swych poprzedniczek, które zabłysły u Chaplina, a potem — musiały ustąpić ze świata ekranu.

Raimu

słynny komik francuski gra rolę główną w komedii, nakręcanej w Paryżu p. t. **„Nuworysze".**

Conrad Veidt

gra rolę tytułową w filmie **„Gracz w szachy"**. Partnerkami jego są — **Madelaine Ozery i Francoise Rosay**, która odtwarza rolę carycy Katarzyny.

Sacha Guitry

zapowiada nowy film p. t.: **„Idziemy na Champs-Elysee"**. Oczywiście Guitry - prestidigitator będzie tu znowu reżyserem, autorem scenariusza i odtwórcą roli głównej. A może i kilku ról głównych...

Robert Wiene

pamiętny twórca **„Gabinetu doktora Caligari"** nakręca film p. t. **„Ultimatum"**. Rolę główną gra tu **Dita Parlo.**

Ketti Gallian

piękna Francuzka, należy do tych artystek, które nie zdobyły w Ameryce powodzenia. Wróciła ona teraz do swej ojczyzny, gdzie otrzymała rolę główną w filmie **„Droga na południe"**. Francja przygarnia swe marnotrawne córki.

Laurel i Hardy

mają odbyć tournee teatralne po Europie.

Krystyna Mardayn

świetna aktorka teatrów wiedeńskich gra w Paryżu główną rolę dla filmu **„Dramat w Szanghaju"**. Reżyseruje **Pabst**, który bawi obecnie w Saigonie, dla nakręcania plenerów.

Kisa Kuprina

córka słynnego pisarza rosyjskiego **Aleksandra Kuprina**, autora „Jamy", została zaangażowana do odegrania roli głównej w filmie **„Katia".**

Gallone kręci

Reżyser **Carmine Gallone** zapowiada film p. t. **„Verdi"**. Jeszcze nie wiadomo, kto zagra rolę wielkiego kompozytora, w każdym razie do roli kobiecej została już zaangażowana doskonała aktorka francuska **Gaby Morlay.**



Ostatni „krzyk” mody: fartuszek!

Nowy ten szczegół lansuje firma paryska Bruyere. — Modne fasony kapeluszy.—Barwne szaliki i stylizowane kwiaty

Marcowe pogody są przysłowiowo zmienne, kapryśne i niepewne, ale jeszcze bardziej kapryśna jest moda.

Kapelusze są obecnie płaskie, o niskich główkach, z niewielkimi rondkami, często wydłużonymi na przodzie w kształcie daszka. Wysokie, kilkupiętrowe kapelusze zupełnie znikły z horyzontu, na ich miejsce pojawiły się **okrągłe, przypłaszczone grzybki,** równomiernie



odwinięte rondka, otaczające zmodernizowana aureolą młodociane twarzyczki, angielskie proste fasony, przypominające kapelusze męskie, a przede wszystkim **rozmaite odmiany beretów z grubej plecionki słomkowej, kombinowanej z wstążką rypsową lub jedwabiem.** Wogóle jako przybranie wiosennych kreacyj modniarskich najczęściej stosowana jest wstążka lub wielkie palety z piórek, które są może jedynym momentem, pośredniczącym pomiędzy wyzywającymi kapeluszami wczorajszymi a skromnymi dzisiejszymi.

Aby pogodzić wymagania kalendarza z nakazami wiosny dyktatorzy paryscy wprowadzili, jako uzupełnienie i rozświetlenie stroju modę **niezwykle kolorowych powiewnych szalików i chustek,**



wychylających się z po za wycięcia żakietu lub płaszcza. Są one z leciutkiej siatki wełnianej w jednej lub kilku barwach, niezwykle efektowne i miękkie. Niemniej modne, a bez porównania bardziej zwiewne i kolorowe są szaliki i chutski z chiffonu, stanowiące niezbędną barwną kropkę nad „i“ dla każdego stroju niewieściego.

Jeśli mowa o wykończeniu sukni, kostiumu lub płaszcza, **nie można pominąć milczeniem kwiatów, które stanowią niezbędny dodatek do ubrania.** I w tej dziedzinie mamy także ciągłe inowacje i oryginalne pomysły, zasługujące na pełne uznanie. Ostatnim „krzykiem mody“ są **bukieciki z kwiatów drewnianych, umiejętnie kolorowanych, lekkich, praktycznych i niekosztownych.** Bardzo modne są również kwiaty z sukna, ogromnie wytworne dzięki swej prostocie i niewymuszonej linii. Jeszcze jedną nowością w tej dziedzinie są **stylizowane kwiaty z lakierowanej plecionki skórzanej.** Jest to może jedyny moment gdzie skóra lakierowana nie wyszła z użycia, natomiast jeśli chodzi o buciki, to modne do niedawna lakierki uległy zupełnemu bojkotowi. Miejsce ich zajęło **obuwie matowe, a w pierwszym rzędzie z gładkiej giemzy.** Oczywiście jaszczurki, krokodyle, węże i t. p. są dalej faworyzowane przez panie, ale ze względu na cenę nie mogą konkurować z popularną i stosunkowo niedrogą giemzą, tym bardziej, że obecne wymyślne i fantazyjne fasony wymagają gładkiej i bez pretensjonalnej skóry.

W tej chwili jeszcze trudno zdecydować, jaki kolor będzie najmodniejszy na wiosnę. Wszystkim połączeniom brązowego z błękitnym wróży się powodzenie. Nie wyklucza to wszakże, że i inne kolory będą chętnie widziane. Naogół **dobór barw kompletu jest w tym sezonie wyjątkowo trudny.** Czarny, ciemno-stalowy, marengo, granatowy — oto kolory podstawowe, ciemno-błękitny, fuksja — oto kolory dopełniające.

Paryż sygnalizuje ostatnio **modę koloru oliwkowego,** ale w ten sposób robionego, że **zielony przetykany jest brązowym.** Taki kostium na jednym z paryskich modeli uzupełnia oliwkowa bluzka w odcieniu znacznie jaśniejszym od kostiumu.

Modne płaszcze wiosenne przypominają krojem i wykonaniem suknię. Zapinają się na błyskawiczne zamki, mają różne cięcia i przybrania, podobnie jak suknie. We wszystkich prawie paltach, nie mówiąc oczywiście o wybitnie angielskich, widać **wyraźną tendencję do podwyższenia linii stanu.**

W dziedzinie strojów codziennych mamy sensacyjną nowość — **fartuszek.** To nie są bynajmniej żarty. Lansuje nową modę firma paryska Bruyere i stwierdzić należy, że w Paryżu ma ona kolosalne powodzenie. A to znaczy, że **przyjdzie ta moda za kilka tygodni również do nas. Firma** Bruyere prezentuje mianowicie następującą suknię:

Strojna sukienka imprimee, muślinowa, w bławatkowych odcieniach. Na sukience tej nosi się **wełniane, granatowe bolerko,** krótkie i otwarte, dzięki czemu widzimy, **iż stanik przybrany jest z przodu dwoma żabocikami z tego samego muślinu.** Żabociki te wyrastają jakby ze zmarszczeń, które umieszczone są podłużnie u góry stanika. A na spódnicę wkłada się **wełniany, granatowy, plisowany z przodu fartuszek,** tej samej długości co suknia. Związany jest on z tyłu i zapięty na pięć dużych guzików. Guziki idą do samego dołu, ale nie są zapięte, to też widać z tyłu barwną sukienke.

Paryskie firmy nie tylko lansują swoje modele, ale również swoje kolory. Spotykamy odcienie beige, blado-



zielone, popielate i t. d. Spotyka się też wiele połączeń dawno niewidzianych, nprz.: sukienka z kreponu marocain, granatowego w białe grochy, wełniany płaszczyk blado-zielony. **Są też kombinacje bardziej jaskrawe; kostium jest koloru greige (odcień sznurka), towarzyszy mu zaś bluzka ciemno-czerwona w białe grochy.**



Bardzo modne są bolerka, towarzyszące sukniom, są one na tyle krótkie, że **widać pasek, który zazwyczaj bywa w jaskrawym tonie.** Spotykamy też spódnice i bluzki, uzupełnione bolerkiem. Pozwala to na wielką rozmaitość kolorów. Każda z elegantek z łatwością może dobrać sobie barwę odpowiednią do cery i koloru włosów, tym bardziej, że dziś **nie ograniczamy się do jednego lub kilku modnych kolorów, każda bowiem z firm podaje kilka odcieni swego pomysłu.**

Na zakończenie jeszcze kilka słów o **broszkach.** Bardzo rozpowszechniona moda wszelkiego rodzaju chustek i szalików wymaga dla przytrzymania ich broszki lub klipsów. Ale złota czy platynowa broszka nie jest odpowiednia na ten cel, jest zbyt strojna, przy tym łatwo można ją zgubić. Wobec tego **zaczęto wyrabiać specjalne brosze z drzewa, galalitu lub innej masy.** Broszka taka musi harmonizować z barwą szalika, względnie innego jakiegoś szczegółu. Może to być strzała, laseczka, jakaś jaszczurka lub inne zwierzątko o podłużnych kształtach. Modne są również żywe ornamenty kwietne, skórzane klipsy lub jakaś broszka ze szkła. **Irene.**